# PŁACZ I NARZEKANIE

# OJCÓW ŚWIĘTYCH

PRZED

## NARODZENIEM CHRYSTUSA PANA

blizko 4000 lat

## W OTCHŁANIACH BĘDĄCYCH

aż do wstąpienia Chrystusa Pana do piekieł.

**Wydanie nowe poprawione z rysunkami.**

WARSZAWA.
Druk A. Michalskiego, ulica Chmielna № 27.

# PŁACZ I NARZEKANIE
# OJCÓW ŚWIĘTYCH
## W OTCHŁANIACH BĘDĄCYCH.



Chrystus zstępuje do otchłani.

# PŁACZ I NARZEKANIE
# OJCÓW ŚWIĘTYCH
PRZED
## NARODZENIEM CHRYSTUSA PANA
**blizko 4000 lat**
## W OTCHŁANIACH BĘDĄCYCH
aż do wstąpienia Chrystusa Pana do piekieł.



**Wydanie nowe poprawione z rysunkami.**

WARSZAWA.
Druk A. Michalskiego, ulica Chmielna № 27.

## Do braci mych w Chrystusie pokorne słowo.

Najmilsi w Chrystusie Panu, Bracia moi: czytajcie i odczytujcie te Księgi, sercem nie leniwem: ażebyście rychło zaznali prawdziwego szczęścia, to jest uspokojenie serc i wesela w Panu Zbawicielu naszym. O! ileż oszczędziłbym był sobie grzechów i smutków, gdybym się wcześniej rozmiłował w tych Księgach, tchnących duchem miłości i pokory, jaśniejących światłem najwyższej wiary, niosących najczystszą pociechę.

O Księgach, tajemnic Ojców Świętych i Chrystusa Pana, Kościół Święty wyrzekł: że ich pobożnemu Pisarzowi towarzyszył Duch Święty. Mędrcowie uderzeni jasnością ich światła; upokorzeni głębokością i prostotą ich nauki, zniewoleni wdziękiem ich wysłowienia, w ocenianiu swoim, Księgi te wynieśli nad wszystkie dzieła rozumu ludzkiego. Ludzie pobożni kładą je po Ewangelii, nie tylko dla ich słodkości i mocy, lecz nadto dla tego, iż one są najczystszem zwierciadłem prawd ewangelicznych, najwierniejszem zastosowaniem nau-

ki Chrystusowej, do wszystkich potrzeb człowieka.

Prostota, słodycz, mądrość i miłość, czynią te Księgi, Księgami wszystkich stanów i niosą światło wszystkim umysłom, a wszystkim sercom pociechę. Częstokroć jedno słowo Ksiąg tych, oświeciło w najtrudniejszych położeniach, nawróciło najtwardszego grzesznika, lub też uleczyło serce zbolałe nieszczęściami świata.

Otóż Bracia moi, ile powodów zbiega się ku temu, aby te Księgi w nowym przekładzie podług najprawniejszego polskiego wykonane, podać wam do ręki i prosić, abyście je do serca wzięli. Miejcie je za nieodstępnego towarzysza waszego, a w każdym razie będziecie w nich mieli najmilszego doradzcę, najlepszego przewodnika, najlepszego przyjaciela waszego. A kiedy w uniesieniu wdzięczności za doznane pociechy, będziecie Boga wychwalać i dziękować Mu, iż dał człowiekowi napisać te Księgi, kiedy błogosławić będziecie tego, który je pisał: wspomnijcie też i na mnie ich niegodnego tłómacza, który modląc się za wami, was też o modlitwę za mną, za drugiemi i za dusze pokornie proszę.

# KSIĘGA PIERWSZA.

W której się opisuje płacz i wołanie Ojców Świętych do Pana Boga, którzy prosili o wybawienie swoje, ale nie mogli otrzymać, ponieważ sprawiedliwość Boska sprawdziła się a miłosierdzie Boskie skryte było przed nimi, oni z tego bardzo się smucili i żałośnie płakali.

## ROZDZIAŁ I.

Gdy Bóg Wszechmogący na początku stworzył niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, stworzył i pierwszego człowieka Adama z gliny albo z bryły ziemi, a wezwawszy go, postanowił w Raju Eden na wschód słońca w ślicznym i rozkosznym ogrodzie; dawszy mu swoje przykazanie, a nakazawszy mu przez to posłuszeństwo, aby się człowiek brał od ziemi do nieba. I gdyby Adam nie przestąpił był przykazania Bożego, bo mu Bóg zakazał jeść owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego, pewnieby był nigdy nie umarł. Albowiem Pan Bóg go uczynił nieśmiertelnym, a przez to nie miał nigdy umierać i obdarzył jego serce miłością, miłością takową, że na duszy i na ciele prawie czerstwego uczynił, tak że rozum jego podobny był Bogu i rozumowi jego nie tylko były poddane wszystkie namiętności ciała, ale także i wszystkie przed-

miota stworzone na ziemi, od jego woli zależały tak dalece, że duch ani przeciwko ciału, ani ciało przeciw duchowi nie powstało, żadna rzecz go nie zasmuciła ale pokój wewnątrz i zewnątrz, a przeto żadnego smutku ani boleści, żadnego strachu ani ciężkości nie doznając z obawy jakiego niebezpieczeństwa, lecz owszem prawej a stałej swobody używał zawsze.

Żadnej zimy ani gorąca, żadnej niemocy, ani poruszenia się, ani jakiej śmiertelnej przygody nie znał przeciwko śmierci, bo miał drzewo żywota, żadnego głodu ani biedy, ani żadnego niedostatku nie cierpiał, albowiem ze wszystkich drzew rajskich miał rozkoszną żywność, oprócz drzewa zakazanego, które się nazywało: „Drzewo wiadomości dobrego i złego,” z którego mu było zakazano pożywać, nie dlatego, aby te drzewo było szkodliwe jemu; lecz tylko, aby w posłuszeństwie oczekiwał pierwszej chwały, gdyż przez to miał swobodną wolę, miał także mądrość i umiejętność Bożą i wszystkich rzeczy największe poznanie, które on najwięcej poznawał i inne wszystkie rzeczy, niżeli który z ludzi potomnych. Wszystkim rzeczom i stworzeniom imiona nadawał, a na ostatku miał Adam miłość takową do Pana Boga sobie daną, że mało się od Aniołów różnił, albowiem Bóg go czcią i sławą obdarzył i ustanowił nad dziełem rąk swoich, aby władał wszystkiemi rzeczami pod niebem. Lecz gdy Adam tej

czci niezrozumiał, ale przestąpił przykazania Boże, tedy wnet tej sławy i cnót miłości pozbawiony i z bydlęciem nierozumnym został porównany, poczuwszy nierządność ciała swego i nieposłuszeństwa jako karę za swe nieposłuszeństwo Bogu, a tak niepokojem wewnątrz i zewnątrz jest ściśniony i z Raju do biedy wygnany. Taką nierządnością i plagą całe ludzkie pokolenie na ciele i na duszy skarane zostało, a biedzie i śmierci poddane chociaż mimo tego wszystkiego, brama do Nieba była otwarta, gdzie żadnego przystępu Adam i cała rodzina nie mogła mieć otwartego, aż do umęczenia Chrystusa Pana Syna Bożego.

Ci Ojcowie Święci, Patryarchowie i Prorocy wraz z pierwszym Ojcem rodu ludzkiego blizko 4000 lat pozostali w ciemnościach a jęcząc żałośnie i płacząc, wołali do Boga: Ukaż nam miły Panie miłosierdzie Twoje, a zbawienie racz nam zesłać to jest: Syna Twego miłego. Dlaczego? Albowiem poznali, że tylko Jezus Chrystus ofiarą Krwi swojej przenajdroższej z tego wielce ich przykrego więzienia wyprowadzić może. Słowo musiało się stać Ciałem, a tem Słowem był Zbawiciel i Odkupiciel nasz.

## ROZDZIAŁ II.

Ale gdy Ojcowie Święci do Boga wołali aby im zesłał Zbawiciela swego i wyswobodził ich od tych ciemności, tedy usłyszawszy

to djabeł, naśmiewając się z nich, mówił: że to niepodobna, żeby Święci z rąk jego mogli być wyrwani i wybawieni, chociaż cokolwiek zrozumiał z pisma, że święci tę nadzieję mieli wybawienia swego przez Syna Bożego i niespodziewał się, żeby Syn Boży miał w takiej pokorze i uniżeniu przyjść na świat; cierpieć niewinnie i tych Świętych wyswobodzić tego się spodziewał, że gdy przyjdzie, będzie ich chciał gwałtem i mocą bez zadosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej wyswobodzić podług pisma (Psalm 79). Wzbudź Panie Boże moc Twoję, a przyszedłszy wyswobodzisz nas. Ale on się tego nie bał, będąc tego pewny, że sprawiedliwość niedopuści tego, żeby kto przeciwko sprawiedliwości Boskiej zadosyć uczynić, miał tych Świętych z rąk jego wyrwać i uwolnić, przeto tego on się niebojąc z pośmiewiskiem mówił: obierzcie sobie męża jednego, któryby ze mną wojował niech przyjdzie a niech was wyswobodzi, abyście widzieli, że nie jest nikt tak silny, żeby was mógł z rąk moich wyrwać, przeto darmo wołacie do Boga, a jakiż pożytek macie służąc Jemu, niemasz ktoby was wyswobodził i wykupił.

Także i to znał djabeł i wiedział, że żaden z ludzi ani z Aniołów, nie mógł zadosyć uczynić za grzech Adamów, a tak unosząc się pychą i sobie ufając, tylko się śmiał z Ojców Świętych kiedy do Boga wołali i tak naśmiewając się z nich odszedł, albowiem nie

służyło djabłu ze Świętemi przebywać, lecz odszedłszy, niespuszczał ich z oka swego. Lecz djabeł nie zapomniał także i ludzi żyjących na świecie, których sobie zjednać i do siebie przyciągnąć pragnął, bo mu szło jedynie o zgubę ich duszy, przeto rozesłał po całym świecie łowców swoich, żeby chodzili zwodząc ich tak, żeby całe pokolenie ludzkie ku sobie ściągnąć i tych, którzy poganami byli, aby wiernych znowu ludzi, po całym świecie biegając do rozlicznych grzechów ich namawiać, zachęcać, co było jego myślą, a takim sposobem był opanował cały świat pod moc swoję djabeł.

## ROZDZIAŁ III.

Rodzina zaś Adamowa czyli Święci pierwszego wieku, siedząc w ciemnościach pod mocą djabelską bardzo żałośnie płakali, mówiąc: Oto my nieszczęśliwi opuszczeni zostaliśmy, albowiem nieprzyjaciel duch ciemności ma moc nad nami, a niemasz ktoby nas wybawił, zginęła radość nasza, biada nam żeśmy zgrzeszyli. Tak płacząc i narzekając między sobą, przez długie chwile rozmawiając wzajemnie o tajemnicach boskich rzekli: Ojcze Adamie! tyś ojciec nasz, a my synowie twoi, albowiem my z ciebie wyszli i przez ciebie także zgrzeszyli, a przeto godnie z tobą cierpiemy. Powiedzże nam co z Pisma Świętego znasz i rozumiesz, czyli obróci się też Pan

ku nam, a wybawi nas z tych ciemności i kiedy odpuści nam nasze nieprawości? Tedy Adam wejrzawszy w górę, rzekł: O synowie moi, zgrzeszyłem zaiste i to wiem od siebie, żem jest nędzne stworzenie, ale kto nas stworzył, ten wybawi, albowiem Bóg sam wyrzekł wypędzając mnie z Raju za grzech nieposłuszeństwa, iż niewiasta zetrze głowę węża, który mnie i Ewę uwiódł i oszukał. I odpowiedzieli mu niektórzy z nich jako powątpiewając, (u Janasza w K. r. w. 9). Wielki jest zaiste gniew Boży a któż wie, jeżeli się obróci ku nam Pan, a odpuści nam. I rzekł do nich Adam (z Ps. 61): O synowie moi nie wątpcie, ale ufajcie, albowiem którzy ufają, będą wybawieni, bo chociaż gniew Boski wielki jest nad nami, ale Pan Bóg przysiągł, że nas nie opuści, przeto żadnym sposobem nie mamy wątpić, ale niektórzy wątpili, niedowiarkowie byli, tym powiedział Pan Bóg w gniewie swoim (w Ps. 74): Nie wnijdą do odpoczynku mego, takowemi nie bądźmy, ale pewni z całą nadzieją ufajmy a wierzmy, że się przecie kiedy zmiłuje nad nami, a tego zapewne czekać mamy (w Ps. 6, 7). Jeżeli na wieki odrzuci nas Pan, albo odejmie miłosierdzie swoje od pokolenia i narodów, to się już nigdy nie zmiłuje. A ponieważ Bóg nigdy jeszcze nie opuścił nikogo z ludzi, to i my ufajmy dobroci Bożej, a ona będzie przyczyną naszego odkupienia, albowiem ona się sama od wieczności z nami kocha i była na-

szem Stworzycielem i dla niej raczył nas Pan stworzyć, a więc mocno i stale ufajmy, że ta niezmierna dobroć i ten gniew Boski w miłosierdzie się obróci. Tedy westchnąwszy oni Święci rzekli: O! dobra jest zaiste rzecz, któraś powiedział miły ojcze Adamie, a przecież prosimy po myśli naszej, kto przyjdzie a prosić będziemy o to nasze zmiłowanie Pana i Stworzyciela naszego. Odpowiedział im Adam: Synowie moi miejcie nadzieję, ja pójdę a będę prosić o te zmiłowanie. A oni wszyscy rzekli: idź miły Ojcze, prosimy cię, do Boga, któren mieszka w niebiesiech a proś, żeby się nad nami zmiłował Pan Bóg i wybawił nas z tych ciemności.

## ROZDZIAŁ IV.

Powstał tedy Adam aby prosić o wybawienie z ciemności i wyszedł jedną drogą swobodną, natrafił na rozstajne, jedna wiodła do Raju, ku rozkoszom ziemskim, a druga wiodła do Nieba, a obie są swobodne, ponieważ każdy ma swoją wolną wolę. Jedna była szeroka, bita i utarta, która wiodła do Raju. lub ku wielkim rozkoszom ziemskim, którzy po niej idą, a druga droga przykazania. była wązka i jest po dziś dzień; którzy się nie rządzą i po niej chodzą. I zatrzymał się Adam na tem rozstaniu dróg namyślając się którą drogą iść miał, a tak myślał sobie: obrócę się na te drogę, która wiedzie ku Ra-

ju (1 K. Mojż. R. 3). Ale poznał tu swoje niebezpieczeństwo, chociaż droga była szeroka i bita, myślał sobie, że się tu prędzej z Panem spotkać może i idąc dalej zbliżył się do Raju, zastawszy go zamkniętym jeszcze od tej chwili, jak był z niego wygnany, a gdy przyszedł spojrzał przez wrota i ujrzał w nim rozkosz niemałą, a bardzo miłą, tak że ją wielce polubił, niemal się w niej kochając, a przeto zatrzymał się tam cokolwiek. Gdy Adam tak bardzo polubił to miejsce, wtedy strażnicy, którzy wewnątrz strzegli Raju, ujrzawszy Adama, zbiegli się do niego i odzienie z niego zdjęli, zadali mu wielkie cierpienia i na nędzę skazali. Adam z wielkich ran zadanych mu na sercu i ciele, tak że prawie twarzy znać mu nie było, zemdlał był i upadł na ziemię, tak że nie mógł z osłabienia powstać. I stało się po chwili, że Anioł Pański imieniem Cherubin, któremu Raj najwyższy był powierzony, ujrzawszy Adama nagiego i siedzącego na ziemi, rzekł do niego: Gdzieś był Adamie, żeś tak nędzny i obnażony? ale on bojąc się, począł się ukrywać, lecz nie mogąc się ukryć przed nim, rzekł: Boję się Pana bom jest nagi. I pytał go Anioł mówiąc (Mojż. 1 K. 3 R.): Jakże ci się przytrafiło, żeś nagi? Adam chcąc swój grzech zataić odpowiedział: Tak Panie gdym szedł ku Panu Bogu i Stwórcy mojemu, oto strażnicy znaleźli mnie a płaszcz mój wzięli, przeto miły Panie

oznajmij to Panu Bogu jak mało żyw jestem.

Ale Anioł wiedział że wina Adama, powiedział więc jemu: Adamie! Adamie, żeś nie szedł droga przykazania Bożego, aleś szedł droga przestąpienia, która to droga nie wiedzie ku Panu, przetoż to, co się tobie przygodziło, jest wina twoja. To powiedziawszy Anioł wszedł do Raju, a wrota się zaraz za nim zamknęły.

Wtedy Adam zawołał za nim: Panie mój, aby mi odzienie daj—i oddał mu Anioł płaszcz jego. Dopiero wtedy ogarnęła Adama wielka żałość, mimo Raju chodząc w ciężkiem smutku, aż przyszedł znowu na tę drogę, która wiedzie do Nieba.

Tak idąc przyszedł do bramy Niebieskiej, a ona także zamknięta była i począł w nią kołatać nieobyczajnie bez przestanku. Co gdy usłyszawszy dziwili się dobijaniu nieobyczajnenemu, albowiem przedtem, żaden w bramę do Nieba tak nie kołatał i wyjrzawszy, ujrzeli człowieka bardzo wynędzniałego i leawie na nogach się trzymającego, a on stał u bramy i kołatał bez przestanku i zapytali go: ktoś ty, który tak bardzo we wrota kołaczesz i niepokój czynisz wszystkim tu przebywającym? Odpowiedział im na to: Jam jest Boskie stworzenie, Ojciec wszystkich ludzi, którzy oddawna w ciemnościach jesteśmy ze synami swemi, przeto żądam, puśćcie mnie do Pana. Odpowiedzieli mu groźnie: Przykazał

Pan Bóg żadnego nie wpuścić, przeto wróć tam zkądżeś przyszedł. Tedy Adam przeląkł się i rzekł: Ach biada mnie, że mi się przybytek mój nie odmieni w ciemnościach, kiedy już od dawna w nim przebywam, a przebywającemu w miejscu ciemnem i tęskliwem, a zaiste od dawnego czasu w nim przebywała dusza moja. Ale proszę was przyczyńcie się za mną do Boga Stworzyciela Pana waszego i mego.

Tedy ci poszli i opowiadali o nim Panu Bogu, mówiąc: Stworzycielu nasz, Panie Boże racz nas wysłuchać: Starzec jakiś przyszedł ku bramie i Twej miłości żąda. (Zach. 13). Rzekł do nich Pan Bóg: puśćcie go tu, albowiem jest to Adam, podobieństwo moje. Tedy oni z podziwieniem poszli i puścili go do Nieba, ale oni nie wiedzieli że to był Adam. A ujrzawszy go, że miał wygląd nieprzyjemny, szkaradny tak, że z bydlęciem mógł być porównany, rzekli między sobą: Mówi Pan, Adam podobieństwo moje! O zaiste ten żadnego podobieństwa nie ma. I owszem był kiedyś Adam podobny Bogu, ale już się był zmienił po grzechu (Psalm 48). Lubo człowiek był kiedy we czci nie rozumiał sobie, przetoż porównany z bydlęty nierozumnemi.

## ROZDZIAŁ V.

Adam przyszedłszy przed oblicze Boskie, upadł na kolana i rzekł: (Ps. 118). Ręce Twoje Panie, uczyniły mnie, przetoż proszę usłysz modlitwę moję. Ale Pan Bóg wejrzawszy na Adama, a on taki nieczysty i bydlętom równy jest, rzekł Pan Bóg: Oto Adam jako jeden z nas. Ale to rzekł Bóg tylko z gniewu przeciwko Adamowi, a ku poniżeniu jego. Albowiem wnet począł go surowo karać słowami, mówiąc: O Adamie! Adamie! do mnie masz być podobien? (Ps. 49). A chciałeś być jako Bóg, a ty uczyniony jesteś bydlęciem nierozumnem, przetoż ja ciebie karać będę, a postawię się przeciw tobie.

Wtedy Adam strachem wielkim zdjęty umilkł, że już dalej prosić nie mógł. Ale bojąc się, uciekać chciał, ale mając ufność w Bogu rzekł: (Ezdr. 9). Wstydzę się Panie Boże twarzy Twojej, nie jestem godzien wejrzyć na Ciebie, przez wielkie nieprawości moje (Ps. 72). Albowiem jako bydlątko uczyniony jestem przed Tobą, ale proszę pokornie, zmiłuj się nademną, według wiełkiego miłosierdzia Twego, a według mnóstwa litości Twojej, zgładź nieprawość moją — albowiem w Tobie Panie Boże ufam, abym nie był zawstydzon w sprawiedliwości Twojej, wyswobódź mnie, proszę Panie Boże mój, ze wszystką rodziną moją. Wtedy sprawiedliwość Boska już usłyszała, że ją Adam w swej

prośbie wymienił. kiedy rzekł: W sprawiedliwości Twojej wyswobódź mnie! sprawiedliwość zaś przeciw niemu mówiąc: Co ty mówisz grzeszniku do Pana! w sprawiedliwości twojej wysłuchaj mnie i wyswobódź nas; wszak do sprawiedliwości jego należy, aby nie byli, a ty grzesznikiem będąc sprawiedliwie masz być opuszczony z całą rodziną twoją, w piekle masz pozostać na wieki.

I tak Adam trzęsąc się wielkim strachem zdjęty, oglądał się na wszystkie strony, jeżeli jest gdzie miłosierdzie Boskie, aby się za nim przyczyniło, ale miłosierdzie Boże skryte było, tak że go ani widzieć, ani słyszeć niebyło dla grzechów ludzkich, jako sam Pan Bóg wysłowić raczył. Ale tak tylko sama sprawiedliwość wszędzie władnęła a ta dawała odpór Adamowi i innym grzesznikom sprzeciwiała się, nietylko ona sama, ale i Aniołowie, którzy także byli nieprzyjaciele ludzkiego pokolenia, ujrzawszy Adama tak upodłonego i uniżonego i mówili mu: Adamie! Adamie! wszakżeś dzieło rąk Bożych i nad wszystkiem stworzeniem włodarzem byłeś, a teraz jakoś jest upadły i zeszpecony, gdzie się podziała twoja sława, którąś był obdarzony od Stworzyciela swojego, (Ks. 3 Mojż. w R. 22). Byłeś stworzeniem Bożem nad inne obdarowany a nam jako równy, a teraz jesteś bydlętom podobnie uczynionym, ponieważ Boga opuściłeś, który cię z niczego stworzył, a raczej wolałeś posłuchać rady żony, aniżeli

Stworzyciela swego, a jeszcze chciałeś się ukryć lecz widział cię Pan Stworzyciel nasz, a przeto pobudziłeś Go do gniewu żeś zgrzeszył i synowie twoi w tobie.

Tedy Pan będąc pobudzony dla nieprawości ich, rzekł: (Mojż. w R. 32). Oto skryję. to jest miłosierdzie, a dziwować się będę ostatnim rzeczom ich. Zaiste pokolenie przewrócone jest i wierni synowie jego, oni mnie pobudzili w nieprawościach swoich, lecz ja ich pobudzę trapieniem piekielnem, oto ogień rozpali się pierzchliwości mojej i goreć będzie w głębokości piekielnej. Tak się wielce był Pan rozgniewał dla nieprawości ludzkiej, że był gorącej twarzy. Widząc Adam wielki gniew Boski; brał się znowu do ciemności ku swoim synom, przyszedłszy ku nim, żałośnie płakał i rzekł: O ja człowiek nieszczęśliwy, albowiem synowie moi zaginęli, biada mnie, iżem zgrzeszył. A oni słysząc to, przelękli się okrutnie, tak, że go nawet z tak dalekiej drogi nie przywitali, ale on im z płaczem opowiadał przygodę swoją, którą miał w drodze, że był zraniony i złupiony, osobliwie opowiadał im, o swoim poselstwie którego szczęścia nie mógł zjednać przed Panem, oznajmując im, jak się na nich rozgniewał Pan i jak im okrutnie grozi a także Aniołowie Jego. Wszyscy oni słysząc to, poczęli gorzko płakać, a każdy mąż począł narzekać mówiąc: O jak nas odrzucił Pan z Nieba ród znamienity Izraelski i wydał nas w ręce nieprzyjacieli, a nie ra-

czył się zmiłować aby nam odpuścił nieprawości nasze, o biada nam żeśmy zgrzeszyli. I płakali żałośnie do tego czasu blizko czterech tysięcy lat, nie mogąc się uspokoić.

## ROZDZIAŁ VI.

Potem tak długo mili Ojcowie Święci płakali w ciemnościach, aż oto Dawid do nich rzekł: I dokądże płakać i narzekać będziecie a nie nakłonicie się ku Bogu (Psalm 49). Zgromadźcie ku niemu święte jego, którzy rządzili i sprawowali zapis jego i ofiary, a czyńcie ku niemu poselstwo, albowiem wiemy, że jest Pan w słowach i obietnicach, a Święty w uczynkach swoich. Temi słowami będąc nieco uspokojeni, poczęli rozmawiać między sobą wespół, którychby mieli obrać, żeby ich posłać do Pana, aby prosili o wybawienie, a tak obrali czterech mężów świętych, to jest: Joba, Izajasza, Jeremiasza i Dawida, rozmawiając, miedzy sobą o nich, że ci są zaiste mężowię Święci, których sobie Pan wybrał w łasce doskonałych, a tak mianowawszy ich rzekli do nich: Idźcie prosimy was, ażebyście szczęśliwi byli u Pana w Niebie, a proście o zbawienie wasze i nas wszystkich, żeby się raczył Pan zmiłować nad nami, a z tych ciemności nas wybawił i smutków naszych.

Ale ci mężowie zasmuciwszy się, rzekli im: Ojcowie i bracia nasi mili, my owszem posłuszeństwo zachować mamy, ale myśmy nie

jednakowo do takiego poselstwa zdatni ani dostateczni, ponieważ wiecie i znacie, iżeśmy wszyscy synowie gniewu, boimy się tego, co się naszemu Ojcu przytrafiło, gdy kołatał do Pana, a przez gniew Jego i strach wielki nie mogąc obstać, musiał uciec przed twarzą Boską, a zapewnie gniewu Boskiego zdołać nie może. Albowiem się bardzo rozgniewał Pan, że około niego burza była wielka, która to jest sprawiedliwość Jego, a przed którą jest ciężko przystąpić do Niego, któż będzie mógł obstać przed twarzą Boską, ponieważ jest tak okrutny, na nas Pan i niezda się żadnemu tak snadno przed Panem iść, a o łaskę i zlitowanie Jego upraszać? Ponieważ my już przed Pana iść mamy, więc od was rady i mocy żądamy. odpowiedzieli im Ojcowie Święci: Pan Bóg obroną waszą i mocą niech będzie, a przetóż idźcie w Imieniu Bożem, po jednemu, każdy z osobna, przystąpcie ku Niemu z nadzieją i pokorą, a nie będą zhańbione twarze wasze, bądźcie także stałymi trwając w przeciwnościach i w pokusach, a ujrzycie pomoc Bożą nad sobą.

## ROZDZIAŁ VII.

Tedy z pierwszych posłów był Job, a że był mąż słuszny w wielkiej cierpliwości i do tego żarliwy w modlitwach, tak brał się ku Panu do Nieba w duchu, który to przyszedłszy ku bramom niebieskim ze strachem wielkim

i ujrzawszy wrotnych rzekł: (u Joba w R. 6). Kto mi to da, aby przyszła modlitwa moja do Pana. Rzekli mu wrotni: i cóżeś taki bojaźliwy bardzo. co za przyczyna tego? odpowiedział im Job tęskliwie: (u Job. w R 10). Znękana dusza moja w żywocie moim. przetóż mówić będę do Pana w gorzkości duszy mojej a powiem Mu, aby się raczył zmiłować nad nami, a nie raczył nas zatracić w tej biedzie i zaniechać nas na wieki, także i innych wszystkich społem zostających w ciemnościach. Rzekli mu wrotni: wszak tu oto był pierwszy Adam, ale zeznał po grzechu, żeby się był wołał za drzwiami widzieć z wami, przetóż sobie i ty tej pracy i bojaźni nie czyń, ale wróć się nazad; albowiem się Pan wielce gniewa. Lecz Job zasmuciwszy się rzekł: (u Joba w R. 10). Zmiłujcie się przynajmniej wy przyjaciele nademną, a dajcie mi jaką radę, tedy oni chociaż niechętni byli, ale się zmiłowali, i prędko szli opowiedzieć Panu mówiąc: Panie Boże nasz Wszechmogący, mąż niejaki z bojaźnią przyszedł do bram i Twej miłości żąda. Rzekł im Pan: (Job w R. 11). Puście go tu. albowiem to jest Job służebnik mój przyjemny, ale stała tu przed Panem sprawiedliwość. gotowa będąc grzesznych odpędzić, która rzekła wnet: O Panie Boże mój, nie racz tu tego Joba puszczać, albowiem on jest wiele mówiący i sprawiedliwy, a szczególnie posłuszny Bogu, i puścili wrotni Joba do Nieba, który przyszedłszy przed twarz Boską, począł wnet

w gorzkości duszy swojej do Niego mówić: (Job w R. 6). Odpuść mi Panie, albowiem nic nie są dni moje, dopóki nie dopuścisz mi, abym połknął ślinę moją, zgrzeszyłem zapewne lecz jakoż naprawię to, jeżeli się Tobie sprzeciwię, czemuż nie odejmiesz grzechu mego odemnie i że mnie tak trapić dasz, przetóż ja dzieło rąk Twoich, który jako robak skażony jestem, a jako szata od molów zepsowana bywa, oto człowiek ze ziemi narodzony (Job w R. 46). Krótki czas żyłem napełniony biedami i nędzą tak, żem wszystek usechł i uwiędł, przetóż Panie, proszę, odejmij gniew swój odemnie, niech odpocznę (Job w R. 39).

Job prosił ustawicznie (Job w R. 14). Panie, Tyś mnie stworzył, skórą i ciałem odziałeś moje kości, żyłami spoiłeś, a teraz mnie odrzucać chcesz od siebie; wspomnij sobie proszę, że jako błoto uczyniłeś mnie i czemuż twarz Twoję kryjesz, a mnie masz za przeciwnika Twego, naprzeciw listka, który od wiatru pochwycony bywa, ukazujesz moc swoje, albowiem dla grzechu młodości mojej układasz przeciw mnie gorzkie rzeczy a skazić mnie chcesz (Job w R. 18)

Tedy sprawiedliwość Boża dopiero się obruszyła na Joba mówiąc: I dokąd będziesz mówić takie rzeczy, iżali Pan wzruszy sąd swój (Job w R. 21). A Wszechmogący, czyliż przewróci to, co jest sprawiedliwego, ale co pomoże Bogu choćbyś ty sprawiedliwym był, albo w czem Mu dowiedziesz, że niezma-

zany był żywot twój, wszak zapewnie niesprawiedliwego i niemiłościwego on zgubi, a przetóż ty nic nie mówiąc, cierp co na cię przyszło (Job w R. 52). Ale Job chcąc swego utrapienia winy dowiedzieć się, rzekł do Pana: wiem zapewnie Panie, że wszystkie rzeczy możesz i żadne myśli Tobie nie są tajne: Ty wiesz żem nic szlachetnego nie uczynił, przetoż Panie w gorzkości duszy mojej oznajmij mi to, czemuż mię tak sądzić i trapić masz? Tedy sprawiedliwość znowu rzekła: O Ojcze sprawiedliwy, już to sama sprawiedliwość Twoja widzi, że Job pragnie się Tobie usprawiedliwić, ale Pan będąc w gniewie, rzekł Jobowi: (w R. 40). Oto ja już widzę Jobie, że ty zemną mówić pragniesz, a przetóż przepasz biodra swoje, a pytać będę, abyś mi odpowiedział: (Job w R. 39). Gdzieś był kiedym grunta ziemi układał? alboż któż układał cele ziemi? albo któż się unosił w duchu niebieskim nad nią? albo na czem słupy ziemi ugruntowane są? powiedz mi: Takiemi wielkiemi groźbami i pytaniem domagał się Pan Bóg na Jobie, aby Mu odpowiedział, jako w jego Księgach napisano jest.

Lecz Job Święty upokorzył się i jako człowiek Święty i sprawiedliwy odrzekł: (Job w R. 39). Oto ja włożę rękę moję, abym milczał, przetoż odpuść mi miły Panie, i rzekł do niego Pan: (Job w R. 31). Nie pytaj się Jobie o nagłe Boskie Tajemnice moje, czyli ty wzruszysz sąd mój a przemożesz mię? albo

choćbyś się sprawiedliwym być zdał? Któż może odeprzeć wolę moję, a sądy moje wzruszać, i tak więcej nie mów, bo ja niedopuszczę żadnemu, za słowa pyszne ani dla rzeczy ozdobnych. Tedy Job widząc rozgniewanie Boże wielce, poszedł zaś do swoich ciemności zasmucony będąc, a przyszedłszy ku nim rzekł: (Job w R. 3). Oto niech zginie dzień, w który ja się narodził i ta noc, która powiadano, poczęty jest człowiek: (Job w R. 10). I czemu ten świat dany jest biednemu, a żywot tym, którzy w gorzkości duszy są i czemużem ze żywota matki swej wywiedziony, żebym tam był raczej umarł, aby mię oko nie było oglądało, oto strach któregom się bał, przyszedł na mnie to jest sprawiedliwość, a rozgniewanie Boga. Tedy inni Święci widząc Joba tak zasmuconego, poczęli żałośnie płakać mówiąc: O biada nam! że jest uczyniony Pan dla nas jako główny nieprzyjaciel i potłoczył nas lud swój Izraelski, a położył nas w ciemnicach jako martwe na wieki, biada nam żeśmy zgrzeszyli i narzekali wszyscy ustawicznie.

## ROZDZIAŁ VIII.

W. tem znowu drugi poseł imieniem Izajasz Prorok znamienity, który także będąc opowiedziany przez wrotnych do Pana szedł ze strachem wielkim, albowiem idąc do Pana ujrzał sprawiedliwość Boską obchodzącą koło niego jako burza albo grom nieuśmierzony,

a Pan Bóg gorącej sprawy, przeto bojąc się Izajasz bardzo się zastanowił, nieśmiał dalej przystąpić, lecz tylko stojąc z daleka, kłaniał się Panu, a mówił: Tyś się rozgniewał Panie Boże, albowiem myśmy zgrzeszyli, a odwróciłeś twarz Twoje od nas karzesz nas dla nieprawości naszych, (u Izajasza w R. 60).

Ale prosimy już teraz, albowiem Tyś jest Stworzyciel nasz, a myśmy glina i dzieło rąk Twoich, nie gniewaj się już więcej a nie pamiętaj nieprawości naszych. (u Izajasza w R. 64). Spojrzyj na nas prosimy, a obacz pogardzenie nasze bo zginiemy, a przyspiesz przychylnie nam do Nieba a zstąp ku nam na dół a wyswobódź nas. Tedy sprawiedliwość spojrzała z wielkim gniewem na Izajasza mówiąc: Nie usłyszy was Pan, albowiem ręce wasze są pełne krwi i nieprawości, przeto odstąp a idź nazad zkądeś przyszedł; lecz Izajasz chciał gniew Boski przebłagać więc przystąpił bliżej i rzekł: Nie gniewaj się Panie Boże nasz, proszę Cię, wejrzyj mile na nas, albowiem myśmy ludzie Twoi, a odpuść nam nieprawości nasze. Tedy Pan odpowiadając mu: Izajaszu napisano jest w księgach twoich, abyś nie przystępował do mnie, boś jest nieczysty, a przez tę nieczystość odstąp odemnie a nie będę milczeć. Tedy Izajasz będąc przestraszony gniewem Bożym, nawrócił się do swoich do ciemności, a przyszedłszy do nich zapłakał i rzekł: (u Izajasza w R. 57). Już teraz płaczcie wszyscy, a w górę podnoście oczy wasze,

albowiem nie mają grzechy pokoju, mówi Pan. I płakali wszyscy żałośnie.

## ROZDZIAŁ IX.

Potem Jeremiasz Prorok smutny szedł w duchu do Pana do Nieba płacząc, ku bramom Niebieskim w nocy, począł w nie kołatać. Wrotni usłyszawszy to, wzbraniali mu mówiąc: Teraz jest noc, aby dał pokój. Lecz on siedział a oglądał się na wszystko mnóstwo ludu, którzy siedzieli w ciemnościach i w cieniu śmierci, odkad także on przyszedł; a oglądając się na nich, pobudził się ku wielkiej żałości mówiąc: (w Psalmach Jeremiaszowych w R. 1). O jak siedzi mnóstwo ludzi opuszczonych w ciemnościach, a niemasz ktoby ich wybawił i będąc żałością zdjęty, płakał całą noc przed bramą. Tego zaś podsłuchiwali wrotni, którzy przed bramą stali, lecz niemogąc tego płakania i narzekania przecierpieć, rzekli do niego: dokądże tu płakać i narzekać będziesz? A on dla wielkiego płaczu im odpowiedział: (u Jeremiasza w R. 2). Oto ja mąż widząc wielką biedę moją i współbraci moich, którzy przebywamy w ciemnościach i w cieniu śmierci, a niema ktoby nas wybawił i płaczę i oko moje wywodzi wody, a skoro mnie tam puścicie do Pana? albowiem mam prośbę do Niego, a będę Go prosił, żeby raczył gniew swój odwrócić od nas, a z tej niewoli nas wybawił. Tedy mu odpowiedzieli wrotni mówiąc: Nie

odwróci od was Pan gniewu swego, aż wypełni, co ułożył w Sercu swojem, albowiem wam milczeć nie chce nieprawości waszych, jako im przedtem powiedział przez Izaiasza, a tak i ty tu darmo nie płacz a tego niepokoju nie czyń, ale idź precz; lecz Jeremiasz tembardziej płakał mówiąc: Ach Panie Boże nasz, rozgniewałeś się na nas i zastawiłeś się jako wieżą mocną, aby ku Tobie mogła przyjść modlitwa moja. I tak płakał całą noc bez przestanku przed bramą. Tedy wrotni przez ten niepokój, który im czynił płaczem swoim, sami rzekli do siebie, puśćmy go tam, niech mamy pokój od niego, i wpuścili go do Pana, nic nie opowiedziawszy przed Panem, ponieważ każda modlitwa pokorna ma przystęp bez opowiadania przed twarzą Boską.

Tedy Jeremiasz przyszedłszy do Pana, począł mówić z płaczem: Ach wspomnij sobie Panie Boże nasz, co przyszło na nas, a czem pożegnanie nasze, albowiem oto dziedzictwo nasze obrócone jest obcym pod moc i władzę djabelską, a sierotami uczynionemi jesteśmy bez Ojca i czemu nas na wieki zapominasz Panie Boże nasz, opuściłeś nas takie długie czasy, zwróć nas ku Tobie prosimy, a odwróć gniew swój od nas. Ale Pan będąc w gniewie podług sprawiedliwości rzekł: (u Jeremiasza w R. 7). Nie proś za ten lud, albowiem nie usłyszę ich w czasie wołania i karania (u Jeremiasza w R. 15). Choćby Mojżesz i Samuel stali przedemną, nie jest

moja myśl ku temu ludowi, albowiem odrzuciłem ich od twarzy mojej. Tedy będąc zasmucony Jeremiasz, powrócił do ciemności, mówiąc: Już teraz płaczcie i wylewajcie jako potok łzy wasze, w dzień i w nocy, a nie milczcie źrenice oka waszego, albowiem już was odrzucił Pan do końca, a nie raczy się zmiłować nad nami. Biada nam żeśmy zgrzeszyli, a płacząc tak żałośnie, rzekli jeden do drugiego: I cóż uczynić mamy? a niektórzy z nich mówili: Już więcej do Pana wysyłać nieśmiemy, albowiem utwierdził pierzchliwość swoję nad nami i wylał pomstę gniewu swego—a niechce spojrzyć na nas i tak na darmo wołanie nasze do Niego. Tak się obawiali wysyłać ani do Pana Boga wołać, ale tylko skłoniwszy głowy swoje, płakali wszyscy bardzo gorzko.

## ROZDZIAŁ X.

Mówił jeszcze Jeremiasz, między nimi będąc: Nie milczmy ani nieprzestawajmy dokądby na nas nie wejrzał Pan z Nieba, ale wołajmy statecznie, a tak się zmiłuje nad nami, (Psalm 117). Wtedy Dawid potwierdził jego mowę, mówiąc: Ufać dobrze, że On nieopuści tych, którzy ufają w Niego, (Ps. 94). A przeto jeszcze pójdźcie, módlmy się a płaczmy przed Panem, który nas stworzył, albowiem On jest Pan Bóg nasz, a myśmy lud Jego, a nie zawierajcie serc wa-

szych, a ufajcie mocno, a zmiłuje się nad nami. Po tej modlitwie Dawidowej westchnąwszy, wszyscy rzekli: Niech to da Wszechmocny Pan—a potem rzekli do Dawida: Teraz miły bracie Dawidzie, idźże i ty prosić Pana, jeżeliby na pokorę twoją nie wejrzał, a my także wszyscy jeszcze wołać będziemy ku Niebu do Pana, jeźliby się nie zmiłował dla ciebie Pan Bóg nad nami. Wtedy Dawid przysposobiwszy się na drogę do Nieba z wielkiem zaufaniem, powstał mówiąc (w Ps. 26): Pan Bóg pomocnik mój i obrona moja, kogóż się będę lękal, aby się nie dźwigały wojska naprzeciw mnie, a powstał przeciw mnie Bóg, a przeto ufać Jemu będę i pójdę w Imieniu Bożym, a usłyszę co mi będzie mówić Pan, (w Ps. 84). Albowiem ufam w Jego miłość, że będzie mówić porównanie, a pokój da ludowi swemu. Na tę mowę zapłakali znowu i rzekli: O gdybyś to szczęśliwie mówił, nasz miły bracie Dawidzie, przeto idź w Imieniu Bożym, niech Pan sprawi drogę twoją przed tobą, a niech wypełni wszystkie prośby twoje, (w Ps. 19). Niechaj cię wysłucha Pan w dzień utrapienia twego, niechaj cię obroni Imię Boga naszego, ześle pomoc z Świętej góry Twojej, a z niebieskiego Syonu obronę twoją, wspomnij sobie Panie na wielką ofiarę twoję, modlitwa tobie niech będzie wdzięczna, daj tobie Boże podle serca twego, a potwierdź wszystkie członki ciała twego, a dawszy pożegnanie na drogę,

przydali jeszcze te słowa: Idź w pokoju szczęśliwie, abyś dobrym posłem był, niech ci to da Pan Bóg twój.

## ROZDZIAŁ XI.

I wnet Dawid zawołał w Duchu do Boga: drogi twojej racz mnie nauczyć Panie Boże mój! (Ps. 24). Utwierdź mnie proszę na drogę przykazania Twego, a daj mi niech sprawowane będą uprzejmości drogi Twojej. abym przyszedł na miejsce przybytku Twego Panie Boże mój! Tak modląc się Dawid. szedł drogą do Nieba do Pana, a gdy przyszedł ku bramom niebieskim zawartym, ujrzał strażnych, których tu sprawiedliwość Boska obsadziła i rzekł do nich: (w Ps. 117). Otwórzcie mi wrota sprawiedliwości, niech wszedłszy pomodlę się Panu. Odpowiedzieli mu strażnicy: Tu jest brama Boża, przez nią tylko sprawiedliwi wchodzić mają Dawid usłyszawszy to, przeląkł się, ponieważ on nie był sprawiedliwym lecz grzesznym, a nie mogąc tam wejść, począł się smucić. Biada mnie, rzekl, że mi się nie powiodła droga do Pana. Byli także u tej bramy niebieskiej posłowie Boscy Aniołowie do poselstwa naznaczeni, którzy mieli zwyczaj, szczęśliwie opowiadać Panu, a widząc Dawida w poselstwie do Nieba, rzekli mu: (w Ps. 16). Oznajmij Panu Bogu drogę a potem zapytali: Co jest za potrzeba twoja i żądanie twoje

do Pana, abyśmy oznajmili o tobie Jemu, powiedz nam? (w Ps. 26). Ponieważ nie wszystkich modlitwy, a zwłaszcza nieużytecznych dochodzą do Pana: tylko te, które są człowiekowi godne, a potrzebne do zbawienia. I tak Dawid oznajmił im żądanie i potrzebę swoję mówiąc: o jednę rzecz będę prosił Pana mego, abym przebywał w domu Pana mego, na wieki a z Ojcem i braćmi mojemi, ponieważ smutek i ciężkości obciążyły nas w ciemnościach, a niema ktoby nas wybawił, (w Ps. 41). Do tego wzdycha dusza moja, żąda ku Bogu z studni wody żywej (Ps. 131), dopóki nie przyjdę przed twarz Boską. Tedy Aniołowie z litości przyszli, a nietylko o nim opowiadali Panu, ale i tak rzekli: Wspomnij Panie na Dawida i pokorę jego, albowiem on woła, do Ciebie, ale to przed Rajem co opowiedzieli Panu, któren wiedział kto i z czem do niego idzie i co mu mówić ma. Sam Pan, (Ps. 88) mówi: Znalazłem zaiste Dawida sługę mego wiernego i stałego, albowiem Olejem Świętym pomazał go, prawda a miłosierdzie moje z nim jest, on wołać będzie do mnie, a ja go wysłucham, (w R. 90). A więc wyswobodzę go i ukażę zbawienie moje.

Dawid zaś stał przed bramą smutny, a tak z rozkazania Pana jeden z tych Aniołów nawiedził i pocieszył Dawida, mówiąc mu: Dawidzie sługo Boży, nie smuć się, ale raczej ciesz się w Panu Bogu, a ufaj, a On da miejsce prośbie twojej. Dawid zaś ucieszywszy się ze

słów onych, rzekł: (w R. 59). O jak wielkie jest miłosierdzie Twoje o Panie, iż pozwalasz żyć na tym doczesnym świecie, którzy Ciebie nie są godni. Ale posłuchajmy dalej Proroka Pańskiego.

## ROZDZIAŁ XII.

Gdy się Dawid przybliżał do tronu Boga, będąc jeszcze z daleka, zastanowił się, niemogąc przez wielką jasność i blask ku chwale Bożej przystąpić, lecz tylko z daleka stojąc, padł na kolana, modlił się za wszystkich nabożnie mówiąc: Pożegnaj nas Boże nasz, pożegnaj nas Panie; a skończywszy tę modlitwę, rzekł: Bójcie się Go wszystkie narody i krainy ziemi. W tej tedy modlitwie zapewnie wyznał Dawid Boga trojakiego, w osobach jednego w bóstwie i bytności swojej i klęcząc tuż z daleka od tronu pańskiego modląc się, a Anioł, który go przywiódł przed stolicę tronu, był zawsze przy nim, ale sprawiedliwość Boska sprawiła to, co jej należało. Potem poszedł z Aniołami swymi przed tron Boży, aby chwałę Bogu dali podług obyczaju swego, tak że książąt i królów niebieskich niezliczonemi zastępami Anielskiemi stało przed tronem Boga. Cześć i chwałę oddając Bogu Wszechmocnemu, ale Wszechmogący Pan jak widział sprawiedliwość swoje przed sobą, zaraz powagą twarz przyoblekł i gniewliwym się był pokazał, przeto Dawid gdy widział spra-

wiedliwość Boską przy Panu, począł się obawiać bardzo, ani nieśmiał głowy swojej do góry podźwignąć przy swej modlitwie, wtedy Anioł, który go był przywiódł do Nieba, przystąpił do tronu Boga Ojca z pokłonem i z uczciwością jak należało i rzekł: Panie mój Wszechmogący, oto ten ubogi woła, racz wysłuchać żądanie i prośbę jego. Tedy z rozkazania Pana, jeden z owych książąt, tych co tam stali przed tronem, na Dawida zawołał: Czego żądasz od Pana? oznajmij — i wnet Dawid ze strachem powiedział pokornie: (w R. 16). Wylewam przed oblicze Jego modlitwę moję i smutek mój oznajmując przed Nim, że mnie ogarnęły boleści śmiertelne i piekielne, pochwycili mnie w sidła śmierci ojców i braci moich, który przeto proszę pokornie o zbawienie ludu Izraelskiego. Dawid będąc wielkim strachem zdjęty, klęczał na miejscu swojem, ale struchlały i pomieszany. Aniołowie Boży widząc Dawida, że on się tak bardzo lęka, wstydząc się grzechów swoich, poczęli się zanim przyczyniać i wstawiać do Pana, mówiąc: (w R. 84). Obrońco nasz Panie Boże Wszechmogący, racz wejrzyć na twarz służebnika Twego, a racz go wysłuchać w pożądaniu jego, albowiem woła do Ciebie. I wnet Dawid słysząc przemowę Aniołów, wziął posiłek i rzekł: (w R. 24). Oto ja wołam i wołać będę ku Tobie Panie Boże mój, usłysz modlitwę moję, proszę Cię, wspomnij sobie na zmiłowanie Twoje, któ-

reś miał od wieków a pamiętaj Panie o tych, którymi rządziłeś od początku, albowiem już od dawna w ciemnościach i w cieniu śmierci przebywamy, oczekując miłosierdzia Twego. Przeto proszę, powstań a niezapominaj nas do końca, wywiedź prosimy Cię z więzienia dusze nasze, abyśmy chwalili Imię Twoje Panie Boże nasz. A w tej chwili Ojcowie Święci rzekli Dawidowi: że także wołać będą do Nieba i zawołali wszyscy mówiąc: Obróć się ku nam Panie Boże nasz, a odejmij swój gniew od nas, a nie zapominaj nas na wieki, nie pamiętaj grzechów naszych, ani rodziców naszych, ale okaż nam miłosierdzie swoje, a zbawienie Twoje racz nam zesłać, a chociaż te ciemności gdzie byli Ojcowie Święci, są daleko od Nieba, głos ich jest słyszany przed tronem Boga Wszechmogącego, lecz Pan siedząc na tronie, słyszał głos ich, wszak wtedy nie odpowiedział żadnym prośbom ani przemówieniom, ponieważ miał w tem sprawiedliwość, która za niego odpowiedziała i bez której On się zmiłować nie mienił.

## ROZDZIAŁ VIII.

Przeto Dawid widząc jak Pan zatwardziały w sercu swojem, przeciw ludowi grzesznemu dla ich nieprawości, tembardziej prosił. mówiąc: (w Ps. 110). O Panie Boże mój, proszę Cię, nie odpłacaj nam według grzechów i nieprawości naszych; ale przyjmij

nas rychło na miłość swoję, bośmy bardzo biedni i ułomni. Po tych słowach wnet Święci społem wszyscy zawołali do Nieba, mówiąc: (w Ps. 87). Wspomóż nas Panie Boże, nasze zbawienie a dla chwały Imienia Twego, wyswobódź nas a bądź miłościw grzechom naszym; ale Pan nie raczył ich wysłuchać i nie chciał przeciw sprawiedliwości nic uczynić. Sprawiedliwość Boska widząc, że się bez niej Pan nie zmiłuje, odeszła od tronu Boskiego, po swoim obyczaju sporządzając, to co jej od Pana polecono było, a Dawid spostrzegłszy, że sprawiedliwość Boska odeszła, podźwignąwszy oczy swoje rzekł: (w Ps. 112). Ku Tobie podźwignałem Panie oczy moje, który przebywasz w Niebiesiech, albowiem jako służebników oczy patrzą na ręce Panów swoich, tak i oczy nasze do Ciebie Panie Boże są obrócone i dotąd nie zwrócimy oczów naszych, póki się nie zmiłujesz nad nami. Po tych słowach znowu Ojcowie Święci żałośnie zawołali do Nieba, tak że głosy ich rozniosły się po całem Niebie: (w Ps. 32). Zmiłuj się nad nami, albowiem bardzośmy poniżeni, stań się miłosierdzie Twoje nad nami, albowiem w Tobie ufamy. To żałosne wołanie Ojców Świętych, słysząc Aniołowie Boży, rzekli: Zbawienie uczyń ludowi Twemu, a błogosławieństwo racz dać dziedzictwu Twemu, racz ich Ty sam sprawować, a wydźwignąć ich na wieki, lecz Pan Bóg chociaż

przed niektóremi Aniołami oznajmił o Dawidzie, że go chce wysłuchać i zbawienie mu swoje okazać, jako też Patryarchom Świętym był obiecał i zaślubił, jednakowoż oddalał się, ponieważ miłosierdzie Boże skryte było, dlatego nie mógł się zmiłować Pan jeszcze, a tak czasu zmiłowania nie było. Dawid zaś ustawicznie prosił, a Ojcowie Święci ciągle wołali z ciemności mówiąc: (w Ps. 84). Ukaż nam miłosierdzie swoje Panie Boże, a zbawienie racz nam zesłać. Tak więc oczekiwali tej szczęśliwej godziny miłości Bożej, aby ich Pan wysłuchał.

# KSIĘGA DRUGA.

W której się opisuje o miłosierdziu Boskim, które słysząc ustawiczne wołanie Ojców Świętych do Nieba, a mając litość nad pokoleniem ludzkiem, nie mogło się już dalej utrzymać i zataić, lecz odezwało się i wyszło na jaw przed obliczem Boskiem, a poczęło wstawiać się za grzesznych ludzi, ale temu się i sprawiedliwość Boska odpierała, a tak tedy prośby i mowy stały się między temi dwiema stronami sprawiedliwością i miłosierdziem Boskiem o wykupienie człowieka, ale ze strony pisma nie ze strony Boga, ponieważ tak Prorocy prorokowali z pisma i o nim znać dawały.

## ROZDZIAŁ I.

I stało się gdy Ojcowie Święci do Pana Boga do Nieba wołali, a Dawid ustawicznie prosił, tedy miłosierdzie Boże, które już od dawnych czasów skryte było, słysząc tak żałosne narzekanie Ojców Świętych w ciemnościach, a niemogąc się już utrzymać dla wielkiej litości, która się miała od wieczności ku ludzkiemu pokoleniu, a odezwała się w tajnej rzeczy Boskiej, ten głos pełen litości wydało. Żal mi tego ludu, albowiem już od dawna wołają i garną się ku mnie, a żaden nie jest, iżby się zmiłował i wyrzekłszy te

wyrazy, wnet się pokazało na jaw całej rzeszy niebieskiej, wyszedłszy z tej Boskiej skrytości, a wtedy wszystka rzesza niebieska widząc to miłosierdzie Boże zadziwiła się mówiąc: I co to jest nowego, że się już miłosierdzie Boże zjawiło i pokazało, którego od dawna ani widzieć, ani słyszeć nie było, zapewne jest nowe a prawdziwe, dziwując się temu radowali się wszyscy, albowiem obliczem swojem uweseliło cały okrąg niebieski. Przeto miłosierdzie Boże widząc gniew Boski, to jest gniewliwą twarz Jego. poczęło prosić Świętej miłości Bożej modlitwami swemi, mówiąc pokornie: Wysłuchaj Panie Boże modlitwy mojej, w której Cię ja dzisiaj pokornie proszę i nadal prosić będę za ludzi grzesznych, a racz ucha swego nachylić ku zmiłowaniu, a mnie racz wysłuchać. Wtedy Pan wnet miłą i łaskawą twarz pokazał i nakłonił ucha swego z miłością, aby go słuchał z ochotą i rzekł Dawid: Racz przyjąć proszę Panie Boże mój, modlitwę moją, którą ja ku Tobie pokornie wznoszę, albowiem Tyś jest prawdziwy Bóg mój, a ja miłość Twoja, która dawno już przed Tobą widziana nie była, oto już stoję przed Wszechmocnością Twoją Panie Boże mój i proszę pokornie, przypominając Twojej miłości, coś raczył wyrzec od wieczności, że na wieki miłosierdzie dawać i rozmnażać sie będzie w Niebiesiech, czemuż się gniewa sprawiedliwość Twoja, wspomnij sobie proszę na Abrahama, Izaaka

i Jakóba miłych Twoich, którym przyrzekłeś błogosławieństwo, to jest miłosierdzie Twoje dać na wieki.

A Dawid słysząc to klęczał, modląc się zawsze gorąco, a ujrzawszy miłosierdzie Pańskie, zawołał: A gdzież jest miłosierdzie Twoje dawne, miły Panie Boże, jakoś obiecał Dawidowi w prawdzie Twojej, który przed Tobą klęczy modląc się i wspomnij sobie proszę na obietnicę Twoję i na słowo Twoje, zmiłuj się Panie Boże mój, nad ludem Twoim, albowiem obrałeś go sobie za dziedzictwo swoje własne, przeto wspomnij sobie, a zmiłuj się Panie i Boże mój, albowiem czas zmiłowania idzie, abyś wyswobodził lud swój ze wszystkich smutków i utrapień ludu biednego Izraelskiego, który już od dawna żebrze miłosierdzia Twego, Panie Boże mój, bądź im miłościw, a usłysz modlitwę moję.

## ROZDZIAŁ II.

Wszechmogący Pan chociaż nadzwyczaj nie lubił grzesnych ludzi i wszelkim grzechem się brzydził, jednakowo rad słyszał tę modlitwę i prośbę pokorną a wielce nabożną, którą się miłosierdzie Boże modliło, przymawiając się za ludem grzesznym, albowiem to modlenie tak sobie upodobał i polubił Pan od miłosierdzia swego, że raczył wstać do niego z tronu swego majestatu przez miłosierdzie i z nim się rozmówił, a wziąwszy go zaraz

ze sobą, wyszedł z nim do pokoju swego tajnego, aby tam mile rozmawiać mogli społem, a wszedłszy tam i posadziwszy go wedle siebie, niemogąc się nim namiłować, mówił do niego: Miłosierdzie moje i dziecię moje, tyś mnie ukoiło i dla ciebie ja się zmiłuję, oto otworzę tobie serce moje, a nie będę się taić przed tobą. (w Ps. 88). Pamiętać ja będę o moich służebnikach, za których ty się do mnie modlisz i obiecałem Dawidowi słudze mojemu, że na wieki mu zachowam zmiłowanie moje i obietnicy mojej nie zaniecham, a oto co z ust moich pochodzi niewzruszę na wieki. To usłyszawszy miłosierdzie Boskie, wielce mu dziękowało, mówiąc: (Ps. 50), Chwalić będą niebiosa dziwy Twoje Panie Boże mój, dla wielkiego zmiłowania Twego, (Ps. 35). Przez które to zmiłowanie ludzi i bydlątka zachować raczył, albowiem Ty miłosierdzie Twoje rozmnożyć raczyłeś, nietylko na ludzi, ale i na zwierzęta je przelewając i rozmnażając, (Ps. 88). Błogosławiony jest ten lud, który Tobie umie chwałę dawać, z wielkiego miłosierdzia Twego Panie Boże mój.

Tak rozmnażało się miłosierdzie Boże w ukrytym pokoju, gdzie nikt nie przebywa ani nie przychodzi, tylko sama Trójca Święta. Potem wyszedł Pan razem z nim z tego pokoju, na widok całej rzeszy niebieskiej z wielkiem pocieszeniem i przechodzili się społem po okręgu niebieskiem, wielce się cie-

szac. Także wszystka rzesza niebieska radowała się, a idąc z Panem śpiewali wesoło: (z Objaw. Św. Jana w R. 5). Błogosławieństwo, cześć i podziękowanie Panu Bogu naszemu, albowiem zaprawdę stał się dzisiaj wielki cud i dziw na Niebie. Oto miłosierdzie Boże było zaginęło, a już jest znalezione. A tak mieli z tego radość śpiewając, a wdzięczne bardzo śpiewanie i zachęcającą muzykę, słychać było po całem Niebie.

## ROZDZIAŁ III.

Stało się potem, że sprawiedliwość. która była za łaską Boską, przed tym odeszła od tronu majestatu, sporządzając swoje sprawy, według własnego zapatrywania na wszystkie rzeczy, które jej na Niebie i na ziemi poruczone były i jak usłyszała śpiewanie i wszystkie niesłyszane w Niebie muzyki. dziwiła się temu, a wiedząc, że to Pan rzekł, iż z nim się radują, przybyła także z niemi do Nieba i znając to co się dzieje, niechciała do Pana iść, ale gniewając i pobudzając się do gniewu, rzekła do Niego: Oto Panie co się dzieje u Ciebie, albo się już moja siostra powiedzie z Nieba, czyli jej dasz przemódz. Ej! wszakżeś Ty Panie mocny i prawda też trwa na okręgu Twoim, ona także gotowa będąc do czynienia woli Twojej, a ja jestem ta, com zawsze była, żem ustawicznie Tobie służyła i jeszcze służę.

bez przestanku czynię wolę Twoje, wszakżeś się tak łaskawym przedemną nie stawił; aniś się nigdy nie raczył poradzić, jako też z tą siostrą moją, która przed Tobą widziana nie była, ani raz Ci nie posłużyła, a teraz jak do Ciebie przystąpiła, czego odtąd od Ciebie zażądała, zaraześ był gotów z tronu Twego zstąpić a z nią radość i wesele mieć, jako cię tak przemogła miłość! Odpowiedział jej Pan, mówiąc: O sprawiedliwości moja, córko najmilsza, tyś zawsze ze mną była i mnieś służyła, wszakżeś mnie tak nigdy nie uprosiła modlitwami swemi jako teraz, miłosierdzie, siostra twoja, a przeto żem się nią radował i weselić mógł, albowiem ja się ze śmierci grzeszników nie raduję, ale raczej bym rad widział, żeby się nawrócili, aby żyli. Wtedy zrozumiawszy sprawiedliwość, że miłosierdzie Pana Boga do zmiłowania nakłania, rzekła jej: Znam ja to dobrze, że siostra moja rada grzesznikom miłość zjednać, którym to nie należy się pomstę wieczną podług ich zasług cierpieć — oto ja chę z siostrą moją przed Twoim majestatem stanąć, a według sądów sprawiedliwości Twojej, racz mnie tylko jedynie Twoja Świętość wysłuchać. Odpowie mu znów Pan: Zaniechaj teraz tego, albowiem tu nie jest czas do mówienia, aż potem gdy sobie go upatrzę sposobny na to, (w Ps. 76), sprawiedliwość waszę sądzić będę. I mieli tak stać aż do czasu, albowiem zaprawdę, miło-

ściwy Pan oczekuje zawsze czasu pokuty grzeszników, to jest żeby miłości dojść mogli, to wszystko czyniąc przez miłość swoją świętą.

## ROZDZIAŁ IV.

Dawid zaś, który przed tronem Bożym zawsze klęczał, zrozumiawszy to, jak się miłosierdzie Boże za grzesznych ludzi przyczyniało się swoją przemową i orędowaniem, a Pan okazał się tak łaskawym. Wtedy Dawid od pilnej modlitwy i pracy, którą wiódł dla zbawienia, powoli począł wstawać, mniemając, że zbawienie już otrzymał łatwo od Pana, a podźwignąwszy się w myśli swojej i robiąc sobie dobrą nadzieję, mówił sam do siebie: nie zlęknę ja się przed sprawiedliwością, bo bez złej przygody, także bez poruszenia będę, a przeciwieństwa mieć nie mogę. I począł niedbałym być, jak się to jeszcze i po dziś dzień dzieje, kto sobie zbawienie swoje lekceważy, a takiego niedbałego w modlitwach, Dawid tutaj przedstawia, chociaż on takowym nie był, ale aby to nauką dla pokutujących było.

Ten przykład daje się dla tego, aby żaden nie ufał sobie w miłości Bożej i zbawieniu swojem, albowiem tym sposobem wiele złego mamy, w tym przykładzie dla naszej duszy wypłynąć może. Gdy zaiste w te chwilę, jako sobie zaufał Dawid, to jest po-

kutujący, z dopuszczenia Boskiego sprawiedliwość obruszywszy się nagle na Dawida, jako grom niespodziany i rzekła: (Ps. 68). I czemuż się chełpią grzesznicy, a czemuż się podnoszą? Ej zaprzańce przed twarzą Boską, a do piekła zagnani bądźcie. I gromiła się sprawiedliwość Dawida, że niewiedział gdzie się ma podziać, a to na niego Pan Bóg dopuścił za niedbalstwo jego, przez co także Pan Bóg odwrócił się od niego i wyszedł. Miłość Boża wtenczas odstąpiła, przeto Dawid uląkł się sprawiedliwości Boskiej wielce; a poznawszy, że go już miłość Boska odstąpiła i że Bóg go nie raczy w jego potrzebie wysłuchać, począł tęsknić i bardzo narzekać (w Ps. 9): I czemu Panie Boże mój, daleko odstąpiłeś odemnie i opuściłeś w potrzebach moich i smutku (w Ps. 12). Odwróciłeś twarz swoją odemnie, a nie patrzysz na modlitwę. O! zmiłuj się nademną Panie Boże, a wejrzyj na mnie, proszę Cię. Ale Pan Bóg dopuścił na niego burzę wielką, to jest sprawiedliwość swoję, aby go próbował; którą gdy Dawid ujrzał, gdy ona szła do niego z wojskiem swojem w wielkiej przeciwności, zląkł się bardzo i rzekł: (w Ps. 15). O Panie Boże mój, Tobiem ufał, zachowaj mnie od wszelkich przeciwności moich, a wybaw mnie, aby nie pochwycili jako lwi duszy mojej, albowiem niemasz ktoby wyswobodził i wspomógł mnie. A spostrzegłszy, iż się owa burza już na niego wali, czyli ta stra-

szna sprawiedliwość, w wielkim gromie jako mgła z hufcami licznemi, zasmuciwtzy się wielce, rzekł (w Ps. 69): O Panie Boże mój, do pomocy pospiesz rychło, a wybaw mnie, albowiem już się przybliża ta burza wielka, a niemasz ktoby mnie wspomógł, jedynie tylko Ty, Panie Boże mój. Tak smutnie i tęskliwie modlił się Dawid, widząc okrutną burzę naprzeciw sobie idącą. Tu Dawid pokazuje, figurę naszego Zbawiciela, który widząc takie widowisko naprzeciw sobie ciągnące, to jest żydów i katów okrutnie zajadłych na siebie, gdy się w Ogrójcu modlił, widząc śmierć swoją bliską, przeląkł się bardzo i wtedy tęskliwie rzekł: (u Mateusza w R. 26). Smutna jest dusza moja aż do śmierci.

## ROZDZIAŁ V.

Lecz Anioł Pański widząc, jak się Dawid bardzo smuci i lęka okrutnej burzy, która na niego nastawała, przyszedł do niego mówiąc: (w Ps. 31). Dawidzie sługo Boży nie smuć się, ani nie lękaj się, lecz oczekuj Pana, czyń sobie gwałt, a posil serce twoje. Wielkie zaiste są utrapienia człowieka grzesznego, ale kto ufa w Panu, tego miłosierdzie Boskie obroni, przeto ty posil się w Panu a bądź stały. Tu znowu jest figura Zbawiciela naszego, jak go Anioł cieszył i posilał w Ogrójcu, bo jest powinnością Aniołów Boskich, wspomagać ludzi w pokuszeniach.

Więc jak Anioł Boski odszedł od Dawida, zaraz go ogarnęła ta burza okrutna, to jest sprawiedliwość ze swojem niezliczonem wojskiem ze wszystkich stron do koła, tak, że Dawid był wielkim strachem zdjęty. A będąc takim mnóstwem nieprzyjaciół otoczony, począł bardzo płakać i narzekać, mówiąc: (w Ps. 63). Oto mnie już ogarnęły wszystkie złe rzeczy, którym to nie masz liczby, obstąpili mię zaprawdę nieprzyjaciele moi, wielcy jak zwierzęta rogate, (w Ps. 21). Oblegli mnie ze wszystkich stron, a otworzyli na mnie usta swoje jako okrutni szarpiąc mnie, chcąc zagłady mojej. Przeto rychło mnie usłysz Panie, albowiem już ginie dusza moja, a zasmuciła się bardzo, (w Ps. 6). Ale Ty Panie, dokąd się nie zmiłujesz. Lecz Pan poniechał tak Dawida w tem strapieniu jego, a niekiedy zdaje się opuszczać człowieka w smutkach dla większego dobra jego. Przeto najprzód poczęli strzelcy swoje strzały rzucać na Dawida, z hufcami swemi wielkiemi, tak, że Dawid zemdlał i upadł od tych ran, które mu zadawali, a nie mogąc przez mdłość swoję podołać, skłonił głowę i zaczął się modlić do Pana, bardzo gorąco i nabożnie. A okrutni ci katowie i sprawiedliwość, zawsze na niego rzucali swoje strzały i trapili go, a on zaś będąc w tak okrutnym i śmiertelnym niebezpieczeństwie opuszczony, zawołał głosem wielkim: Boże mój! Boże mój! wejrzyj na mnie i czemu mnie opuści-

łeś. Ta zaś figura przynależy Panu naszemu Zbawicielowi, który tu w boleściach wielkich na krzyżu wisząc, był na czas jak się zdało od Ojca Niebieskiego opuszczony (do Rzymian w R. 8). Ponieważ własnemu Synowi swemu Bóg nie przepuścił, ale go wydał za nas grzesznych na śmierć i przeto gdy ta nieśmiertelna burza cisnęła się na Dawida ciągle, aby go wnet zagubić, on jako stały i wierny poseł, aby swoje poselstwo, to jest zbawienie zjednać, doznał tej okrutnej burzy, to jest śmierci, a przeto widząc zbliżający skon swój, zawołał do Boga głosem wielkim i z płaczem mówiąc: (w Ps. 30). Panie, w ręce Twoje polecam ducha mego. Tu figura jako Chrystus Pan na krzyżu umarł.

## ROZDZIAŁ VI.

Stało się zaś, gdy tak Dawid Panu Bogu gorąco się modlił, oddając mu się w opiekę, będąc stały w tem utrapieniu i w przeciwieństwach aż do końca, tak, gdy miał już ducha wypuścić, oto z daru Boskiego miłosierdzie Jego z Aniołami swemi na pomoc mu pośpieszywszy, stanęło obok niego na prawej stronie (w Ps. 139). I unosząc się nad głową jego w dzień boju, jako mu był przedtem Anioł powiedział, że kto ufa w Panu, tego miłosierdzie ogarnie, albowiem kiedy człowiek najbardziej potrzebuje miłości Bożej

na pomoc jemu pośpieszy. Wtedy jeden z Aniołów pańskich gromiąc swych bojowników i skarciwszy ich, począł mieczem swoim rozganiać, mówiąc: I dokąd to będziecie trapić człowieka tego? Mordujecie go wszyscy, rzucacie na niego, równie jakby na ścianę nakłonioną i jakoby na wieżę, która jest na zwaleniu, (w Ps. 61). Odstąpcie od człowieka tego, albowiem już duch jego jest na wynijściu z ciała jego i odegnał wszystkich tych nieprzyjaciół od niego, (u Izajasza w R. 2). A wtedy stało się wnet uciszenie i przestała burza, ponieważ ci wszyscy nieprzyjaciele chociaż zbrojni i silni byli, musieli uciec przed pomocą Bożą. Dawid zaś leżał na ziemi zemdlony, od wielkich ran, a będąc bardzo osłabionym nie mógł powstać na nogi, przeto Anioł Pański dotykając się go, rzekł: Wstań, nie bój się Dawidzie, oto Pan Bóg ostrzega ciebie. Ja Pan obrona twoja nad prawą ręka twoją, (w Ps. 122). A on zapewnie strzeże duszy twojej. Zaraz Dawid podniósł oczy swoje do góry i ujrzał z daru Boskiego miłosierdzie Boże, obok siebie po prawej stronie i zapłakał, iż Bóg nie odmówił mu pociechy swojej i rzekł: O jak drogie jest miłosierdzie Twoje Panie Boże w czasie smutku, (w Ps. 32). Błogosławiony, który przyszedł w imieniu Bożem, nie opuszczaj mnie Panie Boże mój, a nie odchodź odemnie, albowiem Tyś jest ucieczka moja i pocieszenie przed burzą, która mnie

 

ogarnęła, pociecho moja wyswobódź mnie od tych, którzy mnie otoczyli, (w Ps. 52). Oto już wiedzisz, jak wielu jest bojowników, którzy się oburzyli na mnie i mocno mnie zranili, (w Ps. 55). Wtedy miłosierdzie Boże przemówiło do Dawida: Dawidzie, sługo Boży, nie bój się twarzy, ani siły ich; to jest nieprzyjaciół twoich - albowiem ja jestem z tobą oto wielką mądrość dam tobie i nauczę cię drogi pewnej, którą masz iść na nieprzyjaciół i utwierdzę nad tobą oczy moje, abyś nie zginął od nich, a tak posil się w Panu Bogu twoim. Dawid zaś rzekł: (w Ps. 1). O Panie, proszę nie oddalaj pomocy Twojej odemnie, a ku obronie mojej przybliż się, a ponieważ inaczej być nie może, tylko jeszcze bojować mam, proszę, nie racz mnie opuszczać i bądź pomocnikiem moim, a nie opuszczaj mnie w tem boju, w którym już bardzo zraniony jestem. Rzekło miłosierdzie Boże do niego: Żywa jest dusza moja, że ja ciebie nie opuszczę; miej ufność, lecz powiadam ci synu, chociaż ja jestem z tobą, tedy ty jednak stój w bojaźni Bożej (u Eklezyast. w R. 3). A przypraw duszę swoje do przeciwności, która już wkrótce na ciebie nastąpi, na pierwszy bój pamiętaj. Lecz Dawid zdawszy się na miłosierdzie Boże, rzekł sam w sobie: (w Ps. 27). Panie Boże oświecenie i zbawienie — kogo się już mam bać? Bóg jest zapewnie obroną żywota, przed kim się mam lękać, (w Ps. 22). Bym chodził

w pośród śmierci, nie będę się bał złego, gdy Ty jesteś ze mną Panie Boże mój. Tak Dawid mając ufność, nie bał się przyszłego pokuszenia ani przeciwieństwa, lecz jeszcze więcej gorsze rzeczy mu się przytrafiły, jak niżej zobaczymy.

## ROZDZIAŁ VII.

Znając to sprawiedliwość Boska, że miłosierdzie Boże jest z Dawidem, ale tu nic z bojowania nie otrzymała, poczęła mu odpór dawać, albowiem tak jest zaiste, że gdy jedna plaga przyjdzie, tedy druga nastąpi; rzekła więc sprawiedliwość do swoich Aniołów i bojowników, mówiąc: Bracia i pomocnicy moi, rządźcie co wam się zda, albowiem widzicie, iż król ufa w Panu i jest w miłosierdziu Boga Wszechmocnego, iż on się żadną miarą nie potknie, przeto daremne są nasze zbroje, jeżeli go sądem nie zwyciężemy i mową nie pokonamy. Wtedy uradzili nieprzyjaciele przeciwko Dawidowi, mówiąc: (u Jerem. w R. 18). Pójdźmy a uczynimy radę przeciwko niemu, a tak przegadamy i pokonamy go językiem naszym. Uczyńmy rzecz i gadanie, aby się ustraszył i potknął od swego dufania, a tak go z naszej ziemi wypędzimy. Niech on w naszą sprawiedliwość nie wchodzi, niech z grzesznemi zginie. Gdy zaś niektórzy między nimi mówili, a ci byli powolniejsi: Służy nam to bracia

rozważyć, że ponieważ miłosierdzie Boskie jest z Dawidem, więc my także pomagać będziemy w gadaniu, a zarazem i pokój Boży, który do miłosierdzia Boskiego nakłoniony jest, pójdzie wiec z pewnością na ziemię i pomagać im będzie, a ponieważ oni obaj: pokój i miłosierdzie, dobrze umią przebłagać Boga modłami swemi, a tak zmiękczywszy i przebłagawszy Go, byłoby nam bardzo ciężko i trudno po ich stronie stawać i trudzić się, więc miejmy wzgląd na to, jak mamy czynić. Odpowiedzieli zaś ci, którzy byli okrutniejsi: Nie trzeba nam się bać, gdy mamy przy sobie sprawiedliwość i prawdę, a choćby jednak nie było więcej wstawiających się, to same te dwa dowody powiedzą, że miłosierdzie z pokojem umilknąć musi. Iżali Bóg nie jest prawy, aby niesprawiedliwym pomagał, albowiem tylko sprawiedliwych miłuje i rzekli im: (w Ps. 45). Tego wy się nie lękajcie, że on tylko sprawiedliwych miłuje, może on i wielu grzeszników miłować, albo jeszcze więcej—ponieważ on jest takowy, że jak mu się mało kto ukorzy, wnet się mu ukazuje i z nim się poraduje. Jeżeli wielu sprawiedliwych, jak to się przedtem niedawno stało, kiedy miłosierdzie Boskie, nie było przedtem widziane, aby mu posłużyło, jako my zawsze służymy bez przestanku, a wszak jak tylko raz przyszedłszy, jemu się pomodliło, zaraz z wielka radością z tronu majestatu do niego zstąpiło, a prze-

to choćbyśmy pewne dowody mieli, to jeżeli będzie do grzesznych nawrócony, wtedy zapewnie mało zyskamy. Odpowiedzieli zaś ci okrutniejsi: O mężowie sprawiedliwi, nie mylcie się na tem, że Bóg lituje się nad złymi, bo chociaż czasem jest łaskawym i ku zmiłowaniu skłonnym, bo tylko niekiedy się pokazuje, lecz teraz nie tak będzie, a tylko tak, jak w dzień sądny, gdzie to będzie mściwy i sprawiedliwy, któremu żadne strony wytrzymać nie będą mogły, a Aniołowie widząc twarz Jego gniewliwą, bać się będą. A przeto ty przejasna sprawiedliwość i mocna Pani nasza, znając to, że Bóg jest sprawiedliwy, nie oczekuj i nie zamierzaj przeciw Dawidowi i wszystkim innym grzesznikom zasadzić się, a od swego powziętego zamiaru nie odstąpić: (u Eklaz. w R. 1). Ale stój mocno o swoją sprawiedliwość na Dawida, aby się z nim sądziła przed Panem Bogiem u tronu Majestatu Jego.

## ROZDZIAŁ VIII.

Sprawiedliwość będąc przeciw Dawidowi i innym grzesznikom nie dobrą, a mając także poparcie od swoich pomocników, przystąpiła przed Pana, żądając wysłuchania, mówiła: (w Ps. 118). Sprawiedliwy jesteś Panie i sprawiedliwy sąd Twój, albowiem sprawiedliwości pełną jest prawica Twoja, przeto ja się do Ciebie modlę, proszę racz wysłu-

chać sprawiedliwość moje. A sądź mnie według sprawiedliwości i niewinności, która jest przy mnie, (w Ps. 47). A niech ukarana będzie nieprawość grzesznika, (w Ps. 7). Zatrzymaj sprawiedliwego, o to Twego Majestatu proszę.

## ROZDZIAŁ IX.

Wtedy, gdy Dawid ujrzał, że się sprawiedliwość poddaje pod sąd Pana, będąc już od pierwszej plagi zraniony; pomyślał sobie, że on ma miłosierdzie Boskie nad sobą i że ono żadnym sposobem go nie opuści. Nikt się tego nie bał, ale nabrawszy śmiałości. rzekł sam do siebie: Pan jest obrona żywota mego, kogo się mam bać (w Ps. 26), Pan zapewnie jest obrona żywota mego, kogo się mam lękać, (w Ps. 110). Przeto ja odpowiem tym, co mi zadawać będą pytania.

I tak się obruszył Dawid sam w sobie i przeciw sprawiedliwości odpowiadał, ponieważ nie pamiętał na pierwszy bój, ani na radę, które mu miłosierdzie Boskie przepowiedziało, przeto przystąpiwszy i on przed Pana ze śmiałością, prosił Go też o wysłuchanie siebie przeciw sprawiedliwości, mówiąc: (w Ps. 114). Miłosierny jesteś Panie Boże, a zmiłowanie Twoje jest nad wszystkie skutki Twoje, albowiem miłosierdzia Twego pełna jest ziemia. Przeto ja się grzeszny do Ciebie uciekam i proszę, racz wysłuchać prośby mo-

jej, a nie racz mnie sądzić według nieprawości moich, ale według wielkiego miłosierdzia Twego.

## ROZDZIAŁ X.

Wszechmogący Pan chcąc zaś obie strony przesłuchać i powody, które poprzednio oznajmione były, aby z rozmysłem wysłuchane zostały, raczył całą Trójcę Świętą, na stolicy sądowej posadzić. Obu zaś stronom przedłożył, aby sprawiedliwości ich cała Trójca Święta słyszała i rozmyślała, która jest Bogiem jedynem na wieki (u Daniela w R. 7) przed którym to tysiące przygotowawszy się, posługują jemu, obie zaś strony stały w pogotowiu, aby swoje mowy wiodły i pisma dowodziły. A oto mówić poczęły: jeden z książąt oznajmił obu stronom tę powolność Wszechmogącego, że On każdego rad słucha i sprawiedliwość mu uczyni, (w Ps. 57). Lecz to wam przykazuję, jako mówi Pan, ponieważ prawie o sprawiedliwości mówić mienicie; abyście te słowa swoje sprawiedliwie wymówiły i pokazywały, tak wszystkę uczciwość przed stolicą Majestatu jak przynależy abyście zachowały.

## ROZDZIAŁ XI.

Gdy tak obie strony przywołane zostały, zaraz sprawiedliwość zagniewana na Da-

wida, zaczęła najpierw powstawać na niego i innych grzeszników, aby oni wszyscy w piekle pozostawali, mówiąc tak do Pana (w Ps. 118). Sprawiedliwość Twoja jest na wieki, a zakon Twój jest prawdą, ponieważ jesteś sprawiedliwy, a nie jako człowiek, abyś kłamał, a uczynisz podług zakonu prawdy i sprawiedliwości, jakoś rzekł o grzechach, (z Ks. Mojż. w R. 2). W którykolwiek dzień będziecie jeść z drzewa zakazanego, to jest: wiadomości dobrego i złego, wtedy śmiercią pomrzecie. A oni jedli — albowiem słowa Twoje są sprawiedliwe i prawdziwe, które pomylić nie mogą. Pan zaś w milczeniu, pilnie wysłuchał obie strony.

## ROZDZIAŁ XII.

Dawid usłyszawszy taki dowód, przeląkł się bardzo i zmięszany zupełnie pozostał, niewiedząc co miał czynić i naprzeciw sprawiedliwości odpowiedzieć, przeto bał się sam jeden stawać aby odpowiadać, więc uciekł się do miłosierdzia Boskiego i rzekł: (u Izajasza w R. 38). Panie, już na sile cierpię, nie wiem co sobie począć mam, proszę Cię pokornie, odpowiedz za mnie, albowiem niewiem co mam mówić, ponieważ grzech uczyniłem (w Ps. 37). Ach! boleści moje znowu mi się odmieniły, jestem uczyniony jako niemy, nie mając w ustach moich nic, cobym mógł odpowiedzieć. Ale proszę Cię, miły Panie, spraw

to sam, ponieważ ja Ci się w moc poruczam. Rzekło miłosierdzie do niego: Synu wiesz, że to było wszystko przedtem powiedziane, abyś nie zapomniał na pierwszy bój, przy pokoju i ufności, ale abyś ufając, także miał i bojaźń przy sobie, albowiem ma każdy znać że zaufanie bez bojaźni jest zgubne; lecz tu ma być społem bojaźń, ufność i nadzieja. Dawid zaś stał przed sądem sprawiedliwości Boskiej wielce przestraszony tak dalece, że nie mógł przeciw niej nic przemówić.

## ROZDZIAŁ XIII.

Miłosierdzie Boskie widząc go tak bardzo przygnębionego, postanowiło zastąpić Dawida, i za niego przeciw sprawiedliwości odpowiadać, rzekło więc miłosierdzie Boskie do Pana: (w Ps. 5). Słowo moje racz przyjąć Panie, racz wyrozumieć prośbę i modlitwę moją, którą ja dzisiaj zanoszę i prosić będę za grzesznych ludzi, Twojej miłości błagam, a przeciw sprawiedliwości odpowiadam Twoje miłosierdzie i od wieczności wywodzić będę, przeto pokornie proszę, żebyś raczył zachować mile.

Widząc Pan Bóg, że przy sądzeniu zanosi się na kłótnię, radził, aby się obie strony to jest sprawiedliwość i miłosierdzie sądziły same, przed Jego Majestatem, jak im już był przedtem powiedział (w Ps. 74). Jak

sobie czas obiorę, sprawiedliwość waszą sądzić będę, a wtedy ich już raczył słyszeć.

Ale miłosierdzie będąc od Dawida proszone, aby przeciw sprawiedliwości odpowiedziało, odezwało się w te słowa: O ty sprawiedliwości gorliwa, chociaż jesteś siostrą moją, ale bezemnie jesteś bardzo okrutna, bo wiedziesz przeciw Dawidowi sąd i mowy, jako też przeciw innym grzesznikom, aby w piekle i śmierci zostawali na wieki i dowodzisz na nim tego, że sprawiedliwość Boska trwa na wieki, kiedy to był Pan rzekł onym pierwszym przestępcom, aby śmiercią pomarli.

Tak podług tej sprawiedliwości, wszyscy inni grzesznicy i ci pierwsi przestępcy, aby oni tak w śmierci i piekle na wieki zostawali, to jest dowód twój. O sprawiedliwości znaj to i wiedz, że każde miłosierdzie Boskie jest od wieczności i na wieki, według którego Pan także rzekł: że on zmiłuje się nad grzesznikami, albowiem tak powiedział: Ja gdy ich ukarzę i utrapię, obrócę się znowu do nich i zmiłuję się nad nimi i przywiodę ich do dziedzictwa ich, to jest do Nieba. A przeto On nie opuści grzesznika na wieki, ale wywiedzie z ciemności i do Nieba przyprowadzi, jako im obiecał Pan Bóg nasz.

## ROZDZIAŁ XIV.

Przeciwko tej mowie, sprawiedliwość zaś rzekła: Jeśli Bóg przywraca sąd, który podług sprawiedliwości ułożył, albo, jeśli miłosierdzie wzruszy? Nie! jako jest (w 1 Ks. Mojż. w R. 24). Albowiem nie jest jako syn ludzki, aby się zmienił, lecz jak sam o sobie powiedział: Ja Bóg nie zmieniam się. A przeto on sprawiedliwości swojej i pomsty nie zmieni, kto już ułożył w swojej radzie nad grzesznikami (w Psalm. 93). Albowiem Bóg ich surowy i mściwy. on oto swobodnie uczynił i ułożył (w Ps. 68), aby grzeszni śmiercią pomarli i w piekle zostawali, jako prawo tego zakonu chce, któryby był rzekł: (w Ps. 9). Pójdźcie do piekła, a ze sprawiedliwymi nie będziecie zapisani. Przeto grzesznicy w piekle zostawać mają na wieki, zapłać im Boże w nieprawości ich i zatrać ich na wieki.

## ROZDZIAŁ XV.

Miłosierdzie Boskie zaś odpowiedziało: O sprawiedliwości! dobrześ powiedziało, że Bóg sądu swego nie odmienia, którego też nikt odwrócić nie może, ponieważ rada Boża, to jest sąd jego, zostawa na wieki. Przeto tego sądu, którym to od wieczności zmiłować się obiecał, a sąd Boga nie zmieni, ale się nad grzesznikami zmiłuje, jako też w radzie

swojej umieścił; ale aby się żaden nie odmienił, aby przez to Bóg sąd zmienił, albo żeby był zmienny, aby się zmiłował. Nie zmieni on sądu, ani rady swojej, którą ułożył od wieczności, ale tylko zmieni dzieło lub skuteczność swoje, to jest: że gniew swój obróci w miłość, jako też napisano (w Ps. 57). Iżali się Pan zapomni zmiłować, albo iżali się zatrzyma w gniewie swoim na wieki, bez miłosierdzia swego. Ej! nie tak, ale teraz rzekł, że takie bywa u Boga zmiłowanie, mówi Psalmista Święty, że to jest zmiłowanie Boga Najwyższego, to jest: gdy on rozgniewanie swoje zmieni, a obróci w miłosierdzie, przeto on się zmiłuje nad grzesznikami, ponieważ jest miłosierny i miłościw będzie grzechom ich.

## ROZDZIAL XVI.

Sprawiedliwość zaś Boska, aby rzecz jej dowodniejszą była, dołożyła znowu (z 5 Ks. Mojż. w R. 24). Niechcąc długiej i wielkiej rzeczy, musi też prawdzie dać miejsce, ponieważ to jest prawe i pewne, że grzesznicy pomstę godną odnieść mają. Jakoż i prawdą jest, że podług miary grzechów ich, to jest: wola była niezmierzona, a więc i kara jest wieczna. A ta krzywda wyrządzona jest niezmierzonemu i wiecznemu Bogu, przeto i pomsta wieczna czeka grzeszników.

## ROZDZIAŁ XVII.

Potem zgłosiła się i prawda mówiąc: nie trzeba już więcej dowodów przeciwko grzesznikom, ponieważ to prawne i sprawiedliwie jest, aby grzesznicy, którzy zgrzeszyli przeciw wiecznemu Panu Bogu i Stwórcy, także aby wiecznie cierpieli. Ponieważ Pan Bóg, który także kłamstwem się brzydzi i kłamać nie może, rzekł: aby przestępcy przykazania Jego, śmiercią pomarli, godnie tedy i sprawiedliwie jest, aby w tej śmierci, to jest w piekle na wieki zostali. Albowiem mowa Boża jest prawdą, a prawda Pańska trwa na wieki—przeto grzesznicy także wieki w piekle zostawać będą. A jeszcze i tak Bóg wiele z sprawiedliwości swojej ustąpi, albowiem mówi Pismo Święte, że: Bóg się mści, ponieważ ma być pomsta od Pana Boga. A tak Bóg jeszcze sprawiedliwości swojej zadosyć nie uczyni, choć nad grzesznikami, którzy na to zasłużyli takową zemstę uczyni, aby na wieki w piekle zostawali, bo i w piekle się Pan Bóg miłościwy mści. I tak nie ma się miłosierdzie, siostra nasza sprzeciwiać, ponieważ się grzesznym żadna krzywda nie dzieje, ani się nie stanie, chociaż grzesznicy w piekle zostaną, albowiem się tam sprawiedliwie dostali.

## ROZDZIAŁ XVIII.

Miłosierdzie zaś na to nic nie odpowiedziało, ale z innej strony Boga błagać poczęło, to jest modlitwami świętemi. Albowiem sobie miłości, nikt nie wymaga, gdy jej nie wyprosi, lecz sprawiedliwość widząc, że miłosierdzie milczy, tem bardziej śmiele odpowiedziała: Ej! ponieważ mi się jeszcze dość prawej nadziei wiedzie i prawda wyświadczyła, już na zmiłowanie nie zezwalam, aż mi się prawie zadość uczyni i stanie (w Ps. 48). Ale ja to wiem, że mi się od żadnego z ludzi ani z Aniołów zadosyć stać nie może, jako się czyta (w Ps. 66). Że niemasz ktoby ich wyswobodził. Tedy bądźcie grzesznicy do piekła zagnani.

## ROZDZIAŁ XIX.

Usłyszawszy to Dawid, dopiero w strachu wielkim został — albowiem chociaż z nim było miłosierdzie Boskie, ale już więcej nie obawiał się sprawiedliwości i rzekł do miłosierdzia Boskiego: O Panie! czemu się tak srożą i mnie smucą, a srodze powstają przeciwko mnie i chcą mnie zagubić. Albowiem mówiąc duszy mojej, niemasz zbawienia w Bogu, że tak mi nadzieję moję odbierają, albo odejmą (w Ps. 130). O Panie Boże, mój, Tyś jest moc zbawienia mego, Tyś mi zaćmił nad głową moją w dzień boju, nie wy-

dając mnie, tak teraz proszę Cię, pomagaj mi przeciw moim nieprzyjaciołom w tej to przeciwności, w której zmyślają na mnie — ale proszę zachowaj mnie Panie, albowiem w Tobiem ufał, wspomagaj mnie.

## ROZDZIAŁ XX.

Miłosierdzie Boskie widząc zaś Dawida, poczęło go strofować, mówiąc: I czemu wątpisz, jeśli nie wiesz z pisma tego (w Ps. 60), że kto przebywa w łasce i obronie Boga Najwyższego i kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie (u Mateusza Św. w R. 10).

Przeto i ty trwaj w nadziei swojej, a zbawiony będziesz. Dawid tak strapiony był, że żadnego pocieszenia nie mógł mieć w sercu swojem, choć posiłek słyszał i pocieszenie miał z pisma, ale ogromne przeciwności, serce jego przerażały. On jeden nie upadł na duchu, nie lękał się, bo łaska Boga była z nim.

Ponieważ grzesznik, którego złe i nieczyste duchy obległy, ten się zapewnie z trudem wielkim da naprawić, albo go dalej do zuchwalstwa pociągną. A wszak każdy człowiek, na którego by takowe okrutne pokuszenie przychodziło, nie powinien miłosierdzia Boskiego opuszczać, jak to czynił Dawid, ponieważ go djabeł szukał, aby módz jak najprędzej porazić—jako się o tem dalej pokaże.

## ROZDZIAŁ XXI.

Przeto sprawiedliwość poznawszy to. że Dawid gotów jest upaść jako człowiek i zginąć wiecznie, bo począł powątpiewać, tak że nie mógł od wielkiego utrapienia powstać, wtedy się sprawiedliwość przybliżyła do prawdy, mówiąc: Trzeba kończyć siostrzyczko, bo biedny grzesznik prawie umiera, a przeto ty siostrzyczko mów do Pana, niech pomsty swej nie odkłada — a niech sprawiedliwości przed siebie iść dopuści, aby grzesznicy w piekle zostawali i zaginęli.

## ROZDZIAŁ XXII.

Prawda zaś dobywszy głosu swego do Pana, rzekła: (w Ps. 118). Prawy Boże i prawa jest rzecz Twoja, zaiste poczet słów Twoich jest prawda i na wieki są wszystkie sądy sprawiedliwości Twojej. Przeto Panie, racz prawdę słyszeć, a sprawiedliwości Twojej nie odkładać. Wie zapewnie Majestat Twój Panie, żeś Ty był powiedział tym przestępnikom: W którykolwiek dzień będziecie jedli z drzewa zakazanego, to jest wiadomości dobrego i złego, tak śmiercią pomrzecie. A przeto prawy i sprawiedliwy Panie, ponieważ to rzekłeś, niech tedy słowa Twoje zostaną w prawdzie, a odłącz tych przestępników od królestwa Twego, ponieważ więcej wierzyli djabłu i aniołom jego, aniżeli Tobie

prawdę mówiącemu, a tak niech zostaną w piekle na wieki. A jeśli tego nie uczynisz, gdzież będzie sprawiedliwość Twoja Panie?

## ROZDZIAŁ XXIII.

Te wyrazy zmieszały Dawida, który zaraz na ziemię upadł i mowę stracił, poczynając już wątpić, czyli sobie będzie mógł dać radę i tak chociaż miłosierdzie Boskie miało pieczę o nim, jednak ciężko i śmiertelnie był na ziemię upadł, aby się nad nim więcej miłość Boska okazywała.

## ROZDZIAŁ XXIV.

Miłosierdzie Boskie spojrzawszy na Dawida, że on od pięty nogi aż do wierzchu głowy, nie żywy będąc, bezwładny leży i bardzo się trapi, zasmuciło się z tego bardzo i rzekło: O jak ciężka i wielka jest niemoc twoja grzeszny człowiecze, albowiem nie uzdrowiona jest rana twoja, a kto się zmiłuje i pomoże tobie. Już ja widzę, że ta boleść i niemoc moja będzie, którą cierpieć mam dla ciebie grzeszniku. Tu miłosierdzie Boskie poznało, że miało cierpieć za grzeszników, a w tej biedzie i nędzy jemu dopomódz.

Przeto poczęło się pokornie modlić, mówiąc do Pana: O zmiłuj się Ojcze mój najmiłosierniejszy, oto już sam patrz na pracę

i niedostatek człowieka grzesznego. Proszę nie omieszkaj się zmiłować, albowiem już upadło pokolenie ludzkie, a stworzenie Twoje, nie ma ktoby mu pomógł. Ale Pan chociaż był przyrzekł miłosierdziu swemu, gdy społem rozmawiali w tajnym pokoju Boskim, że się chce dla niego zmiłować, wszelako się jeszcze Pan Bóg ociągał i oddalał dla swojej sprawiedliwości, ponieważ wtenczas prawem swojem władnęła na Niebie i na ziemi, a tak jeszcze czas zmiłowania nie był przyszedł.

## ROZDZIAŁ XXV.

Pokój też Boski będąc ku zmiłowaniu nakłoniony, napominał także Pana do zmiłowania, lecz tylko w cichości i potajemnie, aby sprawiedliwość o tem nie wiedziała. Potem sprawiedliwość z prawdą spostrzegły, że pokój Boski do zmiłowania się przychylny jest, więc rozmyślała jakby temu zaradzić, aby ku zmiłowaniu pokój nie przystąpił i nie pomagał mu.

Aby się nieudawali do Pana, przeto sprawiedliwość i prawda, mówili do Pana: Ty wielki Boże wiesz, że na początku świata, stworzywszy tych przestępców, raczyłeś ich obdarzyć pokojem Twoim, któryby ich wiódł drogą cnoty, a odezłego odprowadził. Przygody złej nie mieli wewnątrz i zewnątrz, lecz byli zawsze bezpieczni od wszelkiego nie-

szczęścia, od wszelkiej boleści i niemocy, nawet i od śmierci, a także mieli nigdy nie umierać, a wiecznie żyć. A oni Panie miłości i łaski Twojej wielkiej, a osobliwie Tobie nie byli wdzięczni i znać Cię nie chcieli. Tą tedy żałobą najwięcej byli Pana pobudzili na grzesznych ludzi, więc był surowej a zarazem smutnej twarzy, jak ogień rozpalił się dla rozgniewania wielkiego, a głównie dlatego, że tak niewdzięczni byli dla darów Boskich, ponieważ najbardziej się Bóg gniewa za niewdzięczność z darów swoich, gdy takowych godnie nie używamy, a na próżności i rozkosze je obracamy, lekce je sobie poczytując i ważąc.

## ROZDZIAŁ XXVI.

W tem czasie pokój Boski widząc wielkie rozgniewanie Boga Wszechmogącego, oraz twarz Jego tak bardzo gniewliwą, nie śmiał nic odpowiedzieć na te skargi, którego sprawiedliwość z prawdą dotykały. Wtedy miłosierdzie Boskie pokornie rzekło: Zmiłuj się Panie Boże mój, albowiem większe jest miłosierdzie Twoje, niźli grzechy ich.

Ale sprawiedliwość zaczęła mówić: Nie zmiłuj się Panie Boże nad żadnym z nich, który czyni nieprawość. Zamknął więc Bóg serce swe dla grzechów ludzkich — a uniesiony gniewem sprawiedliwym, mając twarz ognista, rozpalił Pan bardzo pierzchliwość

swoje. O jaka wtedy wielka ilość ludzi była wtrącona i do piekła odesłana, tak przez potop jak również i inną śmiercią zgineli byli i na wieczny ogień skazali, a za życia przepadli w ziemię, która się przed nimi otworzyła, tak że mnóstwo ludzi do piekła przybywało i nimi się napełniło. To wszystko było dowodem sprawiedliwości Boskiej.

## ROZDZIAŁ XXVII.

Miłosierdzie Boskie widząc jak się piekło ludźmi napełniło, patrząc na to jak tam łkają, płaczą i nieustannie wołają do Nieba, a nikt się nad nimi nie zmiłuje, wielce się z tego smuciło i poczęło z litości dla ludzkiego pokolenia, bardzo rzewnie przed Panem płakać i narzekać, mówiąc: O jak wielka liczba ludzi siedzi w ciemności i cieniu śmierci narzekając, a niemasz ktoby ich wybawił i politował. A tak narzekając długo przed stolicą majestatu Boskiego i spoglądając na Pana, czy nie przemineła gniewliwość Jego, lecz spostrzegło bardziej rozgniewaną twarz Boską. Wtedy miłosierdzie Boskie, bardzo się zasmuciło i rozpłakało serdecznie, mówiąc: I dokądże się odwracasz Panie Boże mój, a rozpalasz się jako ogień i nie raczysz spojrzyć na moje usiłowanie! Ach! wspomnij sobie, jak ustawicznie przed obliczem Twojem stoję, modląc się za nimi i prosząc, byś raczył odwróć gniew swój od nich. Wejrzyj

na mnie Panie Boże mój, a obacz jak się bardzo smucę i jak serce moje wielce miłuje stworzenie Twoje. Oto poznaj każdy człowiecze, jak wielką pracę miało miłosierdzie Boskie, wstawiając się za ludzkiem pokoleniem.

## ROZDZIAŁ XXVIII.

I tak się długo miłosierdzie Boskie smuciło i płakało za grzesznych, nie mogąc się uspokoić. A znowu pokój Boski, nie mogąc się wstrzymać dla wielkiej litości, którą miał jako ku siostrze swojej miłosierdziu, rzekł do Pana: A dokąd tęsknić i płakać będzie, miłosierdzie Twoje, Panie Boże nasz, a żaden nie jest, któryby go pocieszył. Siostra moja jest zupełnie, której mi nie służy opuścić, przeto proszę Panie (w Ps. 59), uzdrów smutek i skruchę jej, albowiem się bardzo smuci, dopuść mi niech ją pocieszę. Wtedy pokój ze swemi Aniołami przystąpił do miłosierdzia Bożego, mówiąc: Siostrzyczko moja miła nie smuć się — twoja modlitwa jest słodka i miła w uszach Boga Najwyższego, przeto siostro moja posil się w Bogu Twoim, a nie poprzestań orędować. Rzekło zaś miłosierdzie Boskie: a ty miły braciszku mój, proszę Ciebie i Aniołów twoich, proście a przymawiajcie się także, ażeby było do porównania pokoju ludu Izraelskiego, (w Ps. 121); to jest, aby szczodra miłość była dana tym

wszystkim, którzy Ciebie miłują. Odpowiedział pokój: Dla braci moich i wszystkich przyjaciół, przymawiałem się zawsze za pokojem i porównaniem za ciebie siostrzyczko moja, dla czeladki Boga naszego zawszem żądał tobie dobrego. Rzekło miłosierdzie Boskie: Dziękuję ja tobie wielce braciszku mój, a przymawiaj się proszę i pomóż mi wstawiać się za sobą.

## ROZDZIAŁ XXIX.

Wtedy znowu pokój Boski bardzo uczciwie pokornie przystąpił ze wszystkiem nabożeństwem i Aniołami, wedle miłosierdzia Boskiego, do tronu majestatu Pańskiego i rzekł nabożnie do Boga: Panie Boże Wszechmogący i Ojcze najmiłosierniejszy! racz wysłuchać pokornie i dobremu chcę się przymówić, albowiem nie z pochlebstwa ku grzesznym ludziom się nakłaniam, ani też siostra moja miłosierdzie, ale z prawej litości za nich przemawiamy i pokornie prosimy, racz nachylić ucha Twego Św., Twej miłości prosimy. W tem dał się Pan uprosić i wysłuchał pokój z miłosierdziem Boskiem, albowiem każdego pokornego On rad słucha. Wtedy pokój Boski z miłosierdziem Boskim stojąc przed majestatem Boskim, poczęły nabożnie orędować, mówiąc: (z mądrości Salomonowych w R. 12). Ojcze dobrotliwy! dla wielkiej dobroci Twojej, dla której to nie-

nawiści nie możesz mieć niczego, coś raczył stworzyć, wszystko z dobroci Twojej udzielasz, albowiem Ty Ojcze najdobrotliwszy jesteś Ten, który się więcej w miłosierdziu radujesz aniżeli w pomście, przeto Ty nie opuścisz służebników Twoich, w otchłani pozostających na wieki, albowiem, jeśli się Twoja miłość nie zlituje, na darmo jest wszystko ludzkie pokolenie stworzone, ale nie nadaremno, lecz przez dobroć Twoją, raczyłeś ich stworzyć, tak też usilnie utrzymujemy, że otrzymane będzie, bo się swoją dobrocią raczysz zmiłować nad nimi, o co Cię bardzo prosimy Ojcze najdobrotliwszy, przez Twoję oblubienicę, którąś raczył utwierdzić na wieki, kiedyś powiedział: (w II Ks. Kr. 8). Że Ty ostrzegać będziesz obietnicę, miłosierdzia Twego na wieki. A tak tedy prosimy Cię, Ojcze Najświętszy i mamy nadzieję, że sobie raz wspomnisz na ten ślub i obietnicę wierną i raczysz uczynić porównanie i dać zmiłowanie stworzeniu Twemu, wedle obietnicy Twojej. Nie racz przedłużać Panie Boże nasz, bo jest już potrzeba tego, albowiem Dawid jako był upadł zraniony na ciele, tak dotąd leży trapiąc się ciężko i śmiertelnie dysząc ustawicznie, tak jak to czyni człowiek skazany na śmierć.

## ROZDZIAŁ XXX.

Ale Wszechmogący Pan, chociaż rad słyszał te modlitwy i prośby od pokoju i miłosierdzia, wszak jeszcze nie był czas przyszedł zmiłowania, przeto zdawało się jakoby niedbał, albowiem on wiedział kiedy się miał zmiłować, a oto po małej chwili przyszła godzina Dawidowi, że miał już życie skończyć. A oto miłosierdzie Boskie, gdy spostrzegło Dawida umierającego, uchwyciło go za prawą rękę i tak trzymając go, płakało bardzo rzewnie, mówiąc do Pana: O Boże Ojcze najmiłosierniejszy! oto już widzisz potrzebę człowieka tego, oto już sama miłość Twoja widzi, że on bez łaski Twojej być nie może, a przeto jeśli się miłość Twoja nie zlituje, widząc go umierającym, to gdzież bym ja miłosierdzie było, a jeśli umrze ten człowiek, to gdzie bym było? to by mi się zadość nie stało.

Oto poznaj człowiecze jak wielki odpór stał się między stroną sprawiedliwości i miłosierdziem, o wybawienie człowieka—tak, że wszystka rzesza niebieska, stojąc przy sądzie, dziwowała się temu bardzo uważnie, oczekując tych stron odpornych jakie porównanie im przyjdzie, a kto ich będzie mógł pogodzić i porównać. Albowiem sprawiedliwość ze swojemi Aniołami obstawali przy śmierci, aby grzesznicy w piekle na wieki pozostali, przypominając Panu przykazania

Jego, które był powiedział: W którykolwiek dzień będziecie jeść z drzewa wiadomości dobrego i złego, śmiercią pomrzecie. Miłosierdzie ze swoją stroną stało o żywot grzeszników, przypominając mu rzecz, obietnicę i śluby, któremi się także był Pan zobowiązał, że się chce nad grzesznikami zmiłować, a przeto dziwowali się bardzo wszyscy, oczekując, kto obie strony będzie mógł porównać i pogodzić.

---

# KSIĘGA TRZECIA.

W której się opisuje o stworzeniu czyli zjawieniu rady Boskiej przez rozsądzenie i wypowiedzenie, którą to wypowiedzieć raczył miłościwy Syn Boży między temi dwiema stronami, aby je porównał i pogodził. Ale żaden zadość nie mógł uczynić, tylko że ten miły Syn Boży raczył pozwolić, aby on je sam wypełnił, o czem dalsze opisanie następuje.

## ROZDZIAŁ I.

Potem Wszechmogący Pan, który siedzi na stolicy majestatu, widząc, że już był Dawid zaginiony w swojem upadku, a także i wszystko pokolenie ludzkie. dalej już odwłóczyć i odciągnąć nie raczył, ale postanowił obie strony pogodzić ze sobą i pojednać. I miał u swego dworu znamienite rady, rozliczne nowe i stare urzędy tak jak na jego majestat należy, stojąc przed majestatem Jego zawsze, a między temi radami dworu niebieskiego był jeden sędzia imieniem łacińskim Aeduitas, to jest porównanie albo równość, bez którego to nigdy nie sądził Pan, ani nie będzie, ale tylko w przytomności tego pośrednika; bo tak mówi pismo Święte: (w Ps. 95). Sądzić będzie Pan w równości ludzi albowiem równości patrzą na oblicze jego, także jednakie z jednej strony ku drugiej poglądać będzie. Przeto wejrzawszy Pan na niego: rozkazał, aby te

strony uspokoił i do równości przywiódł, który to mąż łaskawy rozkazał tym stronom milczeć, mówiąc: Przestańcie, rozkazał Pan, albowiem wam nie służy różnicy czynić dlatego, że On nie jest Bóg w różnicy albo kłopotu, lecz korności; (w 1 liście do Koryntian w R. 14). A jakże mówicie i kłócicie się między sobą, widzicie takie obrażające Boga rzeczy i w to mocno wierzycie, że cokolwiek On rzekł albo uczynił, podług onego słowa (w Ps. 23). Uprzejme jest słowo Boskie i wszystkie rzeczy jego są w wierze, także w wszystkich rzeczach i skutkach Boskich należy i uprzejmy sąd Boski, albowiem wszystkie rzeczy Jego są sądem, a sądy Jego są sprawiedliwe. Przeto umilknijcie, a uspokójcie się i tak się stało milczenie na Niebie, jakoby na pół godziny.

## ROZDZIAŁ II.

A w tem milczeniu rozmyślały rady Boskie tajemnicę Święte, a to w przybytku tajnym Trójcy Świętej, (u Jeremiasza w R. 29) Między samemi tylko osobami zgodnemi, które są: Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty, które to od wieczności uczynili radę pokoju i miłości.

A gdy wyrok od całej Trójcy Św. przez które te strony miały być rozsądzone i porównane ogłoszony został, także wnet rozmyślano komuby z trzech osób ten sąd albo wyrok miał być poruczony, aby go wypowiedział, a obie strony porównał i pogodził.

I stało na tem, aby Syn Boży, który jest wieczna mądrość, aby on ten sąd na siebie wziął i aby dwom stronom wypowiedzieć raczył, albowiem tak i był Duch św. powiedział, mówiąc: (w Ps. 17). Boże sąd Twój królowi daj, to jest Synowi Twojemu miłemu. niech on lud Twój i te strony sprawiedliwości rozsądzi, (u Jana w r. 17). Boże sąd Twój i te strony sprawiedliwości rozsądzi, (u Jana w R. 5). I przetóż dał Bóg Ojciec, Synowi swojemu, aby on te strony osądził, porównał i pogodził.

## ROZDZIAŁ III.

I tak tedy wyszedłszy Syn Boży, trzymając księgi zapieczętowane w rękach swoich, w przybytku Trójcy Św., którego gdy ujrzeli, z wielką uczciwością powstali, jako na Jego uczciwość przynależało; a stojąc pilne dawali baczenie, że mówić będzie, a on pocznie do nich: Słuchajcie tego wszystkie narody. królowie ziemscy i synowie ludzcy, albowiem usta moje mówić będą prawdę i mądrość, a zmysł serca mego opatrzność. Ja otworzę w Psalmach umysł i radę moję. Ja sprawiedliwość te strony rozsądzam, (w R. 2). A przeto wy królowie rozumiejcie a nauczcie się, którzy ziemię sądzicie, albowiem przy tem sądzie stało mnóstwo książąt i królów i wszystka rzesza niebieska oczekując pilnie, jakie porównanie między temi stronami uczyni ten

miły Syn Boski a on ma księgi zapieczętowane i uradowali się, że już te słowa od niego usłyszą. I przeto kłaniając się Jemu, rzekli: (z Objawienia Św. Jana w R. 2). Godzien Panie Boże jesteś wziąć księgi i pieczęci ich otworzyć, abyś raczył równość i porównanie uczynić, także pokój między stronami oznajmić i uczynić, albowiem ty sam Panie masz moc żywota i śmierci, o które to rzeczy te dwie strony mówią. A przeto na tobie także wszyscy przystać chcemy, bo powinniśmy, jako na sądzie prawym i sprawiedliwym. Tedy Syn Boski otworzywszy księgi, aby to wypowiedzieć, począł w nich czytać mówiąc: (u Jeremiasza w r. 29). Oto tak mówi Pan, ja zapewnie przewyższam myślenie pokoju, a nie trapienia mówi Pan Wszechmogący i przeto aby porównanie i pokój był między temi dwiema stronami, jak mówi Pan: Oto jest rozsądzenie między dwiema; stroną sprawiedliwości i miłosierdzia; sprawiedliwość żądała śmierci grzechów, między stroną miłosierdzia, które prosi o żywot tym grzesznikom, porównanie i pośrodek ten to będzie między nimi, oto stanie się śmierć miła i niewinna, która to żywot wieczny przywieść ma.

A to powiedziawszy rzekł: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha co mówi Pan, (u Jeremiasza w R. 10). O jak wielkie i przedziwne są dzieła Twoje Panie Boże nasz, albowiem prawe i sprawiedliwe są drogi twoje

Panie Boże, Wszechmogący, a w mocności wszystkich Świętych. Kto się Ciebie bać nie będzie, a nie da chwały Imieniowi twemu? ponieważ tyś tylko hojny i szczodry w miłości, (w Ps. 85). Wszystkie narody przyjdą i będą się Tobie kłaniały, albowiem już są sądy Twoje objawione, to jest ku zjednaniu i uspokojeniu tych obojga stron; albowiem jak skoro się ta sprawiedliwa przepowiednia stała, tak te strony zaraz się porównały i pogodziły i społem się zamiłowały.

Sprawiedliwość będąc już zmiękczona, obróciła się do miłosierdzia, a przystąpiwszy do niego rzekła: (w Ps. 4). Już więcej przeciw tobie nie będę moja miła siostrzyczko grzeszyć a społem chcę być. Miłosierdzie też Boskie objąwszy sprawiedliwość rzekło: I ja z tobą chcę trwać na wieki moja miła siostrzyczko. Prawda i pokój będąc pogodzone ze sobą pokochały się nawzajem, ponieważ tego chciał Syn Boski, że się obu stronom zadość stało, a tak zapewnie wielkie porównanie stało się na Niebie między cnotami, a to przez tego najsprawiedliwszego i najmędrszego Odkupiciela Syna Boskiego, który umie za dwie uczynić, a przeto radowali się już wszyscy z takiego porównania i dziękowali Bogu Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

## ROZDZIAŁ IV.

Przytem poznać można, że ta rada, którą to miły Syn Boski wypowiedzieć raczył, była od całej Trójcy Świętej ułożona od wieczności; lecz tedy dopiero od Syna Boskiego była wypowiedziana, a była tak dobra, że się przez nie obydwom stronom zadosyć stało, albowiem sprawiedliwość słyszała ze swojej strony, że jest śmierć puszczona, o którą ona stała; miłosierdzie Boskie zaś słyszało za swojej strony o wiecznym żywocie, o który oni prosili, a tak obie strony w ich porównaniu zostały.

## ROZDZIAŁ V.

Dawid zaś chociaż był na duszy i na ciele zraniony, wszak mając już uspokojenie w sobie, ponieważ i on z tego porównania był orzeźwiał od utrapienia swego, uznawszy to jak go miłosierdzie Boskie pilnowało. że nie zginął w objawieniu i przeciwieństwach, dziękował wielce, mówiąc: (w Ps. 71). O jak dobry Panie jesteś tym, którzy są uprzejmego serca, albowiem nogi moje były upadły, a dusza moja także była została w piekle. Tyś Panie, okrył głowę moję w dzień boju i trzymałeś prawicę, abym nie zginął, a przeto wysławiać będę chwałę Twoją Panie Boże mój, po wszystkie dni żywota mojego. Ale że sobie tęsknił Dawid przy tak długiem czekaniu, przeto rzekł do miłosierdzia Boskiego: Proszę

Panie, oznajmij mi koniec mój, to jest pracy pielgrzymki mojej, abym wiedział czego mi jeszcze nie dostaje do żywota mojego i dla zbawienia, dla którego pracuję, albowiem Ty Panie wiesz, iżem szedł drogą przykazania Twego. Rzekło mu miłosierdzie Boskie, mówiąc: Synu oczekuj Pana, a ostrzegaj drogi Jego, póki się nie zmiłuje Pan, nad tobą. Albowiem wiedz, że nie jest na tem dosyć, ktoby chciał, ani na tem, ktoby skutecznie bieżał i pracował, ale więcej jest na zmiłowaniu Boskiem, które się zmiłować nad kim raczy, przeto trwaj w dobrem a pracuj ustawicznie. Tedy Dawid ustawicznie pracował, nie będąc jeszcze pewien o swojem zbawieniu, przyszedł dalej ku świątnicy Boskiej i począł bardzo troskliwie obmyślać sam w sobie, mówiąc: Oto jam miał pewność o mojem zbawieniu. a ono daleko więcej jeszcze odemnie wymaga. Tu poznaj człowiecze, że Pan Bóg miłość swoją okrywa przed człowiekiem dlatego, aby nie przestawał pracować.

## ROZDZIAŁ VI.

Przeto te cztery cnoty są siostrzyczki: t. j. Sprawiedliwość, Miłosierdzie, Pokój i Prawda chociaż już porównane były, wszak jej wypowiedzi wyrozumieć nie mógł i poczęły między sobą wespół obmyślać mówiąc: (w Ps. 72). I komuby przynależeć miała śmierć niewinna, ponieważ żaden człowiek nie jest

bez grzechu, któryby ku takiej śmierci był dostateczny. Wiemy na pewno, że śmierć grzeszników jest najgorsza, a przeto, kto jest ten miły a niewinny, aby za ludzi mile i niewinnie umierał, a grzeszników z wiecznej śmierci wybawił, jako ta opowieść w sobie zawiera. Gdy tak o tem troskliwie i starannie obmyślały, wtedy Pan znając ich sposób myślenia o tem, ktoby to był, aby tę przypowieść wypełnił, więc rzekł: (u Jerem. w R. 5). Obchodźcie wszystkie drogi Jerozolimskie, t. j. na Niebie i na ziemi, a szukajcie pilnie, jeżelibyście znaleźli męża, któryby ten sąd i te słowa moje mógł wypełnić, a wtedy ja onemu i innym grzesznikom miłościw będę. Tu poznaj człowiecze, że chociaż Pan wiedział i znał, że obie siostry takiego męża bez jego łaski nie znajdą, a przecie wysłał i szukać nakazał, abyśmy także szukali łaski i miłości Jego.

## ROZDZIAŁ VII.

Wtedy Sprawiedliwość, Miłosierdzie, Prawda i Pokój, będąc w zgodzie i przyjaźni, jako dobre siostrzyczki, umówiły się tak, aby jedne między Aniołami na Niebie. a drugie między ludźmi na ziemi szukały męża, po dwie społem. Więc sprawiedliwość zjednała sobie miłosierdzie za dróżkę, i rzekła do niej: przeto miła siostro moja, jak się tobie podoba, spojrzyjmy tu w Niebie pomiędzy Anio-

łami, ponieważ oni są sprawiedliwi, a umrzeć nie mogą nigdy tak jako ludzie, a jeżeliby między nimi był taki, któryby mógł rzeczywiście sąd wypełnić i świat odkupić. Zezwoliło miłosierdzie Boskie sprawiedliwości, mówiąc: Ciebiem ja sobie obrał, siostrzyczko moja miła. A tak dwie siostry zostały społem w Niebie, aby szukać między Aniołami. Prawda zaś i pokój udały się społem na ziemię, aby szukać między ludźmi. Dawid zaś pozostał przed Świątynią Boską, oczekując słowa miłości Bożej, dla której był wysłany od Ojców Świętych z ciemności.

## ROZDZIAŁ VIII.

Wtedy sprawiedliwość z miłosierdziem przechodząc się po Niebie społem, pomiędzy chórami Anielskiemi, pytali się wszystkich temi słowy: (w Ps. 14). Bracia mili, powiedzcie nam kto da zbawienie ludowi Izraelskiemu z góry Syońskiej, aby wykupił lud wszystek — jeśli jest między wami taki, to wskażcie go nam. Odpowiedzieli im Aniołowie: (w Ps. 49). Miłe siostry, pytacie się zaiste o wielkie rzeczy Boskie, szukając tego, ktoby miał świat odkupić, ale wiedzcie o tem, że żaden z Aniołów nie wykupi — ale człowiek odkupi.

Sprawiedliwość słysząc to, że człowiek ma odkupić, spojrzały z Nieba na ziemię, na wszystkich synów, chcąc wiedzieć, ktoby

miał świat wykupić, rzekła więc do miłosierdzia: Siostro moja, otośmy słyszały od Aniołów, że człowiek ma świat odkupić, jam teraz patrzała na wszystkich synów ludzkich, a żadnego sprawiedliwego nie mogłam znaleźć, aby taki sąd i tę przypowieść mógł wypełnić i świat wykupić, przeto daremna byłaby praca nasza, z siostrami naszemi iść na ziemię, ale odpocznijmy raczej sobie, a oczekujmy ich tu, wszak tajemnicą nie będzie, jeśli tam podobnego znajdą. Odpowiedziało miłosierdzie Boskie: Siostrzyczko miła, nie lekceważmy sobie tej drogi i pracy naszej, ale stąpmy na ziemię ze siostrzyczkami a pomóżmy sobie wszystkie wespół szukać tego Zbawiciela świata, aby Pan widząc naszą pracę społeczną, nagrodził nam takiego człowieka, ponieważ on nam go przykazał z pilnością szukać.

## ROZDZIAŁ IX.

I stało się, gdy te dwie strony sprawiedliwość z miłosierdziem schodziły na ziemię, a prawda szła już z nimi do Nieba, a pokój z nią (w Ps. 84), a nie znalazłszy nikogo z ludzi, ktoby mógł świat odkupić, idąc dalej, spotkały się z niemi i łaskawie przywitały, jako siostrzyczki miłe, albowiem już się od dawna nie były widziały, dla tego że przez długi czas po tych drogach biegały i pracowały, szukając Zbawiciela świata.

Wtedy miłosierdzie Boskie i sprawiedliwość, uczyniły pytanie tym dwom: Siostrzyczki miłe, znalazłyście kogo, który jest człowiekiem, albo kto żyw będzie, a nie ogląda śmierci (w Ps. 82), to jest: któryby nie był przywiązany do śmierci i który ma świat odkupić, znalazłyście go? powiedzcie nam. Na to prawda i pokój odpowiedziały: zaiste szukałyśmy bardzo pilnie wszędy, po całej ziemi, ale żadnego sprawiedliwego i niewinnego nie mogłyśmy znaleźć, a nawet i dziecięcia, którego żywot dopiero pierwszy dzień jest (w Ps. 25). Ale się wszyscy uchylili i nie użyteczni są.

Wtedy sprawiedliwość z miłosierdziem, rzekły zasmucone: I gdzie tedy męża takiego będziemy mogły znaleźć? gdzie go mamy szukać? Ponieważ szukałyśmy go wszędzie między Aniołami wszystkiemi, pilnie się wypytując, jeśliby który między niemi mógł świat odkupić, a potośmy także na dół schodziły, abyśmy wam szukać pomogły. Ponieważ niema nikogo w Niebie między Aniołami, ani między ludźmi na ziemi, więc cóż my ubogie uczynić mamy, gdy tego Zbawiciela świata, znaleźć nie możemy. I tak się bardzo smuciły te cztery cnoty Boskie.

## ROZDZIAŁ X.

A gdy tak sobie na tej drodze rozmawiały, medytując o wykupieniu i wybawie-

niu, a oto szafarz Boski, albo sprawca Najwyższy nad wszystkiem dworem niebieskim i nad wszystkiem stworzeniem, imieniem łacińskiem, nazywa się Providentia divina, to jest, Opatrzność Boska, który wszędzie przechodził się sporządzając i opatrując wszystkie rzeczy, jako mu od Pana poruczono było. Ten idąc tą samą drogą, przybliżył się do tych sióstr, a one szły smutne, rozpytując się jedna drugiej o tego męża, który miał odkupić, a przyszedłszy do nich, rzekł: Moje panienki, o kogo wy się pytacie i czemu jesteście tak smutne? One zaś poznawszy że to jest szafarz Boski, rzekły: (Job w R. 32). Panie miły, wiemy zaiste, że Ty wiesz i znasz te wszystkie rzeczy i nic nie jest skryte ani tajne przed Tobą, albowiem Twoja miłość wszędzie bywa i wszystkie rzeczy w Niebie zna i sprawuje, jako Najwyższy sprawca i urzędnik Boga naszego. Powiedz nam o tym mężu sprawiedliwym, którywby ten sąd już wydany wypełnił i świat odkupił, a którego nam Pan szukać przykazał, albowiem myśmy go szukały na Niebie i na ziemi a nigdzie go znaleźć nie możemy. Odpowiedział im szafarz Boski: Nie szukajcie na Niebie, albowiem tam Aniołowie są ku temu niedostateczni, chociaż są w swojem przyrodzeniu i czystości niewinni, wszak do takiego odkupienia żaden z nich przygotowany nie jest, aby mógł za ludzkie grzechy zadość uczynić, na ziemi zaś są ludzie więźniowie

i synowie śmierci (w Ps. 4). Albowiem wszyscy są ku śmierci przywiązani, i wszyscy się uchylają od dobrego, a społem nieużyteczni są ponieważ ani jednego niemasz, ktoby dobrze czynił. Tedy się one zasmuciły, i rzekły: I kto jest ten jeden? my go jeszcze nie znamy, ponieważ niemasz go między Aniołami, ani między ludźmi, i dokąd się mamy udać? Więc Szafarz Boski mając pieczę o nich, jako też i o wszystko, dał im radę i naukę, mówiąc im: Ponieważ nie macie pomocy ani zbawienia nigdzie oprócz Boga, więc ja wam radzę szukajcie wy w tym Pana, a zbawieni będziecie. Albowiem On jest zbawienie wszystkich, kiedy go całem sercem kochają i szukają. To powiedziawszy poszedł wszystkie rzeczy opatrywać, jako mu od Pana poruczono było. Ale chociaż im dostatecznie opowiedział i radził, one jednak tego zaniedbały i rady jego nie uczyniły, a tak próżno się modląc i daremnie powątpiewając, obawiały się do Pana powrócić.

## ROZDZIAŁ XI.

Tego czasu stało się, że poseł Boski niejaki znamienity i bardzo prędki, ponieważ słowo Boskie prędko bieży, posłany będąc od stolicy majestatu, dla niejakiej pilnej potrzeby ze strony świata, imieniem łacińskiem Inspiratio divina, t. j. natchnienie Boskie. Ten to poseł także mąż drogą szedł, a idąc

natrafił na te cztery cnoty, a one w tem swojem myśleniu i tam się oglądając, nie mogąc się zatrzymać, rzekł do nich: Co myślicie w sercach waszych i dla czego jesteście smutne? A one domyślając się, żeby to był który z Aniołów, rzekły mu: Bracie miły, wszakżeś ty z nami w niebie w tej chwili, a nie poznałeś pracy i starania naszego, które Pan na nas włożył, przykazał nam szukać męża takiego, któryby ten sąd od Boga wydany przyjął i wypełnił, a otośmy już wszędzie chodziły i szukały, a nigdzie go znaleźć nie możemy. Wtedy poseł Boski wiedząc dobrze, że im na rękę dane było od szafarza Boskiego, a usłuchać nie chciały, połajał i postrofował je, a dał im ten rozum, mówiąc: (w Ps. 93). O wy nierozumnie i prędko się namyślicie, przestańcie od błaznowania waszego, wierzcie szafarzowi Boskiemu, widząc że on jest sprawca od Boga postanowiony nad wszystkim stworzeniem i onemu jest dana wszelka moc na Niebie i na ziemi, on mocno i ochotnie sporządza i sprawuje wszystkie rzeczy, a co on zjedna w sporządzaniu, to wszystko dobrze bywa, ten jest, który wam dobrze i wiernie radził. A ja wam też dobrze radzę, czyńcie tak, jak on wam poradził, a śmiało się jego radzie polećcie, albowiem on żadnego zawieść, ani okłamać nie może. To powiedziawszy poszedł w swojem poselstwie.

## ROZDZIAŁ XII.

Wtedy one namyśliwszy się, rzekły same do siebie: (w Ps. 45). Zaprawdę tak uczyńmy, jako nam rada Boska bardzo mądrze a dobrze radziła. Nawróćmy się do Pana, albowiem on jest ucieczka i pomoc nasza, a nawróciwszy się do Pana, rzekły sędziemu na tronie: Prosimy Panie, wspomóż nas w utrapieniu naszym, a racz nam dać pomoc ku tej radzie, którą to Syn Twój miły wydać raczył, albowiem nie masz nikogo, ktoby nam dopomódz mógł, tylko Ty Boże nasz. A przeto Twojej miłości pokornie prosimy, racz nam dać tego człowieka sprawiedliwego, któryby mógł tę Twoją radę wypełnić i świat odkupić. Wtedy im powiedziano z tronu majestatu (z Objawienia Św. Jana w R. 6), aby jeszcze przez krótki czas poczekały. Ponieważ Wszechmogący Pan był wtenczas w radzie z osobami, które wezwał na radę: zapytał ich, ktoby z nich miał ten sąd wydany wypełnić, także, aby przyjął człowieczeństwo i poniósł śmierć okrutną a niewinną, przez którąby świat z wiecznej śmierci wykupił.

## ROZDZIAŁ XIII.

Wszechmogący Pan rozmawiając o tem z temi osobami, powiedział wnet: A oto pójdzie na to wykupienie świata, ponieważ ża-

den znalezion nie jest, ktoby tę radę naszę wykupił. A oto wnet się odezwał miły Syn Boski i rzekł: Oto ja w przygotowaniu jestem Ojcze mój, mnie poślij, a ja ten sąd poniosę, który ja z woli Twojej wydał. Albowiem na początku Księgi napisano jest o mnie (w Ps. 39). Abym ja uczynił wolę Twoją, Ojcze mój, albowiem chcę ja wolę Twoję i radę wypełnić, Boże Ojcze mój miły! Usłyszawszy taką chęć Bóg Ojciec u Syna swego jednorodzonego, rzekł mu: Błogosławieństwo niech będzie tobie Synu mój miły któregom cię ja za żywota mego przed wieki uczynił, tyś jest Kapłan na wieki, według porządku Melchisedechowego (w Ps. 109), który mi ofiarować będzie świętą i miłą ofiarę, to jest samego siebie, a za ludzi ukrzyżowany będziesz na krzyżu. Albowiem przyjmiesz człowieczeństwo na siebie, na którem to niemocy, boleści i śmierć podejmiesz i cierpieć będziesz. Na to odpowiedział miły Syn Boski: Gotów jestem wolę Twoją Ojcze mój wypełnić z radością, lecz nie opuszczaj mnie, kiedy cierpieć będę Ojcze mój najmilszy. Rzekł do niego znowu Ojciec Niebieski: O Synu mój! tyś jest zawsze zemną, a ja z tobą i z Duchem Świętym, jeden Bóg na wieki. Rzekł mu na to Syn miły: Dzięki Tobie składam Ojcze mój najłaskawszy i składać będę aż na wieki.

## ROZDZIAŁ XIV.

A wiedząc o tem Syn Boski od wieków, co ma na Niego przyjść na tym biednym świecie, począł się modlić do Boga Ojca, mówiąc: (u Izajasza w R. 38), Ojcze mój najmilszy! proszę przyjmij modlitwę moją, albowiem mi jest tak nadano, aby żyć według woli Twojej na świecie, w ciągłych boleściach i utrapieniach żywot ducha mego być ma (u Jana św. w R. 7). Albowiem za ludzi Ojcze mój, umęczenie i śmierć na mnie dopuścisz, lecz mnie potem znowu do żywota powrócisz przez zmartwychwstanie. Rzekł do niego znów Ojciec Niebieski: O Synu mój miły! zostawiłem Cię i jeszcze zostawię, albowiem wszystkie rzeczy Twoje są, któremi wsławiony będziesz na duszy i na ciele, będziesz pośrednikiem między mną a ludem moim, a to przez umęczenie Twoje i śmierć niewinną, Synu mój najmilszy. Rzekł zaś do Ojca Syn Boży: Ojcze mój! wszystko co się Tobie podoba, uczynię łaskawie. A teraz też miły Syn Boski poddawszy się woli Wszechmogącego Ojca i całej Trójcy Św. to jest, aby on tę zgodę uczynił między Bogiem a ludźmi. Więc rzekł do tych osób wielebnych mówiąc: Wiem ja to, że się dla mnie ta burza stała na morzu, to jest ten niepokój między Bogiem a ludźmi na świecie, abym ja ją ukoił (u Jonasza w R. 2), a przeto do ukrócenia takowej burzy, spuść mnie do tego

morza, to jest do śmiertelności i biedy tego świata, ponieważ to boleść, niemoc i śmierć moja będzie — tak że to wszystko poniosę i mile cierpieć będę, aby ten pokój uczynił między Bogiem a ludźmi.

## ROZDZIAŁ XV.

A Duch Święty między temi osobami wielebnemi mówił i potwierdził to wszystko, na czem zawisło było od wieczności, w pilnej radzie jednej woli całej Trójcy Świętej i rzekł (w Ps. 10). O jak uwielbione są wszystkie rzeczy, które w mądrości Twojej raczyłeś uczynić, to jest przez Syna Twojego miłego, a także przez niego raczyłeś świat wykupić, albowiem to jest wola Twoja i Syna Twego Ojcze Święty, a także i moja, czyli wszystko wola jedna jednego wiecznego Boga. I wnet Duch Święty zawierając w to wszystkie rzeczy, aby się nie ociągało, ponieważ wielki poczet zastępów oczekiwało tej miłości, rzekł: (w Psalmach). Już Panie, objaw tę miłość tym wszystkim, którzy już od dawna oczekują z pracą wielką, aby się uspokoili, a odpoczęli od wszystkich prac swoich. Dawid stał skromnie przed świątynią Boską, wyczekując frasobliwie tej odpowiedzi miłościwej od Pana, a będąc bardzo zraniony od sprawiedliwości, pozostał na tym samym miejscu.

## ROZDZIAŁ XVI.

Lecz Wszechmogący Pan, który siedział na tronie z osobami tymi, będąc już uspokojony tą dobrowolnością czyli dobrotliwością Syna swego miłego, który się podał sam dobrowolnie i łaskawie, aby On za ludzi zadość uczynił. Więc Bóg Ojciec Niebieski obróciwszy się twarzą pogodną ku tym, którzy oczekiwali słów miłości, rzekł: (3 Ks. Mojż. w R. 32). Słuchajcie niebiosa co mówić będę i ziemio słów moich, albowiem cośmy od wieczności zaznaczyli, to teraz już objawiamy i wypowiadamy. Oto wszystkie rzeczy zaprawdę w mądrości uczyniliśmy, to jest przez Syna mego miłego — a także przez niego człowiek będzie odkupiony. A gdy to Wszechmogący Pan wypowiedział, zaraz się uspokoiły te cztery cnoty od wszystkich prac smutku i starania, które miały z dawna poruczone szukać Zbawiciela świata.

## ROZDZIAŁ XVII.

I stało się, że gdy te cztery cnoty stały przed tronem Majestatu radując się i chwaląc Pana ze wszystką rzeszą niebieską, otóż Pan przypomniał sobie Dawida i rzekł do tych sióstr sprawiedliwych (Ps. 83). Oto służebnik mój Dawid prosi mnie aż dotąd, któregom dość wyprobował w boju i przeciwnościach wielu, a znalazłem go wiernym i sta-

łym przed obliczem mojem — przeto wy córki Syońskie idźcie a oglądajcie króla Dawida już ukoronowanego. Albowiem zwyciężył wiele przeciwieństw i kłopotów rozmaitych, a przeto on jest służebnik mój i wyzwolony mój, albowiem umiłowałem go aż do końca, a wy go zatem umiłujcie i przywiedźcie go tu. Wtedy zaraz cztery cnoty: sprawiedliwość, miłosierdzie, prawda i pokój Boski, przyszły do Dawida, przysłane będąc od Boga, jako młodzieńcy piękni, którzy gdy przyszli do niego z przywitaniem, umiłowały go bardzo z wielką uczciwością—a to dla jego stałości i wierności, rzekły więc do niego: Dawidzie sługo Boży, raduj i wesel się w sobie. Wtedy Dawid uradowawszy się rzekł: (Ps. 65). Błogosławiony jest Pan Bóg mój, który nie odrzucił modlitwy i prośby mojej, nie odjął miłosierdzia swego odemnie na wieki, ale dał pocieszenie sercu memu — albowiem miłosierdzie i prawda przyjęli mnie przez to, ponieważem ich znosił strzegąc dróg ich. Ale przeciwności moje, tak mnie zraniły i polubiły dla jego zmiłowania, przeto proszę was, opowiedzcie to Panu mojemu, to jest Zbawicielowi, jaką ja boleść dla Niego cierpię i dla Jego zmiłowania jestem na pół żywy. Rzekły zaś one Dawidowi: (Ps. 192). Dawidzie! Bogu miły i wybrany, wiedz, że zdrowie twoje Pan Bóg jest, albowiem On uzdrawia wszelkie choroby i niemocy. A teraz już ciebie koronuje w miłosierdziu swojem

i już napełnia dobremi radami duszę twoją, albowiem do końca umiłował ciebie, przeto pójdź miły, pójdź, a wnijdź do przybytku Pana Boga twego.

Wtedy Dawid będąc już na ciele uzdrowiony, szedł z wesołością do Pana, ponieważ już miał do Niego przystęp łatwy, przez te cztery cnoty. I przystąpił wnet bez wszelkiej przeszkody do tronu Boskiego, przed oblicze Jego i rzekł: (Ps. 23). Ku tobie Panie podźwignąłem duszę moję, w Tobie ja ufam, nikogo się już nie boję, ani się bać nie będę, ani się już wyśmiewać nie będą nieprzyjaciele moi, ponieważ wszyscy, którzy Ciebie znoszą i oczekują, nie będą zhańbieni, przeto proszę, uczyń znak Twej dobroci ze mną Panie Boże mój, abym był dobrem posłem naleziony.

## ROZDZIAŁ XVIII.

W ten czas Wszechmogący Pan przemówił do Dawida mile i łaskawie: (Ps. 80). Miłość moja z tobą Dawidzie sługo mój wierny na wieki. Ciebie ja sobie umiłowałem i zachowałem miłosierdzie swoje, albowiem w miłosierdziu swojem wiecznem ulitowałem się nad tobą. Oto w smutkach swoich wołałeś do mnie, a jam cię wysłuchał; próbowałem cię w wielu przeciwnościach, tyś jest uprzejmy przed oczyma mojemi, a przeto miłość moja jest z tobą i będzie na wieki.

A teraz idź w pokoju i powiedz to ojcom i braciom swoim, że Ja was nawiedzę mile i wzbudzę nad wami słowo moje, aby was ku sobie na to miejsce przywiódł! Taką miłość usłyszawszy Dawid, padł na kolana przed tronem majestatu Boskiego, dziękując wielce Panu Bogu, a powstawszy pokłonił się i wyszedł, jak na posła przynależy, kierując się ku ciemności do swoich i chwaląc Pana Boga naszego z wielką radością.

## ROZDZIAŁ XIX.

Gdy już Dawid przyszedł do Ojców Świętych do ciemności, a oni płaczą oczekując go, kiedy więc wstąpił do ciemności, zaraz się odezwał z wielką radością: Wszystkie narody klaskajcie w ręce i śpiewajcie Panu Bogu w głosach radosnych. Oto Pan naprawdę przyjdzie, wyswobodzi i ku sobie nas przywiedzie, albowiem tu macie znak, bo usta Pańskie mówiły. Wtedy mili Święci wysłuchawszy Dawida, tego szczęśliwego posła, dziękowali mu jako posłowi wiernemu i wybranemu, że im miłość takową wyjednał i uprosił u Pana, że ich chce Pan nawiedzić i wyswobodzić.

Przeto radując się z tak miłej i niespodziewanej wiadomości, nie mogli się z radości nacieszyć, a będąc już bardzo rozbawieni, zaczęli śpiewać piosenkę (u Daniela w R. 3). Chwały godnyś Ty Panie Ojców na-

szych, a chwalebny jesteś, któryś spojrzał na przepaści. A tak chwaląc Pana cieszyli się z Jego Świętej i Boskiej miłości.

## ROZDZIAŁ XX.

Djabeł zaś nie był od niejakiego czasu przy tych Świętych, ani też wtedy, kiedy Ojcowie Święci chwalili Pana, albowiem nie służyło jemu między Świętemi przebywać, ani też wiedzieć co się w Radzie Boskiej i u Ojców Świętych dziać miało. Przeto gdy się dowiedział, że tak Święci trzymając o sobie, tak się cieszą, zgniewał się z innemi czartami przyleciał do nich, mówiąc: Co tu jest nowego? czemu wy się tak radujecie? jeżeli kto przyjdzie was wyswobodzić? wierzcie mi, że się omylicie. Lecz wiedział djabeł z Pisma Świętego, że ma przyjść Syn Boski, ale czasu ani sposobu przyjścia jego nie wiedział. Na to odpowiedzieli Święci djabłu, będąc już zabezpieczeni pewnem wykupieniem swojem, mówiąc: My wiemy, dla czego się radujemy i dla czego się cieszymy, a ten to ciężki i przeciwny będzie. Djabeł zaś chociaż rozumiał, że o Synu Boskim mówią; bynajmniej się tego nie uląkł, ale rozgniewany pytał się ich dalej, mówiąc: I któż jest ten? chcę abyście mi powiedzieli. Wtedy Święci będąc radą Boską nauczeni, rzekli mu: Ty się dowiesz, ale przez swoją pychę nie uwierzysz, powinieneś wiedzieć, że Pan przyjdzie

jawnie, w mocy i sile swojej, a On nas wybawi z rąk twoich, wtedy zaginie moc i siła twoja, a królestwo twoje stracone będzie. Jeszcze wiele innych rzeczy mówili Ojcowie Święci o skażeniu jego, ale on się bardzo na nich rozgniewał i rzekł do innych czartów: czyli ich tak zaniechamy? aby się nam sprzeciwiali, będąc w naszej mocy? a tak dajcie im żelaza i utrapienia dosyć, niech wiedzą i poznają, że niemasz tego coby ich wybawił, albo ich z rąk i mocy naszej mógł wydostać.

Wtedy djabli poczęli zaraz żelazami okować, będąc w pogotowiu, aby Świętych okuwali i mówili do djabła: Panie miły, damy co im potrzeba. Ale Ojcowie Święci odpowiedzieli djabłu: My ufamy w Panu, że On pośle Zbawiciela i obrońcę swego i że On nas wyswobodzi z rąk twoich, ty zaś djable będziesz pojmany, związany i wrzucony do mąk piekielnych, gdzie będziesz biadał ze wszystkiemi towarzyszami twemi na wieki.

Gdy to djabeł usłyszał, rozgniewał się bardzo razem z innymi djabłami, z całym zapałem gniewu i złości, począł ich trapić nieznośnemi strachami i grozić wielkiemi ciemnościami a także twardem więzieniem, albowiem okowami ich wtedy okuli bez litości, ci zaś grozili im, mówiąc: Ha, ha, ha, dziwaki i szaleńcy, to wasza radość, to wasza nadzieja, teraz nam tu już posiedzicie, albowiem wam tu zapewnie nie łatwo będzie,

teraz się pokaże, kto tu przyjdzie was wyswobodzić.

## ROZDZIAŁ XXI.

Lecz potem odeszli djabli na miejsce swoje i przyszło djabłu na myśl, że Święci nigdy tak śmiało nie mówili jak teraz, więc zwołał swoje rady do siebie, mówiąc: Gdyby ci więźniowie nic nie przeczuwali istotnego i pewnego, nie odpowiadaliby tak hardo i śmiało, a tak chociaż mamy cokolwiek swych posłów na świecie, ale mi się zdaje, że trzeba nam ich jeszcze więcej i lepiej pilnować, aby uważnie szukali, aby nam się od kogo jaki zdradliwy gwałt nie stał, żebyśmy się mogli przed czasem dobrze zabezpieczyć. Na to odpowiedziała rada jego: Zaprawdę panie nasz Lucyperze, nie źle radzisz to prawda, chociaż się żadnego nie boimy i łowców na świecie mamy, jednak nie szkodzi nam się zabezpieczyć. Przeto znowu wysłali wielką ilość djabłów, aby biegali pilnie i szperali po całym świecie, gdzieby się dowiedzieć mogli, aby zaraz dali znać Lucyperowi do piekła, co się dzieje na świecie.

## ROZDZIAŁ XXII.

Przeto mili Święci siedząc w owych ciemnościach, tęsknili bardzo, jako więźniowie w żelazach ciężko trapieni będąc, nie prze-

stawali do Pana wołać, mówiąc: (w Ps. 79). Prosimy wzbudź Panie Boże moc Twoję, przyjdź, a wyswobódź nas, albowiem się już niezapamiętają nieprzyjaciele nasi w złości swojej, a pycha ich wywyższa się zawsze, przeto prosimy, skróć złości ich, niech wiedzą i poznają, że Ty jesteś sam Pan nad wszystkiemi.

---

# KSIĘGA CZWARTA.

W której się opisuje o spełnieniu i ukazaniu tej miłości obiecanej, to jest o przyjściu Syna Boskiego na ten świat, o którym to gdy usłyszał djabeł, ciekawie się wypytywał o nim, obawiając się Go, o czem dalej nastąpi w rozdziale I.

## ROZDZIAŁ I.

Wszechmogący Pan widząc utrapienie ludu swego, wysłuchał płaczu i wołania jego, do litości się już wielkiej był nakłonił i rzekł Synowi swemu miłemu: (2 Kor. Mojż. w R. 3). Oto widzę zaiste utrapienie ludu mego i słyszę wołanie ich do mnie (Ps. 191). Przeto Synu mój miły, Ty już powstawszy pójdziesz i wyswobodzisz ich, albowiem czas zmiłowania już przyszedł. Odpowiedział na to Syn Boski: (Ps. 11). Gotów jestem Ojcze mój miły wolę Twoją spełnić, przeto pójdę, a dla ubóstwa i płaczu wyswobodzę ich, przez wcielenie i umęczenie, Ojcze mój miły. Odpowiedział znowu Synowi Ojciec Niebieski: Tak Synu mój, jakoś mi sam dobrowolnie przyrzekł, więc Ja poślę Anioła Gabryela mego, który ci zwiastuje wcielenie Twoje Najświętszej Pannie Maryi, która od wieczności jest obraną, aby Matką Twoją była. Rzekł na to Syn Boski: Stanie się tak

Ojcze mój, niech będzie Imię Twoje pochwalone na wieki.

## ROZDZIAŁ II.

Zaraz tedy w tę samą godzinę, z daru miłości Boskiej (u Łukasza w R. 1), posłany jest Anioł Gabryel od Pana Boga do miasta Nazaret, do Panny Maryi o poczęciu Syna Boskiego, jak pisze Ewangelista Łukasz Święty, któremu to poselstwo Błogosławiona Panna przyzwoliła i rzekła: Stań mi się według słowa Twego. Wtedy zaraz Syn Boski w jej żywot raczył wstąpić zaćmieniem Ducha Św. A to poselstwo stało się w roku 3980 od stworzenia świata, dnia 25-go miesiąca Marca, z tego powodu uroczystość Zwiastowania, czyli Poczęcia Syna Boskiego, na ten dzień się odkłada. To się działo w piątek, albowiem w ten dzień raczył się sam człowiekiem stać, a świat w ten dzień wykupić raczył — niech Mu będzie cześć i chwała na wieki.

## ROZDZIAŁ III.

Ale chociaż te tajemnice o wcieleniu Syna Boskiego się działy, wszakże dobrodziejstwo Boskie i sprawy Jego przedziwne, mają być ogłoszone, przecież ci Aniołowie, którym ta miłość najprzód była ogłoszona, poszli do Ojców Świętych do ciemności, na co oni płacząc oczekiwali w swoim więzieniu — skoro

ten dzień pożądany wszystkim narodom przyjdzie i ich wyswobodzi. A Aniołowie pocieszali ich mówiąc: Ludzie Syońscy nie płaczcie i nie smućcie się, ale chwalcie Pana niebieskiego, a przedewszystkiem go wyznawajcie, albowiem już uczynił miłosierdzie swoje (Tobiasz w R. 12). Oto tajemnice Boskie króla niebieskiego taić dobrze jest, przeto wam oznajmiamy i nie tajemy, że dzisiaj Bóg-Człowiekiem uczyniony jest, a on przyjdzie i was wybawi.

## ROZDZIAŁ IV.

Wtedy Ojcowie Święci z tak radosnego pocieszenia byli uweseleni radością wielką, mówiąc: O niech będzie Tobie chwała Wszechmogący Panie Boże nasz, a tak tą miłością najdroższą, to jest wcieleniem Syna Boskiego będąc istotnie uradowani wielce, a niemogąc radości zataić, zaczęli śpiewać tę piosneczkę: (Ps. 117). Ten to jest dzień, który uczynił Pan, ałbowiem zaiste dziś Bóg spojrzał na strapienie ludu swego, a posłał wykupienie. Dzisiaj śmierć, którą przywiodła żona, znowu ją żona skruszyła, chwała i cześć Panu Bogu naszemu. Więc djabli, chociaż te tajemnice były skryte, jednakże usłyszeli te głosy i śpiewy Ojców Świętych, przylecieli prędko do nich, mówiąc: Ha, ha, ha, nędzni biedacy, darmo się cieszycie, teraz wam jeszcze więcej trosk przydamy, zobaczycie to wkrót-

ce. Lecz nie mogli ich jednak bez woli Boskiej cięższym więzieniem trapić, albowiem już byli wtedy bardzo ciężko okuci, ale ciągle strachami wielkiemi ich trapili. A zmordowawszy ich do woli, odeszli zaniechawszy żelaz przed niemi, aby się Święci ich obawiali.

## ROZDZIAŁ V.

Potem stało się dnia 25-go miesiąca Grudnia w nocy na Niedzielę, kiedy się narodzić miał Pan drogi, a oto znowu ci sami Aniołowie zawitawszy do Ojców Świętych, oznajmili im, że tej nocy musi się koniecznie narodzić Zbawiciel świata i rzekli do nich: Ludzie Judzcy i Jerozolimianie, nie bójcie się już tych utrapień i strachów djabelskich, dzisiaj zaprawdę ujrzycie, że Pan przyjdzie na świat, to jest przez narodzenie swoje, a rano będziecie mogli oglądać chwałę Jego, a to będzie wam znakiem zbawienia, że światło wielkie zaświeci dzisiaj przed wami, ponieważ chwała Pańska objawiona dziś będzie po całem świecie, kiedy Pan Bóg nasz jawnie przyjdzie, to jest w ciele, a oglądać go będą wszystkie krainy ziemi, Zbawiciela Boga naszego, później zaś Aniołowie rzekli: I stało się w tę godzinę w której się raczył Syn Boski narodzić, zaraz światło wielkie wesoło oświeciło cały świat i ciemności, gdzie Ojcowie Święci byli obecni. A to światło wnikło

i do piekła, według proroctwa i oświeciło w krainie cieniu i śmierci, a jednocześnie głos anielski słyszany był który mówił: Gloria in excelsis Deo, to jest chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. A wtedy Święci, gdy ujrzeli to światło i jasność przybytku swego a usłyszeli także głosy Aniołów uradowane, ucieszyli się z tego bardzo.

## ROZDZIAŁ VI.

Djabli zaś, gdy ujrzeli to wielkie światło i usłyszeli śpiewy Aniołów, zlękli się okrutnie, leżąc na miejscach swoich. Lucyper zaś nie mogąc tego ścierpieć z wielkiego strachu, podniósł się, przywołał radę czartowską i rzekł do niej: Co tu jest nowego, co się tu dzieje, z tym blaskiem i jasnością takową wielką, którąśmy widzieli. Lecz oni milczeli, będąc przerażeni strachem wielkim, wtedy Lucyper pokręciwszy głową, rzekł: Rozumiem ja dobrze, że nam ten blask i ta jasność, nic dobrego nie przyniesie, a przeto nam się trzeba dobrze zaopatrzyć. Wtedy rada Lucyperowa widząc, jak się Lucyper bardzo obawia, zaczęli go pocieszać, mówiąc do niego: Ej, panie Lucyperze nasz, ty się bezpiecznie wyleguj i nie dbaj o to, bo to tylko dla tego na nas takowe strachy puszczają, że nam nic złego nie mogą uczynić, a bądź pewnym, że Anioł Michał ze swoim

hufcem ciągnie i to nie na żarty, wszak wiesz, jak nam niegdyś w Niebie uczynił, tak i teraz chce dowieść, że on tu tylko sam władać może, którego my tu nie dopuścimy, albowiem my go się nie boimy. A tak ubezpieczywszy się, legli znowu wszyscy na miejscach swoich razem z Lucyperem.

## ROZDZIAŁ VII.

Jak tylko się djabli uspokoili i położyli, zaraz przylecieli wszyscy czarci ze świata, którzy byli przed rokiem rozesłani po całym świecie, aby ludzi łowili i tych sobie przywłaszczali. Otóż ci djabli nalatawszy się po świecie, przylecieli teraz do piekła, mówiąc: Ach niestety! śpicie wylegując się, a niedbacie o to co się dzieje. Dopiero oni powstawszy z ziemi, okrutnie się zlękli, stojąc bezwładni, a spojrzawszy na swoich łowców, którzy zdyszani i przygnębieni byli, rzekli do nich: Ach, ach, biada wam jest, a co się u was dzieje? Lecz oni trzęsąc się od wielkiego strachu, poczęli mówić: Ej, co się pytacie, alboście nie widzieli oczyma waszemi, albo nie słyszeli jako blask i głos w tę godzinę stał się? a który nam zaprawdę jest straszny i ciężki, a do tego jeszcze ziemia się bardzo zatrzęsła, tak że wszystkie mogiły, przybytki i mieszkania nasze, w których my przebywali, z gruntu wywrócone zostały, a myśmy zaledwie z naszemi głowami ucie-

kli. Lucyper zaś z innemi djabłami stojąc, i nie wiedząc co na to mają odpowiedzieć, powoli przyszedł do pamięci, wstrząsnął głową swoją z wielkim gniewem i rzekł do swoich współtowarzyszów: Wszak ja wam powiedziałem, że ta jasność z tem wielkim blaskiem i ten głos któryśmy słyszeli, nic dobrego nam nie pzyniesie, a teraz już nam do tego przyszło. Potem pytał się łowców swoich, co to był za głos, który tak bardzo burzy i szkodzi? Odpowiedzieli mu na to: Zapewne nikt inny, tylko ten Michał ze swoim hufcem, albowiem my go widzieli, że w zastępach hołduje, przedzierając się głosami swemi. Wtedy Lucyper gryząc palce swoje, zakręcił głową swoją i rzekł: Zapewnie on się niczego nie dorachuje, pewnie jemu ciężko będzie z jego hufcem, albowiem oni myślą, że sobie tak będą tu przewodzić, jak niegdyś w Niebie, lecz się oszukają, muszą im inne skóry porosnąć, zanim oni nas ztąd wywołają.

Ale że są doskonali mędrcy, a nie mogą nam inaczej szkodzić, więc nam nasze mogiły znieśli i powywracali, lecz dla czego są tak źli dla nas? Zapewne dla tego, że się im nie bronimy, więc sobie z nas tylko żarty robią, albowiem wtedy gdybyśmy im byli tylko bronili, zapewnie by nas nie byli z Nieba wygnali, lecz teraz myślą sobie, że ich tu znowu nie dopuścimy, a te mogiły i przybytki nasze, które nam poburzyli, myślą sobie

że nam je lekko popłacą, choćby mieli sto głów każdy. Tak się Lucyper gniewał i burzył w złości swojej. Ale inni djabli zaraz rzekli do niego: O panie nasz Lucyperze, bądź też dobrej i wesołej myśli, a nie martw się, dla czego się masz smucić i niepokój sobie czynić, puść nas ty na nich, my ich napewno spłoszymy. Lucyper czując się pocieszony, rzekł do nich: Oto moi wierni, teraz patrzcie i uważajcie, abyśmy się dobrze pomścić mogli nad niemi. Zaczęli się wiec naradzać wszyscy, jakby się nad Michałem Archaniołem pomścić mogli.

## ROZDZIAŁ VIII.

I stało się, gdy się tak djabli na swoich miejscach naradzali, a Ojcowie Święci z wielkiej radości, jaką mieli z narodzenia Syna Boskiego, nie mogąc doczekać tych lat, aby zawitał do nich, tylko chcieli jak najprędzej mogli widzieć tego nowonarodzonego Pana maluczkiego, zawołali głośno: (Ps. 72). Ukaż nam miły Panie, oblicze Twoje, to jest Syna Twego nowonarodzonego a zbawieni będziemy, a racz nam ukazać to światło zbawienia Twejego, albowiem zmiłowania Twojego prosimy pokornie, którem to światłem raczyłeś świat oświecić i uweselić.

Wtedy stało się, że znowu ci sami Aniołowie przyszli do nich do ciemności i zaczęli

ich z więzów rozwiązywać, mówiąc im: (Izajasz w R. 60). Wstańcie a oświećcie się ludzie Jorozolimscy, albowiem już przyszło zbawienie wasze. I wnet byli zaproszeni niektórzy z nich, a osobliwie ci, którym to Pan Bóg objawił, ukazać Syna swego narodzonego, jako to: Abrahamowi, który się od dawna cieszył, aby widział dzień jego i radował się, potem Mojżeszowi, któremu także był Bóg wszystko dobre obiecał ukazać, a to jest największą sławą Syna swojego jednorodzonego, potem Izajaszowi prorokowi, któremu imię Pana objawione było, to jest Syn Boski narodzony, także i Dawidowi, o którym Pan Bóg był powiedział: Że jemu ukaże zbawienie swoje. Ci to zaprawdę Święci i wielu innych, którzy byli narodzonego Pana w duchu widzieli, wziąwszy ich Aniołowie z więzienia, rzekli do nich: Pójdźcie a oglądajcie sprawy Boskie przedziwne a wielkie, które uczynił Pan Bóg Wszechmogący, a wywiódłszy ich z ciemności, postawili ich na prawej drodze, która wiedzie do Betleem, mówiąc im: Idźcie prosto aż do Betleem a tam oglądajcie coście od dawna żądali—a my zaś jeszcze inną drogą mamy iść. Albowiem ci Aniołowie także i do pogan posłani byli, aby im tego nowonarodzonego Króla i Zbawiciela opowiedzieli.

## ROZDZIAŁ IX.

Wtedy ci Ojcowie Święci szli prosto do Betleem, gdzie był narodzony Pan. a idąc tam, spotkali się z pasterzami, którzy powracali nazad z Betleem z wielką radością wielbiąc Pana Boga. Rzekli Ojcowie Święci do nich: Kogo widzieliście pasterze? powiedzcie nam, kto się tam sławnie na ziemi ukazał: Odpowiedzieli im pasterze: Dziecię my widzieli narodzone między zastępami Aniołów, który jest Pan Zbawiciel świata. Wtedy ci Święci poszli z wielką radością do tego dzieciątka i rzekli: Wespół pójdźmy i pośpieszmy, a kłaniajmy się jemu. Gdy przyszli do Betleem, a swiatło wielkie ujrzeli około dziecięcia, więc dla wielkiej jasności i blasku, padli oni na kolana i pochylili z wielką pokorą głowy ku ziemi, nie mogąc dla wielkiego przejęcia, oczu w to światło podnieść, lecz Aniołowie, którzy temu dziecięciu usługiwali, ujrzawszy tych Świętych, tak na ziemi leżących, przyszli do nich i podźwignęli ich, mówiąc: Ludzie Jerozolimscy wstańcie a oglądajcie tę sławę i radość, którą wam Bóg zesłał. Podniósłszy ich zaprowadzili do Betleem, aby natychmiast oglądali to dzieciątko miłe i bardzo wdzięczne, lecz między Aniołami uradowali się bardzo i kłaniali się Jemu, mówiąc: Oto Pan nasz, oto Zbawiciel nasz, któregośmy od dawna pragnęli i oczekiwali, błogosławiony który przyszedł w imie-

niu Bożem. A djabli się jeszcze naradzali na miejscach swoich, jakoby się mogli pomścić za swoje przybytki i mogiły zburzone, a niewiedzieli jeszcze, że ci Święci byli z ciemności wyprowadzeni.

## ROZDZIAŁ X.

W tym czasie rozkazał był Lucyper jednemu z djabłów iść do ciemności, aby zajrzał do więźniów, jak to zwyczajnie robili, który gdy przyszedł do Świętych i zobaczył że już niektórych nie ma w więzieniu, szybko pobiegł do Lucypera, mówiąc: O panie nasz. nie lękaj się, już niektórzy więźniowie uciekli. Wtedy Lucyper podniósłszy się, odbiegł od swych współtowarzyszów i przyszedł do więzienia, gdzie przebywali Ojcowie Święci, a spojrzawszy znalazł okowy i pęta a także łańcuchy potargane i rozrzucone, rozwścieczony począł się tych Świętych, którzy byli jeszcze w więzieniu wypytywać: Oto zaklinam was, abyście mi powiedzieli, gdzie się ci drudzy podzieli, w jaki sposób z więzienia wyszli? O Lucyperze, daremnie się nas o to pytasz, ale kiedy i nam Pan Bóg pomoże a wyswobodzi nas stąd, dopiero się wtedy bardzo zasmucisz, a może nawet ze strachu i umrzesz. Wtedy Lucyper będąc uniesiony złością, począł im grozić, mówiąc: Ha, ha, ha, poznacie zdrajcy zaraz, co wam te uciechy wasze i radości przyniosą. I roz-

kazał aby im zaraz cierpień i oków podwoili, więc djabli poczęli ich w okrutnie twarde i ciężkie żelaza okować, a tych zaś których Aniołowie wypuścili z więzienia, kazał po całym świecie szukać pilnie, albowiem się dowiedział, że jeszcze do Nieba nie weszli a o Świętym Michale zapomniał. Przeto zaraz posłał sprytnych i śmiałych djabłów, aby nie tylko tych Świętych ale i Michała szukali, aby go koniecznie odnaleźli i przed niego przywiedli, on zaś sam z innemi djabłami, przy pozostałych Świętych został, grożąc im, aby mu powiedzieli, w jaki sposób ich towarzysze z więzienia wyszli, ale Święci mu na to nie odpowiedzieli, gdyż go się nie bali, wiedząc już o Zbawicielu, jak również i to rozumieli, że bez woli Boskiej nie mogli ich djabli męczyć.

## ROZDZIAŁ XI.

Djabli zaś po całym świecie biegając i szukając, przyszli wreszcie do Betleem, widząc jasność wielką i spostrzegli tam Świętych którzy stojąc kłaniali się dziecięciu bardzo pięknemu, w wielkiej światłości i licznych zastępach, a przeląkłszy się okrutnie, nie mogli tam wejść, ani spojrzeć z powodu wielkiego blasku i jasności, która im naprzeciw była i odpór dawała, więc stojąc z daleka, zaczęli między sobą mówić: Mili towarzysze, zaprawdę już teraz widzimy co się z nami dzieje,

przeto pójdziemy co prędzej i powiemy to naszemu panu. Przeto natychmiast przylecicli do Lucypera zmartwieni okrutnie, że się ich Lucyper przeląkł, a to byli ci sami djabli, którzy po świecie szukali i zaczęli swobodnie opowiadać te wszystkie rzeczy, a osobliwie te, które w Betleem widzieli, a tak doszedłszy do tego miejsca z Lucyperem, na którym mieli zwyczaj radzić, rzekli: O panie nasz Lucyperze, racz wysłuchać krótkiego naszego opowiadania, albowiem czasu bezpiecznego nie mamy, oto ci naprawdę są w Betleem, oni nas się tam nie boją, albowiem sami o sobie powiadają, że wyswobodzeni już będą, albowiem narodziło się dziecię przedziwnie wielkiej świątobliwości, dla której nie mogliśmy tam wejść ani spojrzeć, ale tośmy dobrze widzieli, że hufce Michałowe kłaniały się temu dziecięciu, podpierając się rękami swemi, razem z więźniami naszemi. Przeto obawiając się tego, że to może być Syn Boski, kiedy się jemu tak kłaniają i widokiem jego tak radują, ponieważ przy żadnym człowieku nie była taka poczciwa godność, ani znamienia takiego widać nie było, jak przy tem dziecięciu, więc wszyscy djabli obawiali się okrutnie, lecz Lucyper chytrze wysłuchawszy to wszystko, wypytywał się ich potem o dziecię: Jakoż sobie poczyna, cierpi też co to dziecię? Odpowiedzieli mu na to: Zapewnie panie, widzieliśmy go w pieluszkach, gdzie leży, zimno cierpi, jęczy i płacze wię-

cej aniżeli który z ludzkich synów. Wtedy Lucyper chcąc się pośmiać, rzekł: Ha, ha, ha, któżby się nie śmiał z tego, słysząc aby Syn Boski cierpieć i płakać miał—i rzekł im: On nie jest Syn Boski, ale jest jako inny człowiek biedny i śmiertelny, a że to światło przy nim się pokazało, to nic dziwnego nie masz, bo to dobrze hufce Michałowe umią, ponieważ nam nie mogą inaczej przeszkadzać, więc nam tym blaskiem przeciwność stroją, a to dzi-cię ozdobiają jako niegdyś w Egipcie było, lecz my o to niedbamy i o to światło nie stoimy, bo to światło uczynił Michał przez swoje czary, aby nas przestraszyć. Tak i wszyscy inni djabli powstając na Michała rzekli: Oto jaki to miły rok że nam nie mogą szkodzić, a chcieli nam przez swoje czary gwałtem szkodzić i więźnie nam odbić, tak że nam już niektórych odbili, a teraz znowu chcieli w naszym piekle rządzić. Czy długo my tak cierpieć będziemy, a jeżeli się temu dalej przyglądać będziemy niedbając na to, tedy nam i innych więźniów z piekła zabiorą czarami swemi. A potem by się i o nas pokusił, aby tu tylko sam mieszkał! Zatem rzekli do Lucypera księcia swego: Panie nasz Lucyperze, powiedzieliśmy tobie pierwej a teraz ci to samo powtarzamy, puść nas na nich, abyśmy się należycie pomścić mogli. Teraz Lucyper widząc gotowość i ochotę swoich wszystkich towarzyszów rzekł do nich: Oto moi wierni, bądźcie dobrej myśli, a te-

raz szukajcie tak, aby się Michał ze swemi czarami oszukał. I rozkazał im, aby się wzięli do szukania Michała.

## ROZDZIAŁ XII.

I stało się, gdy oni jeszcze naradzali się na miejscach swoich, a oto Ojcowie Święci którzy byli w Betleem, powrócili nazad do ciemności z radością bardzo wielką i z darami, albowiem przedziwnym światłem wewnątrz i zewnątrz będąc oświeceni i objaśnieni jak prędko do ciemności wstąpili, mając twarze jasne, a oto w tym momencie kiedy stróżowie tych Świętych zobaczyli tak oświeconych, uciekli i rozproszyli się jak oparzeni, polękawszy się tej jasności wielkiej, która im była nie na ręka a przeciwnie, nie mogąc tego światła ścierpieć, którym byli Ojcowie Święci oświeceni, gdy powrócili z Betleem. uciekli precz z przybytków swoich,. zadyszawszy się bardzo i nieśmieli wstąpić do ciemności,- stali jak onieśmieleni, ponieważ im przykrość czyniła ta jasność wielka. Ci zaś Święci, którzy powrócili z Betleem, zaraz zaczęli opowiadać innym Świętym o swojej radości wielkiej, którą im Pan Bóg dał w Betleem widzieć, mówiąc do nich: (w Ps. 97). Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem dziwne rzeczy uczynił (w Ps. 47). Oznajmił Pan zbawienie swoje przed obliczem wszystkich narodów, oto jako my tam słyszeli od

Aniołów i na drodze od pasterzy, tak samo widzieliśmy w mieście Betleem Boga naszego, maleńki nam się narodził Syn Boski, którego to sławę widzieliśmy jako jednorodzonego od Ojca pełnego łaski i prawdy.

## ROZDZIAŁ XIII.

Ojcowie Święci słysząc tę radość o narodzonym Panu, od tych co byli w Betleem, zaraz wszyscy głośno zaśpiewali: Ciebie, Boga Wszechmogącego chwalimy i t. d. Śpiewali głosami wesołemi, a zaś strażnicy którzy strzegli ciemności, stojąc z daleka przed ciemnościami i słuchając głośnego śpiewania tych Świętych, a rozumiejąc jakoby na ratunek wołali Michała, chcieli znowu uciec. Ale Lucyper z innemi djabłami słysząc także ten głos, biegli wszyscy do ciemności, co tchu im stało, bo niewiedzieli co się tam dzieje, strażnicy zaś ujrzawszy ich, uradowali się i poczęli dopiero wrota odbijać, jakoby tam Świętych zawierali, nie dając po sobie znać tego strachu, ale Lucyper przybiegłszy prędko z innemi djabłami spostrzegł że byli wielce przerażeni jakoby martwi, rzekł do nich: Cóż się wam to stało, że jesteście tacy bladzi i wystraszeni? Odpowiedzieli mu chytrze stróżowie: O panie nasz, pytasz się czemu jesteśmy tacy bladzi, racz twoja jasność wiedzieć, jaką pieczę i staranność o to mamy, ale wiedz, że ci więźniowie, którzy to uciekli do Be-

tleem, powrócili do ciemności, chcieli nam i innych więźniów odebrać, myśląc sobie, że nas tu nie ma, lecz my ucieszyli się z tego że przyszli, a jak tylko oni do ciemności weszli, my prędko przyskoczyli i wrota zawarli, a wyjść im nie pozwolili, ale oni widząc, że wyjść nie mogą, zaczęli wołać na Michała o ratunek, jakeście może sami słyszeli. Wtedy Lucyper będąc z tego ucieszony, przypomniał swoją rzecz, mówiąc do nich: Wszakże ja moi wierni prorokowałem, że się Michał ze swojemi czarami omyli, a teraz się to sprawdziło. A obróciwszy się Lucyper do strażników dziękował im, że tak mądrze sobie postąpili, ale pokazała się nieprawość i zmyślone rzeczy przeciw sobie, albowiem będąc Lucyper chciwy na tych Świętych spojrzeć, otworzył wrota z innymi djabłami, lecz nie mógł tam żadną miarą wejść dla wielkiej jasności, która mu bardzo przeciwną była, ale chodząc z daleka około wrót, zgrzytał zębami na nich, szepcząc między sobą: Ach! oto się miłośnicy już wypaśli i utuczyli, niedarmo zowią Betleem domem chleba i nasycenia, albowiem patrzcie jak się tam wykarmili. I kręcili głowami swemi djabli z Lucyperem na nich, a zębami zgrzytali od złości, nie mogąc do nich przystąpić.

## ROZDZIAŁ XIV.

Kiedy zaś było djabłom dopuszczono od Pana, wtedy przybiegli wszyscy do nich, szar-

piąc i targając wiedli ich do więzienia, mówiąc im: Ha, ha, ha, moi mili, wyście nam uciekli, a wiodąc ich przed Lucypera urągali i naśmiewali się z nich mówiąc: (Ps. 58). Śpiewajcie nam jaką piosneczkę z piosnek Syońskich, to jest niebieskich, jakoście w Betleem śpiewali. Odpowiedzieli święci mówiąc: My ufamy w Panu, że będziemy śpiewać kiedy On do nas zawita, a obróci nas do siebie, wtedy się będzie cieszył Izrael. Te słowa ich, gdy usłyszał Lucyper, trzymając łańcuchy w ręce swojej, uderzywszy niemi Świętych, rzekł: Ha, ha, ha, potwornicy, teraz zawsze muzyka, radość i zbawienie będzie, że wam się stęskni. A gdy już byli przed niego przyprowadzeni, a oto on podniósłszy się w górę, uniósł kadzidło ogniste, porwał się na nich mówiąc: O wy niegodziwcy, zaklinam was, abyście mi powiedzieli, jakeście się z więzienia wydostali i kto wam wasze pęta rozwiązał, chcę abyście mi zaraz to powiedzieli. Na to mu Święci odpowiedzieli: Powiedz nam ty wprzód, w jaki sposób mogiły wzruszone i kto jest ten, co wam je zburzył; a gdy nam ty odpowiesz, wtedy my tobie powiemy, jakeśmy z więzienia wyszli i kto tam nasze pęta rozwiązał. Wtedy Lucyper wściekając się ze złości, uderzył tem kadzidłem mocno o ziemię, aż się piekło zatrzęsło, począł im grozić, mówiąc: Ha, ha, ha, potwornicy, wnet się dowiecie co wam ten Michał pomoże! Przeto rozkazał Świętych

okuć bardzo grubemi łańcuchami, jakiemi od samego początku przebywania w piekle nie byli okowani, oraz rozkazał aby do wszystkich bram piekielnych, wrota miedziane zrobić i do nich zapory żelazne bardzo mocne przygotować, aby mogli bezpieczni być.

## ROZDZIAŁ XV.

Potem gdy już okrutnie byli okuci Ojcowie Święci, tak że się ani ruszyć nie mogli, i gdy Lucyper spostrzegł, że Im jest bardzo ciężko, co mu sprawiło wielką radość, zaczął skakać przed nimi, wyśmiewając się z nich: Ha, ha, ha, śpiewajcie, cieszcie się, gdzie są pomocnicy wasi? któremi się tak radujecie i uwielbiacie ich, niech przyjdą i wyswobodzą was z rąk moich.

Odpowiedzieli mu Święci, którzy siedzieli w ciężkiem więzieniu: (Ps. 32). W tem wszystkiem dusze nasze znoszą Pana, którym jest pomocnik i obrońca nasz, w imieniu Jego świętem, ufać będziemy, albowiem on przyjdzie a nie będzie omieszkiwać, aby nas wybawił z więzienia tego. Lecz Lucyper naśmiewając się z nich, rzekł: Możecie się cieciesyć nadzieją, w którą i ja wierzę. I rozkazał tem pilniej djabłom strzedz na około, a bramy ze wszystkich stron zaporami żelaznemi zamknąć i strażą obsadzić w taki sposób, w jaki nigdy jeszcze nie były zabezpieczone dotąd, a ubezpieczywszy się tak, ze-

brał radzców swoich i rzekł do nich: No, moi wierni, jużeśmy im dali co trzeba, czyli jeszcze kto przyjdzie a wyswobodzi ich. Odpowiedziała mu rada jego: O książe nasz Lucyperze i panie mocny! a któż jest tak śmiały i mocny, aby się na to odważył, a nie tylko ten Michał ze swoim hufcem, ale choć by nawet sam Pan Bóg pszyszedł ze wszystkiem wojskiem swoim, niech przyciągnie i niech zwycięży nas, a radzi będziemy gdy go tu zobaczymy, ale napewno by upadli od mocy twojej, książe nasz silny, a przeto króluj i panuj ty bezpiecznie, jako król niezwyciężony.

## ROZDZIAŁ XVI.

Stało się zaś dnia trzynastego po narodzeniu Pańskim, że wielkie mnóstwo pogan i Trzej Królowie z mnóstwem ludzi i bydła ciągnęło ku temu narodzonemu Panu, a wspaniałemu Dzieciątku, aby mu ofiarować dary, jako Królowi i Panu Niebieskiemu, a oto gdy wszyscy djabli i strażnicy, usłyszeli ten wielki grzmot i ruch od koni i wielbłądów a także i od ludzi, zlękli się okrutnie, myśląc, że już do piekła ciągną aby ich zawojować, ale spojrzawszy uważnie, gdy spostrzegli, że idą prosto do Jeruzałem, wtedy się już tak nie obawiali, ale naradziwszy się, wysłali za niemi kilku djabłów bardzo mądrych i przebiegłych na zwiady, aby się dowiedzieli dokąd idą, albo co czynić będą. I stało się,

gdy ci Trzej Królowie do Jeruzalem przyjechali, a szpiedzy za nimi zaraz przybyli oto oni w tej chwili rozpytywali się o to narodzone Dziecię, mówiąc: Gdzie jest ten, który się narodził, król żydowski? Herod zaś będąc królem żydowskim w ten czas, usłyszawszy o narodzonym królu żydowskim, zasmucił się bardzo w sercu swoim, z cała Jerozolimą i dworem swoim, jak pisze (Ewang. Mat. Św. w Roz. 2), a przeto rzekł obłudnie do owych Trzech Króli: Jeżeli go znajdziecie, powiedzcie mnie gdzie, abym i tam przyjść mógł i pokłon mu uczynić. I z tem ich odprawił z Jeruzalem, ale szpiedzy poznawszy wnet, że w tem mieście mieli dobrych, a osobliwie króla Heroda, przeto byli temu bardzo radzi i chcieli go nawiedzić, jako przyjaciela swego, ale nie mogli tym czasem do tego przyjść, ponieważ im czas nie pozwalał, albowiem ci Trzej Królowie nie znalazłszy tu narodzonego w Jerozolimie, udali się bezwłocznie dalej w drogę ku Betleem, a zaś szpiegowie podążali skrycie za nimi, jak im było rozkazano od Lucypera. I stało się, gdy ci Trzej Królowie już byli do Betleem przyszli, weszli do domu, nad którym była gwiazda stanęła, a wszedłszy tam, znaleźli dziecię z Maryą Matką Jego i ofiarowali mu dary, jako Panu i Królowi Niebieskiemu. Szpiedzy również przybyli do Betleem, jednakże do tego domu, gdzie było Dziecię Jezus, przystąpić nie mogli i nie śmieli żadną miarą wnijść,

ale tylko szparami przypatrując się pilnie i dziwując się temu, lecz nie wiedząc co się dzieje, bali się jednak tego po sobie okazać, ale mówili: Choćbyśmy tam mogli wejść, lecz byłoby nam tam ciężko i duszno. Potem gdy już ci Trzej Królowie uczynili głęboki pokłon i dary oddali temu Dziecięciu, obrócili się inną drogą do krainy swojej, zostawiwszy Jeruzalem na boku, bo im Pan Bóg we śnie objawił, aby się inną drogą udali. Lecz ci szpiegowie nie chcieli inną drogą powracać, tylko tą samą którą przyszli, mówiąc między sobą: Mamy ich tu przyjaciele, więc musimy pójść, aby ich nie ominąć, a idąc, rozmawiali po drodze o tem Dziecięciu i o tem pokłonie i darach, jako ci Trzej Królowie ze wszystkim majestatem swoim temu Dziecięciu pokłon uczynili, mówiąc: To zaprawdę przedziwny a niesłychany Boski pokłon i dar takowemu czynią Dziecięciu nieśmiertelnemu, a tak rzekli do drugich, żeby o tem milczeli na drodze, mówiąc: Nie jest słusznie, abyśmy przed kim mieli się z tem chwalić, ale tu będziemy cokolwiek w Jeruzalem, a dajmy pilne baczenie, abyśmy o tem Dziecięciu jeszcze mogli cokolwiek usłyszeć. A tak przyszedłszy do Jeruzalem, bo byli u króla Heroda przez dni kilka, mając u niego dobrą wolę, ponieważ mu się przypodobać umieli przez pochlebstwa, szukając rozmaite sposoby, jakby mu się przypodobać mogli, a mając to ciągle na myśli, co w Betleem widzieli, tając

to w sercach smutnych i nikomu nie mówiąc o tem, ponieważ byli szpiegami chytremi, lecz tylko dawali baczność, jeżeli się jeszcze co zjawiło lub utworzyło w mieście wielkiem i znajomem Jeruzalem.

## ROZDZIAŁ XVII.

Potem stało się, gdy jeszcze ci szpiegi byli w Jeruzalem, w tem się wypełniły dni aby ofiarowane było Dziecię Pan Jezus, przynieśli go rodzice do Jeruzalem do kościoła, a usłyszawszy tam już jawnie o tem Dziecięciu, albowiem wiele świadectwa o nim było powiadano, a osobliwie od Symeona Kapłana i Anny Prorokini, którzy byli mówili o nim wszystko, jako on miał być Odkupiciel ludu Izraelskiego, także wyznali go Synem Bożym. A tak ci szpiegowie słysząc to, zasmucili się bardzo i mówili między sobą: Mili towarzysze i bracia, już wiele widzimy i słyszymy nieszczęścia na siebie, przeto nie bawmy się, ale prędko poślijmy niektórych żwawych do naszego pana Lucypera z taką nowiną i przybieżawszy rychło niektórzy z nich na miejsce gdzie się radzili, rzekli bez wszelkiego omieszkania mówiąc: Panie nasz Lucyperze i wy panowie radni, wespół opowiadam wam o tem, gdzieście nas wysłali na szpiegi, chociażeśmy tak długo byli, wszak pilnie wywiadywaliśmy się o tem coście nam rozkazali. Lecz sami poznaliśmy, że nam dobrze nie będzie; tych

wszystkich poganów, których my widzieli mimo piekła jadących, wszyscy się temu Dziecięciu kłaniali, tak równie, jakoby on był Syn Boży, albo Król Niebieski, ponieważ go niektórzy królem żydowskim mianowali, pytając się o niego w Jeruzalem, a potem go znalazłszy w Betleem kłaniali się jemu nisko i czcili go pokłonem jako Boga i darami takiemi jakie tylko służą Bogu. Potem znowu wiele świadectwa i znamienia słyszeliśmy o nim od Proroków w Jeruzalem, że on jest Syn Boży a nie inny. To gdy słyszał Lucyper i inni djabli, byli w wielkim strachu, a będąc tak zamyśleni, niewiedząc co mają na to odpowiedzieć. Ale Lucyper jako dobrą pamięć mający, wspomniał sobie na tę mowę szpiegów, jako byli pierwej powiedzieli, że gdy ci poganie do Jeruzalem przyjechali, pytając się o króla żydowskiego a wiedział, że był królem żydowskim, w ten czas Herod rzekł tym szpiegom: Cóż na to rzekł król Herod, kiedy usłyszał o innym królu żydowskim, tedy on dopiero podźwignąwszy głowy rzekł: Zaprawdę panie, tośmy od tego strachu zapomnieli, o tem ci nie możemy powiedzieć, ale racz wiedzieć, że w Jerozolimie mamy przyjacieli znamienitych, a osobliwie króla Heroda i najpierwej my poznali to od niego, że on jest wielki nieprzyjaciel tego Dziecięcia, ani rad słyszał o nim, tak jako i my, a dla tego się bardzo smuci, lecz my powróciliśmy do niego z Betleem, abyśmy u niego jako go-

ście ciesząc go, po dwa razy mieli u niego dobrą wolę po wszystkie te dni, jakośmy u niego byli, a krótko ci powiadam, poznaliśmy, że on nas za swych przyjaciół uważa. To gdy usłyszał Lucyper był temu wielce rad i rzekł: No moi wierni bądźcie stałej myśli, a nie lękajcie się jeszcze, nam dosyć dobrze będzie, tylko tego Heroda za przyjaciela miejcie. I radzili jakoby mogli tego Heroda namówić, aby to dziecię zabił.

## ROZDZIAŁ XVIII.

Tedy Herod widząc, że był od Mędrców oszukany, i że mu wiadomości nie dali o tem dziecięciu, jako im był poruczył, rozgniewał się bardzo, a słysząc taką powieść o tem dziecięciu, że się zdrowo chowa i radośnie, począł tedy wnet o jego śmierci myśleć, lecz w tym czasie był powołany Herod do Rzymu dla niejakiej sprawy synów swoich, a puściwszy się w drogę bez omieszkania przyszedł ku okrętom Tarseńskim, a poznawszy, że na nich byli ci Trzej Królowie przyjechali do swoich krain, rozpaliwszy się gniewem wielkim, rozkazał w tej złości je strzaskać, połamać i spalić; a to się stało według owego pisma Prorockiego, które mówi: w duchu prędkim zetrze okręta Terańskie. Potem zaś przyjechawszy w rok z Rzymu, dopiero posłał do Betleem i po wszystkiej krainie Betleemskiej i nakazał wszystkie dziatki zamordować od dwu lat

i jeszcze niżej aż do dziecięcia, ktoremuby dopiero było dzień jeden mając ufność, że tak i narodzonego króla zamorduje, ale że nie miał mocy ani rady przeciw Bogu, przeto Wszechmogący Pan Bóg, Ojciec Niebieski, wiedząc o tych zasadzkach stawianych Synowi swemu miłemu, raczył go przed tem ukryć i do Egiptu wysłać, gdzie tam rodzice jego byli z nim aż do śmierci Heroda.

## ROZDZIAŁ XIX.

Gdy się dowiedział Lucyper, iż z Panem Jezusem uciekli przed Herodem, rzekł do innych czartów: Oto moi wierni, teraz już bądźcie weseli i nie lękajcie się, wszakże ja wam powiedziałem, że nam jeszcze dobrze będzie, oto jużeśmy poznali, że ten któregośmy się tak bardzo lękali, nie jest Syn Boski, albowiem czyż się Bóg-Człowiek boi? aby przed nim uciekł, bojąc się przyjaciela naszego Heroda? Tak się Michał ze swoim hufcem za nim ujmował i bronił go, ale nie mógł dać rady i musiał uciec; przeto on nie jest Bogiem. Tedy inni djabli znowu rzekli: owszem jużeśmy go poznali, jak nam ten Michał dość czarami swemi wyrządził, i przeciwnościami otoczył, ale my bylibyśmy inaczej z nim bój stoczyli, gdyby nie był do Nieba uciekł, a przeto nas się już boi Michał ze swoim hufcem, dopuść nas, niech my z jego podróżą i z jego ludźmi na tym świecie za-

gramy i pomścimy się nad ludem, dozwolił im Lucyper mówiąc: Owszem moi wierni, w tem ja was powołam i przykażę, abyście ludzi wszelakiem trapieniem dręczyli. Aż tak rozbiegło się mnóstwo djabłów po całym świecie, aby ludzi zwodzili, trapili, jednych głuchotą, drugich ślepotą, trzecich do ognia i wody rzucali, czwartych o skałę rozbijali, piątych zaś rozmaitemi chorobami trapili, a tak z ludźmi naigrawali się do woli, dopóki moc Syna Bożego zjawiona nie była.

## KSIĘGA PIĄTA.

W której się opisuje o wyswobodzeniu Ojców Świętych z ciemności, a to przez umęczenie i śmierć Syna Bożego.

### ROZDZIAŁ I.

I stało się, gdy już było Panu Jezusowi lat 29, w ten czas był od Świętego Jana w rzece Jordan ochrzczony dnia 6-go Stycznia, a oto z Nieba od Boga Ojca przyszedł głos do niego temi słowy mówiąc: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało tego słuchajcie". Tu już Bóg Ojciec osobno nam raczył swego miłego Syna nam ogłosić jawnie całemu światu, któremu Niebo raczył otworzyć, także i Ducha św. widomie zesłał na niego, aby i on był świadkiem Syna Bożego, nad tych dwóch świadków Bożych większych być nie może. Przeto ci djabli, którzy byli posłani od Lucypera na zwiady po wszystkich miejscach świata, gdy widzieli te wielkie dziwy, które się działy przy Panu Jezusie, a osobliwie gdy ten wielki głos Boski słyszeli, zlękli się okrutnie mówiąc: Albowiem to był taki głos, że nawet fundamenta ziemi zatrzęsły się tak, że mieszkania w których djabli przebywali, zburzone zostały, przeto zbiegli się wszyscy w kupę i rzekli: Ach przyjaciele co to jest nowego, że się mieszka-

nia nasze zawaliły, albo co to za głos taki, który tak z nami nagle sobie począł. A usłyszawszy, że ten głos od samego Boga pochodzi, rzekli do siebie: Mili towarzysze, jużeśmy teraz poznali i słyszeli świadectwo od samego Boga, że ten Jezus jest Syn Boży, bo się onemu niebo otworzyło, przeto radźmy co czynić mamy, odpowiedzieli inni mówiąc: Jest to rzecz niesłyszana i niewidziana, którą my już sami widzieli i słyszeli, więc nie uciekajmy, ale dokonajmy dzieło nasze, jako nam nakazał nasz Lucyper, a tem pilniej trapmy ludzi rozlicznemi uciskami, dopóki nam zabroniono nie będzie, a tak ile możemy, to ich do siebie przyciągnijmy, bo on już na świecie władać będzie, a strach by się o piekło nie pokusił, ale nie ociągajmy się, a tej rzeczy nie zaniedbujmy, ale czemprędzej naszemu Lucyperowi oznajmijmy. I pobiegli niektórzy z nich czemprędzej do Lucypera do piekła z tą nowiną mówiąc: Lucyperze, najprzód tobie kazali nasi towarzysze wszystkiem posłuszeństwem oznajmić, że pilnie wykonali co im twoja wielmożność rozkazała, to jest, ludzi podchodzić i trapić rozlicznie, żeśmy od nich posłani do ciebie z tą nowiną, która w tej chwili się stała. Prawda panie, nasz Lucyperze i wy panowie radni, jest się czemu dziwić, a możeście i wy sami ten głos przeraźliwy słyszeli. A oni odpowiedzieli im na to, że pioruny i grzmoty słyszeli. Rzekli zaś posłowie: nie był to grom, ale głos Boży.

A krótko powiadamy, cośmy widzieli i słyszeli, a widzieliśmy wszyscy, cośmy na ten świat posłani byli, że ten Jezus Syn Boski, o którym tak wiele gadania było, zapewnie jest Syn Boski, albowiem ten głos, któryście i wy sami słyszeli i mieliście za grom, było to świadectwo o tym Jezusie od samego Boga z Nieba, mówiący temi słowy: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie.” Ale my przez to zaraz nie uciekali, tylko dłuższy czas się przypatrywali, chrztu Syna Boskiego.

## ROZDZIAŁ II.

Tego czasu byli djabli w wielkim strachu dla takich niesłychanych nowin, które od tych posłów słyszeli. Ale Lucyper jako schytrzały, wypytywał się pilnie o to, onych spiegów, mówiąc im: Jakie to świadectwo było o tym Jezusie? Odpowiedzieli mu posłowie mówiąc: Panie, gdy był ochrzczony w Jordanie od niejakiego pustelnika, który także nam jest na przeszkodzie, bo na kazaniu i chrzcie, przeciw nam mówi i chrzci więc tedy ten głos był słyszany. Słysząc Lucyper o chrzcie, śmiał się z tego mówiąc: Ha, ha, ha, jużeście poznali Syna Bożego, i cóż się na darmo dacie śmiać ze siebie nie mądrzy, a co to nie wiecie, że Bog nie potrzebuje chrztu, tylko grzeszni ludzie, a przecież, gdy się On dał ochrzcić, tak on nie jest Syn Boski, ale jest jak każdy inny

człowiek, który przez ten chrzest uczyniony jest świętym. Jak mówicie, że tam wam jest ciężko bardzo, więc ja tam sam pójdę, i dowiem się, kto i jaki jest ten człowiek, którego wy się nie bójcie bo i ja się nie boję, a doskonale się dowiem, czyli On jest Synem Boskim. Wtedy ci posłowie będąc od Lucypera pocieszeni, poszli znowu na świat do swoich towarzyszów, aby ich pocieszali aby się Jezusa nie bali w niczem, że On nie jest Syn Boski. I tak opowiadali wszystko tym swoim towarzyszom, jako byli od Lucypera słyszeli, aby się nikogo nie bali. Tak też i sam Lucyper do Niego się gotuje, aby go kusić jako innego grzesznika. Jak tę opowieść łowcy usłyszeli od swoich towarzyszów, nabrali złości do Jezusa, przestali się Go bać, a tak mając ufność do swego Lucypera, jeszcze chętniejsi byli do trapienia ludzi. I stało się potem, gdy szpiedzy znowu odeszli na świat do tych drugich djabłów, rzekła rada do Lucypera: Tak jest, jakoś Panie powiedział o tym Jezusie, że on nie jest Syn Boski, my także mówimy, że On jest człowiek święty, ponieważ się dał chrzcić, jakeś ty sam powiedział, więc tego wszystkiego panie Lucyperze puszczać nie trzeba, a dawać sobie czynić przeszkody, które ponosimy dla niego. Wtedy rzekł Lucyper: Owszem moi wierni, choćby On był święty i wielki aż do Nieba i choćby nawet był sam Syn Boski, to sobie nie dajmy szkodzić, a potem

zobaczycie jak ja sobie z Nim pocznę, potrzeba mu będzie obrony i opatrzności.

## ROZDZIAŁ III.

Więc tedy Lucyper nie czekając długo, udał się w świat, ażeby Syna Boskiego kusić i szukał przystępu, aby go mógł samego znaleźć. albowiem Aniołowie byli przy nim, ale Pan Jezus wiedząc te wszystkie rzeczy, jako Bóg-Człowiek, że miał być od djabła kuszony, wtedy zaraz po chrzcie poszedł na puszczę, która leży między Jeruzalem a Jerychem, (Łuk. Św. R. 10). Kiedy to on człowiek był wpadł między zbójce, idąc od Jeruzalem do Jerycho na tej to puszczy był Pan Jezus, (Mat. Św. R. 4), poszcząc 40 dni i nocy. A znając to wszechmogący Pan, że Lucyper gotowy jest onego pokusić, rozkazał Aniołom swoim, aby odstąpili od niego, ażeby mógł Lucyper do niego przystąpić. Potem Lucyper widząc, że Pan Jezus sam tylko, począł go trzema rzeczami kusić, to jest: aby powiedział kamieniom, które tam były, aby się stały chlebem; powtóre, zawiódł go na ganek kościelny i kazał mu się spuścić na dół, jeżeli jest Synem Boskim po trzecie wywiódł go na górę bardzo wyscką, tam mu pokazał bogactwa i godności tego świata, mówiąc: To wszystko dam Tobie co widzisz oczyma Twemi, jeżeli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tak go Lucyper kusił do trzeciego razu. Jak również

uwiódł pierwszych rodziców w Raju, to jest pychą, próżną chwałą i łakomstwem. Ale Pan Jezus przemógł go Pismem Świętem, albowiem Pismo Święte i słowo Boże, jest obroną człowiekowi w pokuszeniach a nawet przy śmierci.

## ROZDZIAŁ IV.

Lucyper chociaż strudzony został, nie poszedł zaraz do piekła, ale będąc złością uniesiony, rozmyślał nad tym w jaki sposób ludzi podburzyć mógł przeci Panu Jezusowi, tak też i uczynił. Albowiem kiedy począł Pan Jezus kazać i ludzi za grzechy karać, tak zaraz złość swoje poczęli żydowie mieć do Pana Jezusa. Najpierw zamierzali Go ukamieniować, ale nie mogli mu zaszkodzić bez woli Jego Świętej, lecz kiedy tak Lucyper między żydami rządził i Świętego Jana Chrzciciela do więzienia wtrącił, potem dopiero poszedł do piekła i rzekł do swoich współpracowników: Tak moi wierni bądźcie weseli, już ja Jezusa skusiłem, On nie jest Syn Boski, teraz sami już widzicie, że nam się sprzeciwiać nie będzie ani cnotą ani świętością swoją, a więc już o niego nie dbajmy, musi on zaiste pod moc naszą się dostać jak i inni ludzie, to miejcie za pewność, bo ja tak już zrobiłem, że nam szkodzić nie może· A tego Chrzciciela Pustelnika, który Go ochrzcił, już wtrąciłem do więzienia, będziecie go tu zaraz mieli, aby i on nam nie szkodził w naszym

łowie, a tak będziemy już swobodni, śmiało sobie z ludźmi postępować będziemy mogli, trapiąc ich rozmaitemi chorobami i kalectwem w dnie i noce. I byli bardzo weseli z tego wszyscy djabli, że taką moc mają na świecie, ale Pan Jezus mając litość nad pokoleniem ludzkim i widząc ich w tak wielkiem utrapieniu od duchów piekielnych, począł także swoją świętą mocą trapić djabłów i z pomiędzy ludzi wyganiać, jako najmocniejszy Pan, a Jego mocy nikt podołać nie może. Przeto djabli znając Pana Jezusa, a będąc od niego trapieni, nieśmieli blisko do Niego przystąpić, lecz tylko z daleka chodząc krzyczeli dla utrapienia swego, wołając do Niego: (Mat. Św. R. 8). Co nam po Tobie Jezusie Nazareński, przyszedłeś przed czasem nas trapić? wiemy że jesteś Synem Boga Najwyższego. Tak wołali przeklęci z wielkiego utrapienia swego, a także i dla tego, że się im dał poznać, iż jest Synem Boskim.

## ROZDZIAŁ V.

Przeto djabli, kiedy im był tak ciężki i uporny Pan Jezus, nie mogąc tego już zcierpieć, polecieli znowu do piekła do Lucypera, wołając: Ach panie nasz! prosimy cię, nie daj nas już więcej trapić. Gdy to Lucyper usłyszał z całą swoją gromadą, zdjęty wielkim strachem, zdawało mu się, że jego łowcy są już rozproszeni, ale ujrzawszy ich bardzo

strapionych, zląkł się wielce i rzekł: Ach! niestety i cóż jest takiego? Lecz oni trzęsąc się odpowiedzieli: Ach panie nasz, jużeśmy sobie z ludźmi poczęli, a teraz nam będzie przykro, bowiem wszyscy widzicie, jakeśmy wielce strapieni, że ledwie ze strachu żyjemy. Lucyper również z innymi djabłami bardzo się przeraził i spytał ich: Co wam się przytrafiło i kto was takiego strachu nabawił? Na to odpowiedzieli mu posłowie: Oto ten Jezus już z nami teraz sam zaczyna i jak świat światem stoi, to nam tak ciężko nigdy nie było, co On teraz z nami wyrabia. Lucyper usłyszawszy to, rozgniewał się bardzo i rzekł: Milczcie, już nie chcę, abyście mi tyle mówili, jeżeli chcecie mieć głowy wasze całe, a ja wam powiadam, że On nie jest Syn Boski, bo ja Go skusił.

Odpowiedziała mu rada na to: Tak jest panie, prawda, że nam to powiedziałeś, oto już się dzieje, a przeto wy łowcy nie mieliście się czego martwić ani lękać a tem więcej uciekać, albowiem On nie jest prawy Syn Boski, ale wy jesteście nędzni tchórze, gdyż boicie się liścia spadłego z drzewa i nie wstydzicie się w sercach swoich. Ta mowa spodobała się radzie, lecz łowcy odpowiedzieli na to: Miłościwy panie i wy radni przyjaciele, wy mówicie, że On nie jest prawy Syn Boski?—niech On będzie co chce, ale my do Niego już nie przystąpimy, albowiem jużeśmy od Niego dosyć przykrości ponieśli, a nawet

radzi wielce jesteśmy że przy życiu zostaliśmy, a gdybyśmy nie byli wedle morza weszli we wieprze, zapewnie by nasza noga nie była uszła (Mat. Św. R. 8), lecz skorośmy się w morzu zatopili, uciekaliśmy z daleka przed nim, bo tam byłaby już ostatnia gra. A tak panie nasz Lucyperze, prosimy ciebie, już nas więcej nie posyłaj do Niego, bo my temu poradzić nie możemy. Wtedy Lucyper zaczął myśleć nad prośbą swoich i nie chciał ich więcej wysyłać do Niego, ale począł lamentować i krzyczeć bardzo, nad takiemi opowieściami. Po małej chwili dodawszy sobie odwagi, rzekł: Ej! przecież to być nie może, abym ja mu nie miał dać rady, a o śmierć Go nie przyprowadził, albowiem mojej mocy nikt się oprzeć ani sprzeciwić nie może. Zaczął przeto pilniej o Jego śmierci myśleć i żydów na Niego podburzać, aby go podług woli swojej zamordowali. I stało się, kiedy zaczęli się schodzić do rady żydzi i faryzeusze, dowiedział się o tem Lucyper, a powstawszy wybiegł do nich żeby im pomagać radzić, aby Pana Jezusa srodze zamordowali. Ale już był pierwej Kaifasz, za Boską pomocą, w radzie wystąpił, jaką męką miał zginąć, więc on już radzić nie śmiał, ale szeptał wszystkim, aby już poprzestali na tem, a inaczej nie czynili. I tak od tego czasu zaczęli szukać sposobu aby go zamordować, lecz nie mogli tego wykonać, aż sam Pan Jezus, Syn Boski raczył dobrowolnie przyzwolić, albo-

wiem On wiedział wszystko, co na niego przyjść miało, jak również uczniom swoim raczył to pierwej oznajmić.

## ROZDZIAŁ VI.

Przeto, gdy był wielki Czwartek usiadł Pan Jezus z dwunastu uczniami swemi za stołem, wiedząc, że się już godzina jego zbliżała, aby zszedł z tego świata do Ojca swojego Niebieskiego, tedy począł smutnie oznajmiać skonanie swoje, mówiąc: (Mat. Św. R. 26). Już się przybliża godzina, a Syn człowieczy już idzie, jako pismo o nim i tak chcąc swojej śmierci pamiątkę zostawić, raczył im gody, lub ostatnią wieczerzę wyprawić pierwej, niżeli cierpieć miał, a co najważniejsze i najdroższe, Ciało i Krew przenajświętszą im dał, (jak mówi Pismo Św. w Ps. 110). Pamiątkę uczyni Pan przedziwnych spraw swoich, a pokarm tym. którzy się go boją, ponieważ jest imieniem Baranka niebieski pokarm nad sposobami chleba i wina, za napój siebie im dawał samego, ażeby onego tak używając pamiątkę śmierci jego uczynili, dopóki nie przyjdzie na ostatni sąd Boski.

Wtedy Lucyper podburzył kapłanów żydowskich, aby Pana Jezusa zamordowali i tak szukał przystępu do tego, jako im był drogi Pan wydany przez Judasza Iskaryotę, łakomca i złodzieja, który był uczniem Jezusowym, chodząc za Panem Jezusem, słodkich a roz-

kosznych potraw używając, to jest: Ciało i Krew jego, (Jan Św. R. 113). Lecz, że był łakomy i złodziej, który ze wszystkiego kradł co im dawano i więcej uważał pieniądze, niżeli samego Boga. Wiedząc to Lucyper wstąpił do niego namawiając go, żeby za pieniądze zdradził Pana swego. Wtedy Judasz co miał na myśli to wykonał, albowiem gdy już było po wieczerzy, poszedł do biskupów i wydał im Pana swego, a naradziwszy się, pojął zastęp żydostwa i szedł z nimi do ogrodu Getsemańskiego, gdzie się był zwykł Pan Jezus modlić i pokazał im go. Ale Pan Jezus wiedząc te wszystkie rzeczy, które na niego miały przyjść, poszedł naprzeciw swoim nieprzyjaciołom dobrowolnie i rzekł: „Kogóż szukacie?" Oni odpowiedzieli: „Jezusa Nazareńskiego!" w tem dał im się Pan Jezus poznać mówiąc: „Jam jest", wtedy postąpili nazad padli na ziemię i długo leżeli niemogąc wstać; dopóki on nie zezwolił. A Lucyper dziwiąc się temu zawachał się, albowiem poznał moc Boską, przeto lękając się myślał uciec, ale jeszcze pomyślał sobie, poczekam jeszcze, jeżeli on jest Syn Boski, nie będą mu mogli szkodzić, ale jak widział, że go imają, wiążą, targają, przed sobą wiodą i całą noc trapią, pocieszył się i rzekł sam do siebie: O! gdyby to był Syn Boski, nie dałby im się katować i trapić, dla tego znowu Lucyper był wesoły i wszytkich żydów pobudzał, aby go bili, naigrawali i pośmiewali się z niego, jednakże

chociaż takie niezmierne męki wymyślali na Niego, wszystko on to cierpliwie znosił, jako cichy i pokorny Baranek. Wtedy znowu Lucyper przyglądając się Jego cierpliwości, ponieważ nigdy w żadnym człowieku takiej cierpliwości dobrowolnej nie widział więc obawiał się znowu, aby nie był oszukany, a tak lękając się, począł znowu obmyślać, jakby go mógł z rąk ich wyrwać i uwolnić, lecz za Boskiem rozporządzeniem już okrutnych żydów ukoić nie mógł, ponieważ wszyscy się



na niego uwzięli, aby go zabić, krzycząc wszyscy ustawicznym głosem: Godzien jest śmierci! Ukrzyżuj, ukrzyżuj, Piłacie. Wtedy jak widział szatan, że się już zbliża Drogiemu Panu czas do śmierci, niewiedząc jakby to mógł znowu wzruszyć, więc począł Piłatową żonę snem trapić, a jako przez żonę uwiódł pokolenie ludzkie, tak znowu chciał przez żonę przeszkodzić wykupieniu ludzkiemu, a tak zaraz rano poszła bezwłocznie żona Piłata mówiąc mu: Nie miej ty nic z tym sprawie-

dliwym, wycierpiałam wiele tej nocy we śnie dla niego. Ale żywe głosy przemagały, wołając i krzycząc na Piłata ustawicznym głosem: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go, bo jeżeli tego nie uczynisz, nie będziesz przyjacielem cesarskim.

Piłat obawiając się cesarza, dał Pana Jezusa na wolę żydów ukrzyżować, chociaż go miał za niewinnego, tak Pan Jezus szedł dobrowolnie na śmierć, będac wielce utrapiony, jako mu był Bóg Ojciec ułożył i ukrzyżowany został. A oto stały się wielkie ciemności po wszystkiej ziemi, słońce się zaćmiło przeciw przyrodzonemu biegowi swemu. To zaś gdy widział Lacyper, wtedy zaczął powątpiewać, a strach i bojaźń ogarnęły go, że niewiedział gdzie się podziać dla tak wielkiego smutku i bojaźni, w których pod ten czas przebywał.

## ROZDZIAŁ VII.

Lecz gdy usłyszał Lucyper, że Drogi Pan z wielkich boleści zapłakał i głosem wielkim do Boga Ojca zawołał: „Boże mój, Boże mój! czemuś mnie opuścił!” Lucyper usłyszawszy te słowa, podskoczył z radości i rzekł sam do siebie: O! gdyby to był Syn Boski, nie opuścił by Go Bóg w takiem utrapieniu. A tak pomyślał sobie, że Drogi Pan jest od Boga opuszczony, radował się z tego nieco, natychmiast wysłał do ukrzyżowanego Pana djabłów swoich, aby strzegli kiedyby

skonał i aby pochwycili duszę Jego jak każdego innego człowieka i rzekł: (Ps. 70). Idźcie prędko do miejsca, gdzie On ukrzyżowany jest i złapcie duszę Jego i do mnie ją przywiedźcie, albowiem nie jest żaden, ktoby ją z rąk moich wyrwał. Zaraz tedy djabli poszli, jak im rozkazał Lucyper, aby strzegli duszy Pana; potem do piekła i śmierci powiedział: To wam przykazuję, abyście się przygotowali na przyjście duszy Jego, abyście mu w niczem nie folgowali, ponieważ on wam też nie folgował, jako sami wiecie ile on wam to razy groził, kiedy powiedział: (Izaj. R. 13). O śmierci! ja będę umartwieniem twojem, a ty piekło uduszeniem twojem i tak się z nas naśmiewał i natrząsał, a ja sam Go do tej jamy wprowadzę, tak wiedzcie, a nie przepuszczajcie mu. Wtedy śmierć i piekło będąc smutnemi, odpowiedzieli: Ej, panie Lucyperze, niegadaj głupstw na próżno, bośmy sami słyszeli na uszy swoje o nim, że on jest mocnym przed Bogiem i ludźmi (Job R. 28). Ani też żaden inny tylko Bóg zna i rozumie drogi Jego i on wie jakie dać miejsce jemu. Przeto panie Lucyperze nie gotuj mu tu miejsca w piekle, bo nie wiesz coby on tu teraz począć mógł, lepiejby nam raczej było, abyś go tu nie pragnął i nie puszczał. Lecz Lucyper rozgniewawszy się na nich rzekł: O wy nie rozumni, czemuż jeszcze błądzicie, a nie myślicie co jest prawego, wszak ja już powiedziałem, że on jest grzesznik, który się śmier-

ci boi, tak jak każdy inny człowiek bom ja słyszał kiedy powiedział: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci!” (Mat. Św. R. 26). A teraz już na krzyżu wisi, Boga o pomoc woła, lecz go Bóg opuścił jako grzesznika, albowiem cokolwiek on nam uczynił szkody, to wszystko przez czary swoje. Odpowiedzieli mu znowu śmierć i piekło: Uwierzymy panie Lucyperze, jeżeli dobrze uczynisz, to też dobrze pożyjesz, a my z tobą.

Oto poznaj człowiecze, a przypatrz się pilnie, jak się drogiemu Panu w jego boleściach urągali i wyśmiewali się z niego, w piekle i na ziemi, albowiem był ten Pan w ciężkiem utrapieniu, a mocy żadnej nie mając ani niepotrzebując od Boga ani od ludzi, ani też pocieszenia nie mając nijakiego, ponieważ ta radość, którą jego święta dusza używała z Bóstwem w ten czas od niego odjęta była, aby tak ze wszystkich stron cierpiał na duszy i na ciele równie, jak gdyby już był od Boga opuszczony, lecz nie był opuszczony, tylko do woli Ojca Niebieskiego, bo jak zawołał (w Ps. 24). „Boże mój! Boże mój! czemuś mnie opuścił!” A potem się znowu z płaczem modlił, tak w tem momencie wysłuchany był zaraz przez posłuszność swoją, a także zasłużył sobie na pocieszenie i nawiedzenie Boskie, albowiem był głos słyszany z nieba od Ojca Niebieskiego mówiący: „Nie opuściłem cię Synu mój miły, nie lękaj się, bom

ja jest z Tobą zawsze i na wieki zostanę przy Tobie."

A tak Synu mój miły, przepasz mieczem swoim biodra swoje najmocniejsze, a upewnij się szczęśliwie i pójdź z tego świata, zwyciężysz djabła, pamiętaj zaszczyt pomocy swojej, to jest miecz chwały Twojej, a nie będą mogli wziąć ciebie nieprzyjaciele twoi lecz ty na gardło ich nastąpisz i po nich deptać będziesz, Synu mój najmilszy, (3 Ks. Mojż. R. 33). I tak temi słowy był pocieszony od Boga Ojca Niebieskiego miły Syn Boski w swoich niezmiernych boleściach wisząc na krzyżu.

## ROZDZIAŁ VIII.

Poznawszy to czarci, którzy byli od Lucypera posłani, polecieli prędko do niego do piekła, mówiąc: O panie, poznaliśmy, że temu Jezusowi z Nieba mieczy oraz innej zbroi podali, bo jeszcze nieco się odzywa. Ale Lucyper nie chciał tego słuchać, lecz śmiał się mówiąc: Ha, ha, ha, w to ja wierzę, że on się do prędkiej obrony wziąć gotów, ale się już zgiąć nie może: bo na krzyżu wisi, a wy się jeszcze dajecie uwodzić o niemądrzy, czy to nie wiecie, że on jest czarownik, więc nas swemi czarami chce straszyć. Wtedy rada jego pochlebiając mu rzekła: O panie nasz, kto jest ten, coby się mógł z tobą próbować, a choćby się chciał, to nie ostoi się przed mocą twoją. Na to Lucyper podniósłszy się,

odpowiedział: Owszem moi wierni, zwycięstwo jest moje, a Jego Królestwo i zaraz to widzieć będziecie, co Jego rękojmie i czary pomogą. Teraz ja tam sam pójdę i zniesławię Go, a jakby się wam tu co dostało, gdybym ja tu jeszcze niepowrócił, to wam rozkazuję, abyście mu w niczem nie przepuszczali.

Wtedy Lucyper ubrawszy się w swoje odzienie ogniste, ufając w nie jako silny mocarz i pan tego świata, poszedł do ukrzyżowanego Jezusa, a dochodząc patrzał pilnie na krzyż, z której strony mógłby do niego przystąpić, bo choć ufał w swoje odzienie, jednak przez to nieśmiał z tyłu ani z przodu do Drogiego Pana przystąpić, a siadłszy obok Pana Bolesnego, dawał wielką baczność, czyliby nie mógł na Nim co spostrzedz, lecz pomimo najszczerszych chęci, nie mógł nic na Panu Miłościwym wyszukać, ani pierwej ani teraz, bo Drogi Pan nigdy grzechu najmniejszego nie uczynił, ani usta Jego nic nie wymówiły, a nie mogąc nic znaleść na Jego świętym żywocie, zaczął czuwać pilnie nad duszą Jego, aby ją pochwycić, albowiem djabeł pociąga ku sobie wszystkie dusze święte, a wtedy widząc to Pan Jezus, że przyszedł książe tego świata, a na nim nie znalazł najmniejszej zmazy, raczył się wtedy naprzeciw niego patrzeć, tem swobodniej przez śmierć swoją niewinną, mając na sobie odzienie bardzo świetne, to jest niewinność świętości, jak

również wszystkie cnoty, któremi się był uzbroił do boju duchowego i w nich raczył się statecznie zabierać do tego księcia piekielnego, albowiem był we wszystkiem odzieniu Boskim, a idąc z tego świata szczęśliwie, począł głosem wielkim do Boga Ojca wołać: „Ojcze mój! w ręce Twoje polecam ducha mego.” To wymówiwszy, wypuścił Swoją najświętszą i błogosławioną duszę. I wnet przestraszony został ten silny mocarz tego świata, książe piekielny Lucyper, którego Pan Jezus poraził Przenajświętszym Duchem z ust swoich, a zranił go raną nieuleczalną wiecznego zatracenia, ale Lucyper nie wiedział nic o Jego zatajonym Bóstwie w Świętym człowieczeństwe, zranił się Nim jakoby strzałą najostrzejszą, która się taiła w skrytości Jego świętego człowieczeństwa. Przeto Lucyper zawadziwszy się o tak ostrą strzałę, to jest o Bóstwo Pana Zbawiciela naszego, ranił się bardzo ciężko upadł prosto do piekła, że się wszystkie fundamenty ziemi zatrzęsły, a nawet i całe piekło. Wtedy czarci i wszyscy inni, którzy byli obecni w piekle, przerazili się tak wielkiego wstrząśnienia piekła i zlecieli się wszyscy w to miejsce, gdzie Lucyper leżał na wpół martwy od takiej niemocy, a oglądając go tak zranionego, krzyknęli wszyscy boleśnie: Ach niestety, jak upadła moc, sława i głowa nasza. Lecz Lucyper będąc zemdlony i bardzo zraniony od niemocy, nie mógł nic odpowiedzieć, tylko

rozgniewawszy się ryczał, dusząc się sam, jak szelma okrutna. I stał się wielki grzmot i zaburzenie między czartami wszystkiemi, aż się piekło zatrzęsło od strachu wielkiego, a śmierć zaraz została porażoną śmiertelnie od Pana Jezusa i do przepaści wrzuconą została, gdzie swoją moc i prawo zupełnie straciła. Czarci zaś nie wiedząc gdzie się podziać mają, poczęli tedy wespół mruczeć, trzęsąc się ze strachu z całem piekłem.

## ROZDZIAŁ IX.

I tak kiedy to wielkie mruczenie i strach powstał między wszystkiemi czartami, a oto Król chwały i zwycięzca chwalebny Jezus Chrystus, udał się do piekła z wielką mocą i sławą oraz z wielkim mnóstwem duchów anielskich, których gdy czarci ujrzeli, że się ku nim przybliżają do piekła, zlękli się okrutnie, a w tem Aniołowie, którzy szli przed Panem Jezusem, przybliżyli się ku bramom piekielnym i rzekli głosem wielkim do nich: Otwórzcie się bramy piekielne, niech wnijdzie Król chwały. Gdy to czarci usłyszeli, wtedy wszyscy poszli do bram piekielnych a zamykając szybko wrota, rzekli: Który to jest ten król chwały? Odpowiedzieli im na to Aniołowie: Pan silny i mocny w boju, przeto otwórzcie wrota swoje władcy piekieł, niech wnijdzie Król chwały. Wtedy czarci z wielkiego strachu pomdleli, a niektórzy

z nich powtórzyli to samo zapytanie: Który to jest Król chwały? A w tem Pan Jezus przystąpił z dwoma Apostołami ku bramom piekielnym i zaraz przed obliczem Jego zatrzęsły się wszystkie bramy piekielne to jest zapory ich żelazne połamane zostały, a zamki miedziane pokruszone i wszystkie bramy pootwierane zostały. Wtedy Pan Jezus sam wstąpił z wielką jasnością i sławą do piekieł. Czarci zaś ze strachu pouciekali wszyscy, gdzie który mógł, Lucyper zaś nie mogąc się z miejsca ruszyć, leżał rycząc przeraźliwie. Aniołowie rzekli więc do niego: O szatanie, o władco pychy i złości, chciałeś oto na początku Bogu i Stworzycielowi twojemu równym być przez pychę i złość swoją, teraz zaś chciałeś znowu Króla chwały poniżyć, lecz oto On sam po tobie chodzić i deptać będzie i zatraci cię w przepaści piekielne. Lucyper zaryczał okrutnie, wtedy Pan Jezus nastąpił mu na głowę, rozkazał Aniołowi aby go związał i wrzucił do głębokości piekielnej a potem do piekła rzekł: Przykazuję tobie piekło, abyś tego niegodziwca Lucypera nie wypuściło, dokąd ja tobie nie pozwolę.

## ROZDZIAŁ X.

Potem gdy Lucyper był już do przepaści piekielnej wrzucony, wtedy poszli znowu Aniołowie najprzód przed Panem Jezusem do Ojców Świętych do ciemności, gdzie siedzieli

w więzieniu, a przyszedłszy do nich, poczęli śpiewać pieśń pocieszającą (z Objaw. Św. Jana R. 19). Chwałę dawajcie Panu Bogu naszemu wszyscy Święci Jego, którzy się boicie Pana, jak mali tak i wielcy, albowiem zwyciężył Pan Bóg Wszechmogący... Wtedy mili Święci wesoło zaśpiewali: Radujmy i weselmy się a dawajmy cześć i chwałę Panu Bogu naszemu. A w tem Pan Jezus przystąpiwszy do nich, rzekł: Oto ja was uwalniam najmilsi moi, bo was wykupiłem przez gorzkie umęczenie moje—albowiem dla was stałem się człowiekiem, a przez lat 33 wiele ucierpiałem, a tak wstańcie teraz z niedoli więzienia swego moi najmilsi i radujcie się ze mną. Bylibyście zaginęli, aleście już teraz wykupieni, a to przez umęczenie moje. Ojcowie Święci powstawszy zaraz padli na kolana i rzekli: Dziękujemy Tobie miły nasz Panie Jezu Chryste, przez wielką chwałę Twoją, że nas raczyłeś przez okrutną śmierć Twoją wykupić.

Niech będzie Tobie cześć, chwała i błogosławiestwo nasz miły Panie Jezu Chryste, teraz i na wieki wieków. Amen.

## ROZDZIAŁ XI.

Gdy Ojcowie Święci modlitwy dokonali, wtedy im zaraz dał Pan Jezus swoje błogosławieństwo, mówiąc: Niechaj będzie błogosławieństwo z wami, moi najmilsi. Wypro-

wadzając ich z ciemności, rzekł im: Pójdźcie ze mną moi najwierniejsi, albowiem już jest przed wami dzień wesoły, jesteście mojemi, albowiem wykupiłem was przez umęczenie moje. Zasmuceni są władzcy piekielni, strach i bojaźń przejęły ich bardzo i stali się jako kamień nieużyteczny. Ojcowie Święci idąc za Panem Jezusem, śpiewali głosami wesołemi i przyszli najprzód do Betleem, gdzie się narodził Pan Jezus, tu przyszedłszy Aniołowie, którzy szli naprzód, zaczęli oglądać szopę, w której przyszedł na świat Zbawiciel nasz i zaczęli śpiewać ten wiersz: „Oto się już świecą jasełki, w których leżało zbawienie nasze.” Potem znowu przyszli do Jerulem, tu im także Aniołowie ukazali te wszystkie miejsca i narzędzia, które za nas Pan Jezus cierpieć raczył, przy swojem umęczeniu i nam na ostatecznym dniu sądnym będą pokazane. Wszystkie te rzeczy oglądali Ojcowie Święci i dziękowali Mu za to wszystko, że za nas cierpieć raczył Pan Jezus. Potem znowu Aniołowie rzekli: Pójdźcie tu a zobaczycie miejsce, gdzie był pochowany Pan Jezus i zawiedli ich do grobu, gdzie było ciało Jego pochowane. Tu Ojcowie Święci chwilę się zatrzymali, patrząc na grób i na kamień wielki, którym był Pan Jezus przyłożony, a także i wszystkie inne rzeczy oglądali, serdecznie i nabożnie wzdychając i dziękując Jego świętej miłości z wielką radością.

## ROZDZIAŁ XII.

A kiedy Pan Jezus zmartwychwstał, zaraz swoich wiernych na świecie począł pocieszać. Najprzód Matkę swoją najmilszą, do której najprzód Aniołów posłał, aby Jej zmartwychwstanie Jego opowiedzieli, chociaż Najświętsza Panna Marya pewnie wiedziała o swoim Synu miłym że i zmartwychwstanie, jako był powiedział i musiała ponieść wielką boleść i żałość na swoim sercu, z Jego okrutnego umęczenia. Tak Onej najpierwszej pocieszenie swoje dać raczył przez swoich Apostołów, którzy zawitawszy do Panny Maryi wesoło zaśpiewali:

Królowo Niebieska wesel się, Alleluja,
Któregoś zasłużyła nosić, Alleluja,
Zmartwychwstał jako powiedział, Alleluja.

A potem Pan Jezus jako miły Synaczek, raczył swoją miłą Matkę nawiedzić i uweselić niewymownem pocieszeniem swojem. A ci Święci wszędzie za Panem Jezusem chodzili, gdziekolwiek się obrócił z mnóstwem zastępów Aniołów, dla uczciwości i chwalebnego zmartwychwstania, a chwała Jego była jako Raj wielką radością tym wszystkim, albowiem to jest Królestwo Wszechmogącego Boga, przeto Go naśladowali chwaląc i śpiewając jakoby w Raju byli. Matce swojej ukazał się tak, jako Jej był powiedział z wielką sławą i radością niżeli innym, a to dla Jej czystości i wiary stałej—którą Ona zacho-

wała w sercu o Synu swoim miłym, tak dla boleści i żałości Jej, którą miała nad wszystkich innych ludzi, według proroctwa Symeona Kapłana Św., kiedy powiedział: Miecz Twoją duszę przeniknie. Dla tego Ją milej i radośniej uweselił nad innych, potem raczył także Jej się pokazać i z Nią rozmawiać. Innym pokazał się więcej ku naprawieniu niżeli ku pocieszeniu, ponieważ wszyscy wiarę stracili o Synu Boskim, prócz Panny Maryi Matki Jego. A przeto innym ukazał się dla potrzeby, aby się w wierze utwierdzili i naprawili, jako ich dość długo upominał, to jest 40 dni im się prawdziwie pokazywał. Oświadczając się przez swoje zmartwychwstanie prawdziwe, w wielu dowodach przywodził im Pismo starej figury i inne proroki, pocieszając i utwierdzając ich w niedowiarstwie, w którym byli zatopieni.

## ROZDZIAŁ XIII.

Potwierdziwszy tedy Pan Jezus uczniów swoich w wierze, potem sporządziwszy wszystkie rzeczy i poruczenia Ojca Swego na świecie, wywiódł ich wtedy z Jeruzalem na górę Oliwną i tam żegnając się z niemi wstąpił do Nieba widomie, w odgłosie trąb i wesela Aniołów i zastępów Świętych a także i Patryarchów, których był wywiódł z ciemności i przybrał się najprzód w Ciało Swoje własne, przed wszystkiemi chórami aniel-

skiemi. Którego gdy zobaczyli Aniołowie z chórów swoich, albowiem jeszcze nie było wiadomo wszystkim o Panu Jezusie. I widząc Go, że On idzie z ziemi w tak sławnym odzieniu swoim, to jest w niewinności i światłości swojej. Tedy też chcąc oznajmić Pan Jezus tym Aniołom o sobie, którzy jeszcze niewiedzieli o nim, że był na świecie i rzekł im: Jam jest ten, który sprawiedliwość sprawuję i sprawiedliwość każdemu czynię, który sprawiedliwości Boskiej zadosyć uczynił, przez umęczenie i niewinną śmierć moję, a tak wykupiłem świat, a zwyciężywszy nad djabłem, albowiem Ja jestem bojownik, który djabłów poraził i wszystkim ludziom przykazałem i ku zbawieniu ich doprowadziłem.

Wtedy ci Aniołowie poznawszy Go że jest Synem Boskim, upadli na kolana i rzekli: Witaj oczekiwany przez nas Zbawicielu i odkupicielu wszystkich ludzi, Panie Jezu Chryste, a także współbraci naszych wybawicielu, a dziwując się odzieniu Jego okrwawionemu, rzekli: Czemu tak czerwone jest odzienie Twoje? nasz miły Panie Jezu Chryste, takie prawie jak w prasach wino tłoczone. Odpowiedział im Pan Jezus: Jam swe wino sam tłoczył, to jest wydałem sam z siebie krew swoją drogą, a nie był zemną znaleziony żaden mąż z ludzi, aby mi pomógł, sam tylko trapiłem się i umarłem za wszystko stworzenie moje. Aniołowie zaś dziękując Mu rzekli: Dziękujemy Tobie nasz miły Panie Jezu Chry-

ste, że raczyłeś cierpieć za nas braci wespół z całą rzeszą. Ale ujrzawszy na nim głębokie rany w Jego Św. ciele, wtedy się Go zapytali: A co to są za rany, które widzimy w Twoim Przenajświętszym ciele? Odpowiedział im na to Pan Jezus: To są te rany, któremi zraniony jestem w domu tych, którzy mnie miłować mieli, a oni zraniwszy mnie, ukrzyżowali. Wtedy cała rzesza Aniołów i Patryarchów Świętych, których wiódł ze sobą, wszyscy razem zawołali: I my Ci dziękujemy za to wszystko miły Panie Jezu, że raczyłeś za nas cierpieć i umrzeć, a wykupiłeś nas przez śmierć Twoją niewinną, tak bądź Tobie cześć i chwała z tego na wieki wieków, nasz miły Panie Jezu Chryste wykupicielu.

## ROZDZIAŁ XIV.

Potem Pan Jezus idąc ku stolicy Ojca swego miłego, od którego był posłany, a ci Aniołowie i inni zastępcy za nim prowadząc Go zaśpiewali głosami wesołemi: Zwyciężył Pan Bóg nasz Alleluja, to znamienie służy chociaż Pan Ojciec w Synu swoim jest a Syn w Ojcu, także i z Duchem Świętym, jedna postać, jeden Bóg na wieki wieków. Amen.

I wszak miły Syn Boski według człowieczeństwa wywiódł do chwały Ojców Świętych i biegiem ludzkim mnóstwo zastępów, wtedy też Ojciec niebieski wstawszy idąc ku Syno-

wi swemu z wielką uczciwością, a spotkawszy się z Nim witał go, mówiąc: O witaj Słowo moje jedyne, Synu mój najmilszy, któryś mi zginął przez śmierć na krzyżu, lecz teraz jużeś przyszedł do mnie, z wielką chwałą ku niewymownej radości mojej, Synu mój, najrozkoszniejszy ze wszystkiemi zastępami swemi. Odpowiedział mu Syn Boski: (Ps. 48). Dziękuję Tobie Ojcze mój najmilszy, żeś mię przyjął z wolnemi mojemi, a nie pozwoliłeś nieprzyjaciołom radować się nademną, ale zagubieni są wszyscy, którzy szukali duszy mojej—przeto niech będzie Imię Twe pochwalone na wieki wieków, Ojcze mój najmilszy. Potem wziął go za rękę Bóg Ojciec i rzekł do niego: Oto pójdź mój Synu najposłuszniejszy, wnijdź do przybytku i radości mojej, ze wszystkiemi zastępami Twemi. I wiódł się z Nim razem z zastępami które szły z wesołym śpiewem i pląsami radując się z wiecznego błogosławieństwa, gdzie Bóg Ojciec Synowi swemu miłemu i wszystkim wybranym Jego ustroi gody niewymowne i wprowadzi go tam w niewypowiedziane błogosławieństwo sławy swojej na gody rozkoszne, mówił do niego: (1 Ks. Mojż. R. 27). Oto wszystkie rzeczy Twoje są Synu mój najmilszy, a teraz goduj ze mną i używaj najlepszego mego, a bądź Panem nad wszystkiemi bogactwami memi. I rzekł mu miły Syn Boski: Dziękuję Tobie, Ojcze mój najsprawiedliwszy, że mi dałeś moc na Niebie i na zie-

mi, albowiem umiłowałeś mnie przed stworzeniem świata a także wszystkich współbraci moich, a tak Ojcze mój najdobrotliwszy chcę, aby oni także zemną za stołem siedzieli i razem z nami godowali, używając tej chwały naszej i bogactwa naszego, Ojcze mój najmilszy. Odpowiedział Mu Ojciec Niebieski: O Synu mój najmilszy, wszystko to ma się stać przez Ciebie, bo Ja Ciebie umiłowałem i ich także, ale Ciebie nadewszystko, bo Ty jesteś Pierworodny Dziedzic najmilszy, nad wszystkiemi postawiony, przeto Synu mój jedyny, Tobie ja wszystko dałem, Ty ich sprawuj i rządź według Twojej woli. Rzekł do Niego miły Syn Boski: Dziękuję Tobie Ojcze mój miły i dobrotliwy, że mnie wysłuchać raczyłeś i jeszcze mnie dalej wysłuchiwasz, Ojcze mój najdobrotliwszy.

## ROZDZIAŁ XV.

A teraz obróciwszy się Pan Jezus ku wszystkim zastępom, których był z piekła podjął ze sobą, rzekł do nich: (Jan Św. R. 11). Pójdźcie błogosławieni Ojca mego a oglądajcie Królestwo, które wam jest nagotowane od założenia świata, przystąpcie teraz abyście jedli i pili, siedząc za stołem moim w Królestwie Ojca mego. Wtedy mili Święci przystąpiwszy, poczęli się kłaniać mówiąc Panu Jezusowi: (Objaw. Jana Św. R. 5). Dziękujemy Tobie nasz miły Panie Jezu, który nas

wykupiłeś krwią Swoją, przywiodłeś nas ku Bogu naszemu, uczyniwszy nas książętami i królami, abyśmy królowali na wieki. Potem Pan Jezus począł ich sporządzać i za stół zasadzać, według godności każdego, a zasadziwszy ich na miejscach swoich począł im sam posługiwać, mówiąc: Oto jedzcie i pijcie moi najmilsi, a odpoczywajcie w chwale Ojca mego, albowiem ja wam to zjednał i sposobił przez umęczenie moje, przeto godujcie i radujcie się ze mną na wieki. Na to Panu Jezusowi odpowiedzieli: Chwalić i śpiewać będziemy Imieniu Twemu. Dziękując Tobie za wszystko dobre, nasz miły Panie Jezu na wieki wieków. Amen.

## ROZDZIAŁ XVI.

Potem Pan Jezus oporządziwszy świętych posadził każdego na swem miejscu, żeby zażywali sławy i pokarmu rozkosznego w wiecznym weselu i błogosławieństwie, i rzekł potem do Ojca swego miłego: Dziękuję Tobie Ojcze mój najmilszy, żeś te rzeczy zachował wszystkim bojącym się Ciebie, albowiem na wieki chwalić Ciebie będą. Rzekł do niego Ojciec: Mój najmilszy Synu, Twoje to są te wszystkie rzeczy i dla Ciebiem je najwięcej chował, przez pokorę Twoję wielką, jeszcze Synu mój jedyny chować nie potrzebuję; jużeś mi zadosyć uczynił, a siebie poniżyłeś służąc mi i tak bardzo posłuszny byłeś aż do

śmierci. Oto Ja już Ciebie wywyższam nad wszystkie inne, i na stolicę wielebności osadzam, sąd mój i Królestwo moje ze wszystkiem bogactwem moim Tobie daję Synu mój najposłuszniejszy. A potem wziąwszy Go za rękę, posadził koło siebie na prawicy mówiąc: (Ps. 108). Otóż już siedzisz na prawicy mojej, dokąd nie położę nieprzyjaciela podnóżkiem nóg twoich. Albowiem z Tobą też jest to pierwsze błogosławieństwo, które od wieczności z Bóstwem twoim było w jasności świętej, albowiem zaprawdę przed stworzeniem świata jam Ciebie zrodził z żywota mego, Synu mój jedyny. Rzekł znowu Syn do Ojca, siedząc już na prawicy Boga Ojca swego: Dziękuję Tobie Ojcze mój, żeś mię wsławił, sławą Twoją, którą miałem w Tobie pierwej, niżeli był świat, sąd, moc i królestwo Twoje, i wszystkie bogactwo Twoje podałeś mi, z tego także Ojcze mój, niech będzie cześć i chwała, niech też będzie Imię Twoje błogosławione na wieki wieków. Amen.

# KSIĘGA SZÓSTA.

## Czyli drugie opisanie żywej męki Pana naszego Jezusa Chrystusa.

To jest: Co i jak Pan Jezus za nas cierpiał, było od Nikodema miłośnika Chrystusowego opisane, a potem w kilkanaście lat na ratuszu Jerozolimskim znalezione i dla pamiątki wszystkich prawowiernych chrześcian zostawione. Stało się roku 19-go za czasów Tyberyusza Cesarza Rzymskiego Heroda syna wielkiego Herodesa, władzcy Galilejskiego, roku 10-go panowania jego dnia 30-go Marca, za konsula Ruffina i Bobeliola roku 4022 pod książętami żydowskiemi i kapłanami Józefa, Annasza, Kajfasza, które to rzeczy pewne i wiadome po umęczeniu Pana Jezusa Syna Boskiego, Nikodem spisał od kapłanów żydowskich i od innych, jak dalsze rozdziały opisują.

## ROZDZIAŁ I.

*Opisuje, jako Pan Jezus był od żydów niesprawiedliwie oskarżony.*

Ja Eneas Nikodem od dzieciństwa, Bożego zakonu będąc uczony, napisałem ku poznaniu wszystkim wierzącym w Pana Jezusa. Annasz i Kajfasz, Sopna i Datan, Gamaliel, Judasz, Lewi i Naftali, Alexander i Syrus, także i inni żydzi i starsi Pana naszego Jezusa Chrystusa byli dali pogańskiemu Piłatowi staroście. Tedy Piłat kazał Pana naszego

Jezusa Chrystusa związać i posłał go Kajfaszowi, ponieważ dom Kajfaszów był blisko od domu Piłatowego. Wtedy prędko przyszli przed drzwi radnego domu, ze swojemi rycerzami, skarżąc na Jezusa rozmaitemi skargami, mówiąc: Tego czarownika znamy, że jest Synem Józefa cieśli i Maryi i wszystkich jego braci znamy, a on się teraz mianuje Synem Boskim i królem żydowskim, a świąt naszych i sabatu nie święci, zakon nasz znieważa. Wtedy ich się pytał Piłat: Jakto, chce zniszczyć zakon wasz? odpowiedzieli żydzi: W zakonie mamy przykazano, abyśmy żadnego dzieła i żadnych robót nie czynili w szabat, a on ślepe, głuche, kulawe, garbate, powietrzem ruszone, złamane, krzywe, trędowate i czarami opętane uzdrawia. Rzekli mu żydzi: Jest złorzeczny, a w książęciu djabelskim Belzebubie wygania czarty, i wszystkie rzeczy są jemu poddane. Jak ja słyszę to, że On czartów nie wygania w nieczystym duchu, ale w mocy Boskiej, ani też nie jest złorzeczony, który takowe uzdrawia, ale jest doskonały lekarz. Odrzekli mu żydzi: Prosimy twojej wielebności, abyś rozkał Jemu przed sobą stanąć, a przesłuchać Jego przed stolicą swoją. Odpowiedział im Piłat: Jak ja mam sądzić króla waszego? Rzekli mu żydzi: My Go nie zowiemy królem, ale on się sam czyni królem żydowskim i Synem Boskim. Wtedy zawoławszy Piłat dworzanina jednego a razem z nim posłał jeszcze innych, którzy tam

stali i rozkazał im: Przywiedzcie tu Jezusa. A odszedłszy z wielką pokorą, przystąpili ku Jezusowi, a kiedy Go dworzanin ujrzał, poznał Pana Jezusa i strach wielki go ogarnał że zaraz padł na kolana i kłaniał się Jemu, a prześcieradła które w ręku trzymał, rozpostarł na ziemi przed nim i rzekł: Panie miły, pójdź z nami, albowiem Cię sędzia woła dla sprawienia i przesłuchania. Widząc to żydzi co ten dworzanin uczynił, że rozpostarł prześcieradło na ziemi przed Nim i rzekł: aby szedł po niem, rozgniewali się bardzo na niego i rzekli do Piłata: Czemu ty samemu z nami nie kazałeś przyjść a nie z tem dworzaninem, on ujrzawszy Go, padł zaraz na kolana przed nim, kłaniając mu się, a do tego jeszcze prześcieradła które w ręku trzymał rozpostarł przed nim na ziemi i rzekł do Niego: Panie miły, po tem chodź a pójdź z nami, bo sędzia woła ku posłuchaniu. Wtedy Piłat zawoławszy onego dworzanina mówi mu: Czemuś tak uczynił? Odpowiedział dworzanin: Kiedyś mnie posłał z Jeruzalem do Cezaryi ku Alexandrowi, wtedy widziałem go na oślicy i na oślątku jadącego, a dzieci żydowskie łamały gałązki z drzewa oliwnego i drogę słały przed nim, a drudzy trzymali latorości w rękach, inni znowu odzienie słali przed nim na drodze gdzie miał jechać, i wołali: Hossanna na wysokościach Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie, Królu żydowski zbaw nas, któryś

jest na wysokości. Rzekli wtedy żydzi dworzaninowi. Zaprawdę, to te dzieci tak wołały? Od kogo ty naszą mowę znasz i rozumiesz rzecz naszą? ponieważ tyś jesteś pogan, a żydowski język nie jest tobie wiadomy. Odpowiedział ów dworzanin: Zapytałem się jednego żyda: Co to jest, że tak te dzieci wołają, jak się to wykłada? a on mnie to wyłożył. I tak się znowu Piłat pytał żydów: Jak się to wykłada? a oni odpowiedzieli: To jest, zbaw nas o Panie, któryś jest na wysokości. Rzekł tedy Piłat: Kiedy sami oświadczycie, że te dzieci tak wołały i cóż wtedy zgrzeszył dworzanin? A oni potem umilkli wszyscy. Potem rzekł dworzaninowi swojemu: Wyjdź jakimkolwiek sposobem chcesz, a przywiedź tu Jezusa. I uczynił tak dworzanin jako i pierwej; rozpostarł prześcieradła na ziemi i rzekł mu: Pójdź miły Panie, bo cię sędzia woła na przesłuchanie odpowiedzi, tedy wnet Jezus szedł do domu, w którym ta rada była o śmierci jego, a dworzanin szedł za nim.

## ROZDZIAŁ II.

*Jak chorągwie Piłatowe kłaniały się Panu Jezusowi.*

I stało się, kiedy szedł Pan Jezus do domu radnego, tedy chorągiewnicy trzymali chorągwie według obyczaju w rękach swoich, a oto chorągwie od siebie skłoniły się Panu Jezusowi zaraz na tem miejscu. Ujrzawszy to żydzi, rozgniewali się bardzo, a krzyknąwszy

na tych co chorągwie trzymali, rozumiejąc, że oni się niemi kłaniają. Lecz Piłat rzekł książętom żydowskim: Czyliście nie widzieli, jak same wierzchy chorągwi pokłoniły się Jezusowi, a wy krzyczycie na chorągiewników, jakoby się oni chorągwiami pokłonili. Rzekli mu na to żydzi: Myśmy zaiste widzieli oczyma swemi, że chorągiewnicy pochylili chorągwie i Jezusowi się pokłonili. Wtedy Piłat zawołał chorągiewników i rzekł im: Czemuście tak uczynili? Odpowiedzili oni żydom i Piłatowi: My jesteśmy mężowie Pańscy, i służebnicy kościoła Boskiego, jakżebyśmy się mogli Jemu kłaniać, myśmy napewno silnie trzymali chorągwie w rękach swoich, lecz one same od siebie skłoniły się Jezusowi: Wtedy rzekł Piłat starszym żydowskim książętom kapłańskim i szkolnym mistrzom: Obierzcie sobie mężów mocnych i silnych, niech oni chorągwie trzymają, a zobaczymy czy się jemu kłaniać będą. Przeto książęta, kapłani i mistrzowie żydowscy wybrali najsilniejszych i najmocniejszych dwunastu mężów ze wszystkiego zboru żydowskiego, a przykazali im, aby silnie i mocno trzymali chorągwie, a stali przed obliczem sędziego. A Piłat rozkazał dworzaninowi, aby wywiódł Jezusa precz z domu radnego, a potem Piłat przywoławszy chorągiewników ku sobie, którzy wprzód trzymali chorągwie i zaklął ich na zdrowie cesarskie, mówiąc: Teraz wam powiadam, abyście mi mówili prawdę,

 

a spoglądając pilnie, jak tylko wstąpi do domu radnego, czy się będą jeszcze kłaniały same od siebie chorągwie Jezusowi, czyli to uczynią chorągiewnicy, abyście zaświadczyć mogli, a wam także powiadam żydzi i starsi kapłani, abyście dobrze uważali, bo jak się znowu pokłonią same od siebie, to wy znowu spierać się będziecie, że chorągiewnicy skłaniają chorągwie, to wam wszystkim każę głowy pościnać. Rzekli żydzi do Piłata: Będzie tak panie, jak powiedziałeś. I rozkazał zaraz Piłat wywieść do radnego domu, po raz drugi Pana Jezusa, a gdy znowu poszedł dworzanin po Jezusa Chrystusa, prosił Go, aby tak jak wpierw wstąpił i szedł przez jego prześcieradła do domu radnego i znowu powtórzyło się to samo, wierzchy chorągwi pokłoniły się same Jezusowi.

## ROZDZIAŁ III.

*Opisuje o poselstwie żony Piłata, o skargach przeciwko Panu Jezusowi i o dwunastu świadkach i pomocnikach.*

I tak, gdy znowu Piłat zobaczył i wszyscy którzy razem z nim byli, że się chorągwie znowu same z siebie pokłoniły, ogarnęło ich wielkie zadziwienie, rzekli razem: Wielkiej czci godzien jest Ten człowiek. Potem zamyślał Piłat powstać ze stolicy swojej i do domu pójść, lecz w tej chwili przyszła żona Piłata imieniem Prokulla do niego i odezwała

się w te słowa: Nie czyń nic temu sprawiedliwemu, albowiem tej nocy cierpiałam wiele we śnie dla Niego przez widzenie. I rzekł Piłat żydom: Iżali nie wiecie, że moja żona jest miłością Boską i w żydowstwie wiele z wami umie. Odpowiedzieli mu żydzi: My to dobrze wiemy. I znowu rzekł Piłat: Oto widzicie, że przyszła do mnie mówiąc: Nie osądzaj tego człowieka na śmierć, albowiem wiele tej nocy ucierpiałam we śnie dla Niego przez widzenie: Odpowiedzieli na to żydzi Piłatowi: Iżali nie powiedzieliśmy tobie, że on jest czarownik, przeto tak obłudny sen posłał twojej żonie. Wtedy zawołał Piłat Pana Jezusa i rzekł do Niego: Słyszysz, co przeciw Tobie świadczą. Odpowiedział mu na to Jezus Chrystus: Każdy człowiek ma moc dobrze mówić i źle, ale oni wiedzą co mówią, gdyby nie mieli mocy zapewnieby nie mówili. Wtedy odpowiedzieli starsi żydowscy Panu Jezusowi: Cośmy widzieli to mówimy, że Ty jesteś z szelmostwa i cudzołóstwa narodzony, a powtóre, że przez narodzenie Twoje w Betleem, piętnaście tysięcy młodzieńców zamordowano, po trzecie, Twój ojciec Józef i matka Marya, uciekali z Tobą do Egiptu dla tego, że nie mieli ufności w ludziach. Wtedy wystąpiło z tłumu dwunastu, którzy tam byli obecni: Eleazar, Austerus, Anthon, Jakób, Azeras, Samuel, Ezaak, Fines, Kryćspus, Agrypa, Amnes i Judas, mówiąc: My nie mówimy, żeby On był z cudzołóstwa

urodzony, albo z niepoczciwych rodziców, albowiem my wiemy, że matka Jego była oddana Józefowi. Wtedy rzekł Piłat książętom żydowskim: Ta rzecz i mowa wasza nieprawa jest, ponieważ kiedy byli sobie oddani, jedno drugiemu, więc się tak nie stało jak wy mówicie, że jest z cudzołóstwa urodzony. Odpowiedzieli jemu Annasz, jak również wszystek lud społem: To jest prawda, z cudzołóstwa urodzony jest, a ci dla tego tak mówią, bo to są nowowiercy Jego. Odpowiedzieli mu na to: To są synowie pogańscy, którzy teraz są uczniami i żydami! oto ci są co powiadają: że nie jest z cudzołóstwa urodzony, ale my tobie powiadamy i wiemy to z wszelką pewnością, że On jest z cudzołóstwa urodzony i z niepoczciwych rodziców. Wtedy owych 12 świadków, których imiona wyżej są podane, rzekło: My nie jesteśmy nowowiercami Jego, ale synowie żydowscy, a mówimy tylko prawdę, ponieważ my byliśmy obecni przy oddaniu Maryi Józefowi. Wtedy odrzekł Pilat 12-stu świadkom: Zaklinam was na zdrowie cesarskie, abyście mówili prawdę, jeżeli tak jest jak wy powiadacie, że nie jest z cudzołóstwa urodzony, albo jeżeli byliście przy tem gdy Marya była oddana Józefowi. Odpowiedzieli oni Piłatowi: W zakonie mamy wzbronione, abyśmy nie przysięgali na Imię Boga jedynego Izraelskiego, albo nieprawie mówić krzywdy naprzeciw bliźniemu, mamy o tem przykaz od

Pana Boga naszego, który wywiódł Ojców naszych z Egiptu, z domu niewoli, wszak na zdrowie cesarskie przysięgamy, że jeśli tak nie jest jak my powiadamy, niech śmiercią zginiemy. Wtedy Annasz i Kajfasz rzekli do Piłata: To są ci, którzy poszli swobodnie świadczyć i ty im wierzysz? ale my tobie powiadamy, że On z cudzołóstwa urodzony i jest czarownikiem a mieni się Synem Boskim i królem żydowskim. Usłyszawszy to Piłat, zwrócił się do całego ludu i rozkazał wszystkim tym, którzy otaczali tych 12-stu świadków odejść. A potem rzekł do swych świadków: Dla jakiej przyczyną chcą oni tego Człowieka zgubić? Odpowiedzieli na to świadkowie Piłata: Nienawiść mają przeciw niemu, ponieważ uzdrawia w dzień sobotny. Odrzekł im Piłat: Więc dla uczynków dobrych chcą Go zabić?

## ROZDZIAŁ IV.

*Opisuje jako żydzi pilnowali Pana Jezusa, aby Go umęczyć, lecz Piłat starał się, jakby Go mógł wypuścić i uwolnić.*

Piłat będąc gniewem uniesiony, wyszedł do ludu z domu radnego i rzekł: Jest mi świadkiem słońce i miesiąc, które oświecają cały świat, że ja nie znajduję najmniejszej winy w tym Człowieku. Odpowiedzieli mu żydzi: Gdyby On nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go tobie. Rzekł im Piłat: Weź-

cie wy Go i podług swego prawa i zakonu osądzcie. Odpowiedzieli mu żydzi: Nam się nie godzi nikogo zabijać. Rzekł im na to: I mnie też niegodzi się nikogo gubić bez prawa. A gdy to wyrzekł, poszedł do domu radnego i zawoławszy do siebie Pana Jezusa, rzekł do Niego: Tyś jest król żydowski: Odpowiedział mu Jezus: Sam to z siebie mówisz, czy ci inni to powiedzieli o mnie. Piłat na to odrzekł: A czy ja jestem żyd? lud Twój podał mi Cię, coś Ty uczynił? Rzekł mu Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata, bo gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi nie wydaliby mnie, ale owszem broniliby, abym nie był wydany w twoje ręce. Odpowiedział Mu Piłat: Tedy przecie Ty jesteś królem? Rzekł mu Jezus: Ty mówisz, że ja jestem królem, jam się na to narodził i na to przyszedłem na ten świat, abym świadectwo dał o prawdzie, ponieważ każdy który jest z prawdy, słucha głosu mego. I rzekł Mu Piłat: A cóż to jest prawda? Odpowiedział na to Jezus: Prawda pochodzi z Nieba. Zapytał Go Piłat: To na ziemi nie ma prawdy? Patrz prawdy na ziemi błądzących, którzy poniżeni bywają od tych co mają moc nad niemi. Wtedy opuścił Piłat Pana Jezusa w domu radnym i wyszedł do żydów, mówiąc do nich: Ja najmniejszej winy nie znalazłem w tym Człowieku. Odpowiedzieli mu na to: On powiedział, mogę rozwalić kościół Boski, a za trzy dni

znowu go zbuduję. I rzekł im Piłat: Który to kościół? Odpowiedzieli mu żydzi: Ten, który zbudował król Salomon w sędziwych latach. Na to odpowiedział im Piłat: Ja nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego Człowieka. Odpowiedzieli mu żydzi: Krew Jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze. Wtedy Piłat zawoławszy przedniejszych kapłanów i starszych mistrzów, rzekł im tajno: Nie raczcie czynić tego, albowiem nie znalazłem żadnej winy, i nic godnego śmierci na Nim, a tylko o uzdrowieniu i gwałceniu sabatu. Odpowiedzieli mu kapłani żydowscy: Piłacie, ktokolwiek poganił cesarza, jest godzien śmierci, a Ten jeszcze urągał się Bogu żywemu, albowiem On się czyni równym Bogu, a jest złorzeczony człowiek. Wtedy Piłat rozkazał, aby wszyscy żydzi, którzy tam byli, zebrali się przed dom radny, aby mało co na stronę ustąpili, oprócz książąt kapłańskich i starszych z ludu, a przywoławszy potem Piłat samego Jezusa do siebie, rzekł mu: Co uczynię z Tobą? Odpowiedział mu Jezus: Jako tobie jest dano. Zapytał Go Piłat: Jako mi jest dano? Odpowiedział mu Jezus: Mojżesz i wszyscy Prorocy przepowiedzieli o umęczeniu i zmartwychpowstaniu mojem.

Usłyszawszy to książęta i starsi ludu rzekli: Czy jeszcze więcej potrzebujesz świadectw? Rzekł im Piłat: Weźcie wy go, a podług waszego zakonu osądźcie go. Odpowie-

dzieli jemu żydzi: Zakon nasz trzyma takie prawo, zgrzeszy człowiek przeciwko człowiekowi, godzien jest otrzymać czterdzieści ran bez jednej biczowanej; ale kto urągał Bogu, godzien jest ukamienowania. Odpowiedział im Piłat: jeżeli tak jest, że urągał Bogu, weźcie wy go, a podług waszego zakonu osądźcie, jakom wam już powiedział. Rzekli mu zaś książęta: My chcemy, aby był ukrzyżowanym. Rzekł im Piłat: Nie jest dobrze, aby umarł człowiek dobry i sprawiedliwy.

## ROZDZIAŁ V.

*Opisuje jak niektórzy cudów Pana Jezusa na sobie doznawali i jego dobrodziejstwa wychwalali.*

Wtedy spojrzał Piłat, i widząc bardzo wiele koło siebie ludu rzekł im: Nie wszystek lud obecnie żąda śmierci Jego, nie chce, żeby umarł. Rzekli mu znowu książęta i starsi żydowscy także i kapłani: Dla tego się zeszło mnóstwo ludu, żeby umarł. Rzekł im Piłat: Cóż takiego uczynił, żeby miał umrzeć? Dla tego tylko, że powiedział, iż jest Synem Boskim i królem żydowskim? Za to tylko chcecie go ukrzyżować. Odpowiedzieli wszyscy jednym głosem: I owszem! Wtedy po długim namyśle, które miał Piłat z żydami, oto jeden mąż z książąt imieniem Nikodem, który też był uczniem Jezusowym lecz tajnym, a także przed sądem stał, rzekł: Proszę ciebie sędzio,

dopuścić mi nieco mówić. Rzekł mu Piłat: Cokolwiek się tobie podoba mów. Rzekł wtedy Nikodem: Jam powiedział starszym kapłanom i biskupom, także mistrzom wszelkiemu ludowi: Cóż macie na tego człowieka, ponieważ ten człowiek wiele znaków i cudów czynił, a których żaden inny człowiek czynić nie może, ani nie potrafi, zaniechajcie, i przepuśćcie mu, ponieważ on nic złego i niegodnego nie uczynił, a te znamiona i cuda zapewne pochodzą z nieba od Pana Boga, a jeżeli od Boga pochodzą staną się; a jeżeli nie od Boga tylko od ludzi, wzruszone będą. Ponieważ Mojżesz był od Boga posłany do Egiptu i uczynił wiele cudów przed Faraonem królem Egipskim i przed służebnikami jego, które mu Pan Bóg czynić rozkazał, a byli tam też lekarze uzdrawiający, lecz omylni i czarownicy, jako był nie jaki Jan i Manbres, ci też czynili cuda i znamiona swojemi czarami, jakie Mojżesz czynił i miał ich cały Egipt za Boga, dla tego zaginęli i ci, którzy w nich wierzyli, przeto jeszcże mówię, zaniechajcie, a przepuśćcie człowiekowi temu, albowiem nie zasłużył, aby był skazany na śmierć. Rzekli tedy żydzi Nikodemowi: Już widzimy, że i tyś jest uczniem Jego, ponieważ się za nim ujmujesz. Rzekł im Nikodem: Jeżeli tak to i Piłat jest uczniem jego, ponieważ za nim przemawia? Jeżeli onego nie postanowił cesarz sędzią dostojeństwa nad tem miastem? Wtedy żydzi gniewali się bardzo na mowę Nikodemową, a mrucząc zgrzy-

tali zębami na niego. Rzekł im Piłat: Cóż zgrzytacie zębami na niego, że wam prawdę powiada? Rzekli mu żydzi: Jego prawdę ty przyjmij. A Nikodem słysząc tę mowę, odezwał się w te słowa: Amen, to jest, bądź tak albo stań się tak jak wy mówicie. Wtedy jeden żyd przystąpił do Piłata, i prosił: Pozwól mi jedno słowo przemówić. Rzekł mu Piłat: Powiedz co wiesz. I rzekł: 48 lat leżałem na łożu okrutną niemocą złożony, byłem w niebezpieczeństwie śmierci, i przyszedłszy ten Jezus, rozmaitemi chorobami i djabłami opętanych ludzi uzdrawiał. Wtedy niektórzy młodzieńcy wynieśli mnie na łożu i postawili przed nim, widząc mnie Jezus rzekł: Wstań, weź łoże swoje i chodź. Zmiłował się nademną, i byłem uzdrowiony od owej niemocy, i wziąwszy swoje łoże chodziłem. Wtedy rzekli żydzi Piłatowi: Spytaj się, w który to dzień było, gdy został uzdrowionym, ale on wam sam powiedział, że w sobotę. Rzekli znowu żydzi: Widzisz, czy my nie powiadali tobie, że uzdrawia i czary wygania w sobotę? I wypytawszy się go Piłat, odszedł. A oto natychmiast przystąpił inny żyd i rzekł: Ja od urodzenia ślepy byłem, a gdy szedł Jezus tą drogą, gdzie ja siedziałem, zawołałem, głosem wielkim: Jezusie Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! I zmiłował się Jezus, a gdy położył ręce swoje na oczy moje, zaraz przejrzałem. A oto jeszcze inny przystąpił przed Piłata i przed mnóstwem ludu, rzekł: Ja byłem skrzy-

wiony prawie aż do ziemi; a On tylko jednym słowem mnie uzdrowił i oczyścił. Potem znowu niewiasta, imieniem Weronika, rzekła do Piłata: Czerwoną niemoc i krwi płynienie przez 12 lat cierpiałam, a gdy się tylko dotknęłam szaty Jego, zaraz uzdrowiona byłam. Rzekli wtedy żydzi do Piłata: Mamy przykazanie w zakonie, abyśmy żon na świadectwo nie przyjmowali. Lecz wielu innych mężów i żon zawołało: Ten jest Prorok, bo nawet czarci Jemu są poddani. I rzekł Piłat tym co mowili, że czarci Jemu są poddani: A czemu mistrzom waszym nie są poddani? A oni odpowiedzieli: Nie wiemy. Inni zaś opowiadali i za świadków stawali przed Piłatem, że Łazarza z grobu wskrzesił, który przez cztery dni w grobie leżał.

## ROZDZIAŁ VI.

*Opisuje jako Piłat usiłował Pana Jezusa oswobodzić, a żydzi wołali bez miłosierdzia, aby Go ukrzyżował.*

Usłyszawszy to Piłat zląkł się bardzo i rzekł do całego otoczenia żydowskiego: Co wam przyjdzie z tego, gdy przelejecie Jego krew niewinną? A przywoławszy Piłat Nikodema i 12-stu świadków, którzy byli mówili, że nie jest z cudzołóstwa zrodzony, rzekł im: Rozruch i burza dzieje się w ludziach. Odpowiedzieli mu na to: My nie wiemy, oni niech lepiej odpowiedzą. Wtedy

Piłat odezwał się do tłumu ludzi: Wiecie że jest obyczaj, abym wam na dzień Wielkanocny jednego z więźniów wypuścił—mam rozbójnika jednego, imieniem Barabasz, a na Jezusie nie znalazłem najmniejszej winy, powiedzcie przeto, którego chcecie abym wam wypuścił z tych dwóch? Zawołali żydzi; Puść nam Barabasza! Co uczynić mam Jezusowi, którego zowią Chrystusem? Odpowiedzieli wszyscy: Niech będzie ukrzyżowan! a jeśli Jemu przepuścisz, tak wiedz o tem, że nie będziesz przyjacielem cesarskim, ponieważ każdy który się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi—ale On nietylko królem ale i Synem Boskim się nazywa i mianuje, lecz ty wiedzieć chcesz. aby On był królem a nie cesarzem. Wtedy się Piłat bardzo rozgniewał i rzekł: Lud żydowski jest zawsze swarliwy i przeciwny, albowiem choćby kto dobrze czynił, to oni mu się sprzeciwiają: Odpowiedzieli mu żydzi: Kto jest ten, który nam dobrze czyni, a my się jemu sprzeciwiliśmy? Rzekł im Piłat: Bóg wasz, który wywiódł Ojców waszych z robót i niewoli Egipskiej i wiódł ich przez morze suchą nogą jako po ziemi, karmił was chlebem ziemskim przez lat 30 i wypuścił wam wodę ze skały twardej i napoił was oraz dał wam zakon, a wy to wszystko mieliście sobie za nic, gniewaliście Pana Boga i sprzeciwialiście się Jemu, kazaliście sobie Boga ze złota odlać, a z prawdziwego Boga zawszeście się urągali

i Jemu powód do gniewu dawali, że chciał całe pokolenie wasze zagubić, gdyby nie Mojżesz który za was do Pana się modlił i przyczyniał się za wami. A wy teraz mnie powiadacie, abym rozgniewał cesarza. To wypowiedziawszy Piłat, powstał ze stolicy i zamierzał wnijść do domu radnego, ale żydzi zawołali: My mamy króla i cesarza, a nie Jezusa Nazareńskiego, chociaż mędrcy Jemu



dary ofiarowali, za to że się żydowski król narodził, my Go jednak nie chcemy, albowiem gdy się król Herod dowiedział od mędrców, że się narodził król żydowski w Betleem, szukał Go aby módz zabić, a kiedy się o tem dowiedział Józef, wziął Go i Matkę Jego i uciekli wszyscy do Egiptu. A wtedy król Herod rozkazał wymordować z Jego przyczyny 15,000 dzieci, mające około dwóch lat,

które się były narodziły w Betleem i wszystkich przyległych krainach. Usłyszawszy to Piłat, zląkł się bardzo i rozkazał: aby było milczenie między ludźmi. Natomiast zapytał się całego narodu: Ten jest, którego Herod skazał na śmierć? Na te słowa odezwał się cały tłum narodu: Ten jest! I natychmiast wziął wody i omył ręce, mówiąc: Niewinny ja jestem krwi Tego sprawiedliwego. Lecz oni wszyscy zawołali: Niech krew Jego na nas i na syny nasze spadnie!

## ROZDZIAŁ VII.

*Opisuje, jak piłat Pana Jezusa osądził na śmierć i jak żydzi naśmiewali i urągali się z niego, a potem, jakie się cuda działy.*

Potem kazał Piłat przywieść przed stolicę Pana Jezusa i rzekł mu: Lud twój przekonał cię, żeś urągał Bogu żywemu i czynisz się królem żydowskim, przeto rozkazuję cię najprzód biczować według ustanowienia waszych pięciu książąt w Rzymie. I rozkazał swoim żołnierzom zewlec go z odzienia i do słupa, który był w domu, przywiązać i biczować. Potem rozkazał, aby go na krzyżu przybili, i na górę ponieśli, którą zowią Kalwaryą, to jest na takiem miejscu za miastem, gdzie tylko zbójców i złoczyńców wieszano. Także i dwóch łotrów z nim, którzy także byli ukrzyżowani, jednemu było Dyzmas, drugiemu Gysmas. I wyszedł Pan Jezus z domu

radnego z tymi dwoma łotrami niosąc krzyż na sobie. A gdy przyszli na miejsce, wtedy żołnierze zwlekli odzienie Jego, a oblekli go w białą szatę na pogardę, a uplotłszy koronę z ciernia, włożyli mu na głowę, potem też i tych dwóch łotrów ukrzyżowali. Dysmas po prawej a Gysmas po lewej stronie. Żołnierze rzucili losy o szaty jego, a nawet i o suknię, która nie była ani krajana ani też szyta.



A gdy Pan Jezus przybity był na krzyżu, rzekł: „Ojcze mój odpuść im bo nie wiedzą co czynią!” I stał lud wszystek przypatrując się jemu, także i książęta kapłańscy stali, naśmiewając się z Niego mówili: Innych ratował, a sam sobie pomódz nie może, jeżeli jest Syn Boski, niechaj zejdzie z krzyża a uwierzymy Jemu. A rycerze przypatrując się temu, naigrawali się z niego, dawali mu pić ocet z żółcią zmieszane, ale skosztowawszy niechciał pić.

Odezwali się do niego w te słowa: Jeżeliś ty jest Chrystus Syn żydowski, wybaw sam siebie. Jeden z żołnierzy, imieniem Stephorm, napełnił gąbkę octem, włożył na trzcinę i podał Mu aby się napił, mówiąc: Jeżeliś ty królem żydowskim to się napijesz. Potem umieścił Piłat napis żydowski, greckiemi i łacińskiemi literami: Jezus Nazareński król żydowski. A jeden z owych łotrów, którzy byli ukrzyżowani, imieniem Gysmas, który był po lewej stronie, rzekł do Pana Jezusa: Panie, jeżeli jesteś Chrystusem, pomóż nam i sobie. Odpowiedział znowu ten drugi, który wisiał po prawej stronie, imieniem Dysmas: I ty się Boga nie boisz, a sam jesteś w tem rozsądzeniu, my za nasze winy sprawiedliwie cierpiemy, ale Ten nic złego nie uczynił. Potem zwróciwszy twarz ku Panu Jezusowi, rzekł: Wspomnij na mnie Panie, gdy wejdziesz do Królestwa Twego. Odpowiedział mu Pan Jezus: „Zaprawdę powiadam tobie, że dzisiaj ze mną będziesz w Raju". „W ten czas godzina szósta była z rana, a stały się wielkie ciemności po całym świecie, aż do godziny dziewiątej, słońce się zaćmiło, zasłona spadła z wierzchu. Potem Pan Jezus głosem wielkim zawołał: „Viata bohe Erykole!" To jest: Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego! A gdy to wyrzekł, wypuścił duszę swoją błogosławioną.—Tu się ma rozmyślać mękę i skonanie Pana Jezusa. Wtedy jeden z rycerzy, imieniem Longin, wziąwszy dzidę

uderzył w bok Jego a natychmiast wyszła krew i woda, a setnik, który z drugiej strony stał, widząc te znaki, które się stały, wielbił Boga i rzekł: Zaprawdę ten człowiek był Synem Boskim. A ludzie, którzy tam byli i widzieli co się stało, bili się w piersi i wracali do domów swoich. Potem setnik wszystko opowiedział Piłatowi co się stało przy śmierci Pana Jezusa, a gdy takowe opowieści słyszał Piłat od setnika, zasmucił się bardzo, nie jadł, ani pił przez cały dzień, a także żona jego i wiele innych, którzy się przysłuchiwali mowie setnika, wielce się zasmucili. Potem Piłat zawoławszy książąt rzekł im: Widzieliście te znaki, które się działy? Odpowiedzieli mu książęta: Zaćmienie słońca biegiem przyrodzonym. Wtedy wszyscy znajomi jego i żony stali z daleka, które go naśladowały od Galilei, wszystkie te rzeczy i znaki widzieli, które się działy przy śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Opisuje o pogrzebie Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Wtedy jeden mąż imieniem Józef, który nie był pozwolił ani radzie, ani skargom żydowskim z Arymatei miasta Judowego, oczekujący tylko Królestwa Boskiego. Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe, a zdjąwszy Go z krzyża, owinął w białe

prześcieradło i położył Go w nowym swoim grobie, w którym jeszcze nikt nie leżał. Gdy



to usłyszeli żydzi, że Józef pochował Pana Jezusa, szukali Go z Nikodemem i tymi 12-ma świadkami, którzy byli zaświadczyli, że Je-



zus nie był z cudzołóstwa zrodzony, o których się mówi z początku (Ks. 6 R. 3), a tak-

że i wielu innych, którzy przed Piłatem wysławiali Jego dobre uczynki, tedy wszystkich tych chcieli zagubić, ale się poukrywali, tylko się Józef z Nikodemem pokazali, ponieważ ten ostatni był księciem żydowskim, więc rzekł: W jaki sposób weszliście do szkoły żydzi? A oni mu odpowiedzieli: Jakoś ty wyszedł, ponieważ trzymasz z Jezusem Nazareńskim? Odpłata i cześć bądź tobie z nim w obecnym wieku, na tym świecie. Odpowiedział Nikodem: Amen, Amen, to jest stań się tak. Potem ukazał się im Józef i rzekł do nich: Coście się tak rozgniewali na mnie, że wyprosiłem i pochowałem ciało Jezusowe? oto wiedzcie, że jest On w moim nowym grobie pochowany i w białe prześcieradło owinięty i wielkim kamieniem przywalony. Czemu nie uczyniliście dobrze naprzeciwko Niemu? Przypomnijcie sobie, że On był sprawiedliwy, a wyście Go ukrzyżowali i bok Jego przebodli. Usłyszawszy to kapłani i książęta żydowscy, rozgniewali się bardzo na niego i pojmanego nakazali strzedz, albowiem już nadchodziła sobota i rzekli do niego: Wiedz o tem, że dzisiaj tobie nic nie uczynimy, ponieważ sabat nadchodzi, ale nie będziesz godzien nawet pogrzebu, tylko damy cię ptakom niebieskim i zwierzętom leśnym na pożarcie. Odpowiedział im Józef: Ta mowa wasza jest podobną do mowy pysznego Goliata, który się wynosił nad żywego Boga Izraelskiego jak i nad Dawida Pro-

roka, a potem upadł—albowiem Pan Bóg powiedział: Mnie się pomsta należy, ja odpłacę każdemu. A oto teraz poczciwy sędzia umył ręce przed wami i rzekł: Czysty ja jestem ze krwi tego sprawiedliwego, a wy patrzcie co z tego będzie. Wy zaś odpowiedzieliście: Niech krew Jego na nas i na syny nasze spadnie. A teraz się boicie, by nie przyszedł kiedy gniew Boski na was i syny wasze, jak tego chcieliście. Gdy usłyszeli to żydzi, rozgniewali się bardzo na Józefa, a pochwyciwszy go wrzucili do więzienia, w którym żadnego okna nie było i zamknęli go kapłani Annasz i Kajfasz, a zapieczętowawszy pierścieniami swemi kłótki i zamki więzienne, postawiwszy straż przed drzwiami i w około domu, odeszli. Rano zebrali się książęta żydowscy, starsi i mistrzowie, a wszedłszy do szkoły swojej, zaczęli się naradzać, jaką śmiercią by go mogli zgubić.

## ROZDZIAŁ IX.

*Opisuje o dziwnym wyprowadzeniu Józefa z więzienia, a także o Zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Gdy się zebrali wszyscy książęta żydowscy a także Annasz i Kajfasz, aby potępić Józefa, rozkazali go z wielką nieuczciwością przywieść z więzienia przed siebie i stało się, że gdy poodrywali pieczęcie i otworzyli zamki, Józefa w więzieniu nie znaleźli. Usłysza-

wszy to zbór cały, zasmucili się bardzo i przelękli tym bardziej, widząc zamki i pieczęcie nienaruszone, a pomimo tego Józefa w więzieniu nie znaleźli, a ponieważ Annasz i Kajfasz mieli u siebie klucze od tego więzienia, więc nie mogli wiele o tem między ludźmi mówić, więc odeszli do zboru żydowskiego A oto niektórzy z żołnierzy, którzy strzegli



grobu Jezusowego przyszli do miasta a wszedłszy do synagogi, rzekli książętom i starszym żydowskim: Kiedyśmy strzegli grobu Jezusowego, stało się wielkie trzęsienie i burzenie ziemi, podczas tego ujrzeliśmy Anioła Boskiego, który odwalił wielki kamień od grobu Jezusa i usiadł na nim, a oblicze Jego było jako słońce, a szaty białe jak śnieg, ale my będąc strachem zdjęci na wpół martwi, usły-

szeliśmy Anioła mówiącego do niewiast, które tam były przyszły do grobu Jezusowego: Nie bójcie się, albowiem poszukujecie Jezusa, który był ukrzyżowany, lecz Go tu nie ma, albowiem On już zmartwychwstał jako powiedział, ale pójdźcie i oglądajcie miejsce gdzie był położony. Wtedy niewiasty idąc do uczniów Jego i do Piotra, oznajmili im co Anioł mówił: że zmartwychwstał i że ich uprzedza do Galilei, tam Go mogą oglądać jako im powiedział.

Wtedy zawołali żydzi żołnierzy, którzy strzegli grobu Jezusowego i spytali się ich: Które to są niewiasty z któremi Anioł rozmawiał, czemuście ich nie schwytali? Odpowiedzieli żydom żołnierze: Nieznamy ich, niewiemy które niewiasty tam były, albowiem przez strach anielski byliśmy jak martwi, jakże mogliśmy je pochwycić. Rzekli im znowu żydzi: Że żywy jest Bóg, tego wam nie wierzymy. Odpowiedzieli im żołnierze. Kiedy Jezusowi nie uwierzyliście, który cuda czynił, tedy nie dziw, że i nam wierzyć nie chcecie, dobrze na pewno mówicie, żyje Bóg któregoście ukrzyżowali. Słyszeliśmy również, jakobyście Józefa, który był wyprosił ciało Jezusowe pojmali i do więzienia wsadzili, gdzie żadnego okna nie było i zapieczętowaliście zamki pierścieniami waszemi, a na drugi dzień otworzywszy drzwi, nie znaleźliście go, przeto dajcie wy nam tego samego Józefa, któregoście do więzienia wsadzili, to

my wam wzamian damy Jezusa, któregośmy strzegli. Odpowiedzieli im żydzi. My wam damy Józefa, ale wy nam dajcie Jezusa, ponieważ Józef poszedł do swego miasta Arymatei. Rzekli na to żołnierze: Jeśli Józef jest w Arymatei, tedy Jezus jest w Galilei, jakośmy słyszeli od Anioła mówiącego niewiastom. Usłyszawszy to żydzi zlękli się bardzo, mówiąc między sobą. Nie rozgłaszajmy tej rzeczy nikomu niech ani słuchu o tem nie będzie, bo jak się rozgłosi, to oni wszyscy w Niego uwierzą, lepiej dajmy pieniądze żołnierzom i powiedzmy im aby tak mówili: Prawie już spaliśmy, gdy przyszli uczniowie Jego w nocy i wykradli ciało Jezusowe, a jeżeli to usłyszy sędzia Piłat, to jemu zadość uczynimy i sami bezpieczni będziemy. Więc dali znaczną sumę pieniędzy żołnierzom, lecz ci wziąwszy pieniądze poczęli rozgłaszać tak, jak im byli powiedzieli, to jest: że uczniowie przyszli w nocy i wykradli ciało Jezusowe, a oni myląc się mówili: Zmartwychwstał Jezus, widzieliśmy Anioła zstępującego z Nieba, który odwaliwszy kamień siadł na nim i rozgłoszone jest słowo Boskie po świecie całym, aż do dnia dzisiejszego.

## ROZDZIAŁ X.

*Opisuje, jak trzej świadkowie wyznali, że Pan Jezus wstąpił do nieba ku Ojcu swemu niebieskiemu.*

I stało się, jeden kapłan na imię Finees, a drugi Abba rozkazywaciel, a potem znowu

jeszcze trzeci na imię Lewi Augeusz, ci przyszli na ów czas z Galilei do Jeruzalem i rzekli książętom kapłańskim i starszym mistrzom, a także wszystkim ilu ich było w Synagodze: Jezusa, któregoście ukrzyżowali widzieliśmy z 11-stu uczniami jego na górze Oliwnej siedzącego i mówiącego do nich te słowa: Idźcie na cały świat i opowiadajcie Ewangielię wszystkiemu stworzeniu chrzcąc ich „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego" kto uwierzy a ochrzci się, ten zbawiony będzie, lecz kto nie uwierzy, będzie potępiony; a te znamiona przy nich będą, którzy uwierzą w imię moje, djabły wyganiać będą, rozmaitemi językami mówić będą i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie, na niemoce kłaść będą ręce, a zdrowie przywrócą. A potem jak tych słów dokończył, widzieliśmy jak wstąpił do nieba. Gdy to usłyszeli książęta żydowscy i mistrzowie starsi, rzekli tym mężom: Dajmy chwałę Bogu Izraelskiemu, a powiedźcie nam czy prawdę mówicie: Odpowiedzieli im znowu: Żywy jest Pan Bóg Ojców naszych. Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków i Bóg Jakóbów, żeśmy słyszeli Jezusa rozmawiającego z uczniami swemi na górze Oliwnej i widzieliśmy go, a on idzie do nieba jakieśmy wam już powiedzieli: i dla tego te słowa, któreśmy słyszeli od Jezusa, nie godzi się, abyśmy milczeli i nie rozgłaszali, zapewne grzech byśmy mieli. Rzekli żydzi znowu tym mężom: Przetożeście tu przyszli, abyście nam oznajmili, czyście

dali chwałę Bogu? rzekli znowu książęta żydowscy: Wyście przyszli chwałę oddać Bogu z tego błędu, abyście mówili przed ludem. Odpowiedzieli im mężowie: Jeżeli to jest grzech, aby te słowa, któreśmy słyszeli i te rzeczy, któreśmy widzieli na własne oczy, wszystkim ludziom rozgłaszać; oto stoimy przed wami, co chcecie uczyńcie nam. Wtedy książęta żydowscy, trzymając księgi zakonu Boskiego, zaklinali je: Zakazujemy wam, abyście już żadnemu tych rzeczy o Jezusie nie opowiadali i dali im wiele pieniędzy, kazali im, aby poszli z powrotem do miast swoich, z których przyszli i posłali z niemi trzech mężów, aby ich zaprowadzili do Galilei. Potem książęta żydowscy i starsi mistrzowie poszli z wielkim gniewem i płaczem do szkoły, mówiąc: Ach jakie zasmucenie było, które nam się przytrafiło, czemuż te cuda stały się w Izraelu? Wtedy Annasz i Kajfasz pocieszając ich, mówili: Tym żołnierzom, którzy strzegli grobu Jezusowego mamy wierzyć? bo oni nam mówili, że Anioł zstąpił z nieba i odwalił kamień z grobu, wszak uczniowie jego dali im dużo złota, aby mogli wziąć ciało Jezusowe, i nauczyli żołnierzy, aby tak opowiadali: Przeto wiedzcie, że my nikomu nie mamy wierzyć, bo żołnierze zapewnie wzięli więcej pieniędzy od uczniów Jego a niżeli od nas i tak onym wiarę zachowują i świadczą, albowiem ich tak nauczyli uczniowie Jego.

## ROZDZIAŁ XI.

*Opisuje jak Nikodem radził żydom, aby Pana Jezusa po górach szukali, a jako Józef był znaleziony w Arymatei i odesłany do żydów, którzy posłani byli i jako z niemi przyszedł do Jeruzalem do rady ich.*

Wtedy Nikodem powstawszy, poszedł do rady żydowskiej i rzekł im: Dobrze mówicie synowie Izraelscy, wyście słyszeli te wszystkie rzeczy, które ci trzej mężowie mówili, którzy przyszli z Galilei, przysięgając na zakon Boski, przez Imię Pana Boga Izraelskiego, mówili wam, że Go widzieli do Nieba wstępującego i rozmawiającego z uczniami swemi na górze Oliwnej, wiecie synowie Izraelscy, jako Eliasz wzięty jest do Raju na ognistym wozie i niektórzy pytali się Proroka Elizeusza: Gdzie jest ojciec twój Eliasz? A on im odpowiedział: Wzięty jest do Raju! Rzekli mu znowu: Nie prawda, bo on jest duchem pochwycony i na niektórych górach Izraelskich jest posadzony, przeto wybierzmy niektórych mężów z nas i pójdziemy w góry Izraelskie a może go znajdziemy. Wtedy wybrali Elizeusza aby poszedł z niemi, a szukając przez trzy dni, nie znaleźli go, poniewaz zaprawdę był i dziś jeszcze jest w Raju (4 Ks. Mojż. w R. 2). A więc teraz mnie posłuchajcie synowie Izraelscy, poszlijmy także w góry Izraelskie mężów niech szukają, jeśli duch pochwycony Jezusa, nie jest posa-

dzony na górach Izraelskich, znaleść Go musimy i pokutę Mu uczynimy. Ta rada Nikodemowa podobała się wszystkim i zaraz wysłali mężów, aby go szukali. Lecz szukając Jezusa znaleźli Józefa w Arymatei, lecz nie śmiał go nikt nawet pojmać, a powróciwszy nazad do miasta swego Jeruzalem opowiadali, że chodzili i szukali ale nie mogli znaleść Jezusa, a tylko w Arymatei mieście swojem, widzieliśmy Józefa. Gdy to usłyszeli książęta żydowscy i wszyscy starsi mistrzowie, uradowali się bardzo z tego, i z radości wielkiej pochwalili Pana Boga Izraelskiego, że znaleźli Józefa, którego byli zamknęli do więzienia. Wtedy zebrali się wszyscy dostojnicy kapłańscy i naradzali się w jakiby sposób mogli przywieść ztamtąd Józefa do siebie. Wziąwszy więc papier, pióro i atrament napisali list do Józefa temi słowy: „Pokój niech będzie tobie Józefie od wszystkich, którzy są z tobą, wiemy, że zgrzeszyliśmy przeciwko Bogu i tobie, ale prosiłeś Boga Izraelskiego aby cię wybawił z rąk naszych, a tak zostałeś wysłuchany od Boga i oswobodzony jesteś z więzienia—tak teraz prosimy cię, abyś raczył nam synom i braciom twoim, smutek z serc naszych zdjąć i do nas przyjść, bo jesteśmy bardzo zasmuceni i dziwujemy się bardzo w jaki sposób wyszedłeś z więzienia, a poznaliśmy to dobrze, że złośliwą i nieszlachetną rzecz zamyśleliśmy przeciwko tobie, lecz Pan wzruszył radę naszą —

przeto pokój tobie Józefie poczciwy, od wszystkiego ludu naszego." Zaraz wybrali z pośród ludu siedmiu takich którzy go znali, albowiem byli to przyjaciele jego i rzekli im: Biskupi, kapłani i mistrzowie, jak tylko przyjdziecie do Józefa, pozdrówcie go w pokoju i dając mu list będziecie widzieć, czy go dobrze przyjmie i czy będzie czytać, wtedy zmiarkujecie, czy przyjdzie z wami do nas, a jeśli nie przyjmie poselstwa naszego, to będziemy wiedzieli na pewno, że jest zagniewany na nas.

Wtedy posłowie przyszedłszy do Arymatei do Józefa, padli na kolana pozdrawiając go, dali mu list poselstwo sprawujący mówiąc: Ojcze Józefie, pokój tobie i wszystkim twoim! Odpowiedział im Józef: Pokój wam i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu. A przyjąwszy list i przeczytawszy poselstwo rzekł: Błogosławiony Bóg Izraelski! który mnie wybawił z rąk nieprzyjaciół moich, a lud Izraelski wybawił, aby nie przelali krwi mojej na ziemi, błogosławiony Bóg, który mię wybawił i obronił w cieniu skrzydeł swoich! Bądź błogosławiony Panie Boże i imię twoje, któryś posłał Anioła swego, który mnie zakrył skrzydłami swojemi. Wtedy Józef ucałował tych mężów i przyjął ich do siebie i dał im jeść i pić.

## ROZDZIAŁ XII.

*Opisuje, jak Józef pojechał do Jeruzalem i jak go przywitali i o tem opowiadali, jak był z więzienia wyprowadzony.*

Nazajutrz dosiadł Józef osiełka swojego i pojechał na nim do Jeruzalem. A gdy usłyszeli żydzi, że Józef jedzie, pobiegli wszyscy naprzeciw niego, wołając: Pokój Tobie Boże w twoim przychodzie Ojcze Józefie! Kórym to Józef odpowiedział: Pokój racz dać Boże wszystkiemu ludowi Izraelskiemu: I bali się wszyscy z opatrzenia jego i całowali go biskupi i mistrzowie starsi z ludu. Potem przyjął go Nikodem do domu swego, czynił wielkie gody, na które też zaprosił Annasza, Kajfasza i mistrzów starszych, którzy godowali z Józefem pochwaliwszy Boga, poczem powrócił każdy do domu swego. Józef został w domu Nikodema. Potem na drugi dzień przed sobotą zeszli się książęta i starsi mistrzowie z kościoła do domu Nikodema, a Józef przywitał i pozdrowił ich, mówiąc: Pokój wam! Lecz żaden nie śmiał mu jakoś odpowiedzieć. I rzekł im Józef: Czemuście mnie witali jak jechałem z Arymatei? Wtedy oni mrugnęli na Nikodema, aby on z nim mówił. Wtedy Nikodem rzekł do Józefa: Ojcze Józefie! książęta nasi i starsi mistrzowie żądają jedną rzecz od ciebie słyszeć. Zapytał ich Józef: Jaką rzecz, niech się mnie pytają. Wtedy Annasz i Kajfasz wziąwszy księgi zakonu Boskiego, rozłożyli

je mówiąc: Daj chwałę Bogu Izraelskiemu, a powiedz nam przed Bogiem i objaw wszystkie rzeczy, o które się ciebie pytać będziemy: rzekł im Józef: Powiem wam wszystko, i nie zataję nic przed wami. Wtedy odpowiedzieli mu: Byliśmy bardzo rozgniewani na ciebie, dla tego, żeś wyprosił ciało Jezusowe od Piłata i obwinąłeś go w białe prześcieradło i położyłeś do swego nowego grobu: I dla tego też wtrąciliśmy cię do więzienia, gdzie nie było wcale okna, a zapieczętowawszy drzwi, obstawiliśmy strażą, na drugi dzień otworzywszy drzwi nie znaleźliśmy ciebie. A zadziwiwszy się temu, zasmuciliśmy się bardzo, ponieważ bojaźń Boska nas ogarnęła; przeto my ciebie tu zawołali, abyś nam powiedział, jak się to stało, powiedz nam, abyśmy dali chwałę Bogu. Usłyszawszy to Józef, rzekł im: Kiedyście mnie wtrącili do więzienia w wielki Piątek, siedziałem tam całą noc, w sobotę, gdy nadeszła północ modliłem się Bogu, a to więzienie podźwignęło się jakoby na 4-ry łokcie i ukazało się wielkie światło, a ja przeląkłem się i upadłem na ziemię, i podniósł mnie głos do góry i polał mnie wonnym olejkiem od głowy do nóg, a wonność rozkoszna rozeszła się po więzieniu, a ujrzawszy twarz moją pocałował i rzekł do mnie: Józefie, nie bój się, ale popatrz na mnie i zobacz kto ja jestem. A spojrzawszy widziałem Jezusa, ale ja zrozumiałem że to jest obłuda i rzekłem: Rabboni Elia? to jest: czy ty jesteś Eliasz? A On

mi odpowiedział: Jam jest Jezus Nazareński, którego ty pochowałeś, ciało moje obwiązawszy w białe prześcieradło i położyłeś w swoim nowym grobie. A ja odpowiedziałem: Panie, pokaż mi ten grób, w którym Cię położyłem. A On wziąwszy mnie za rękę wywiódł z więzienia i zaprowadził do miejsca tego, gdzie Go położyłem i ukazał mi prześcieradło i szatę, którą Mu głowę obwinąłem. Poznałem na pewno, że to był Jezus i rzekłem do Niego: Błogosławiony bądź, któryś przyszedł w Imię Pańskie. A on trzymając mie za rękę, przyprowadził do Arymatei do mojego domu, gdzie były drzwi zamknięte i rzekł do mnie: Pokój tobie! A potem przykazał, abym przez 40 dni nie wychodził z domu, a potem rzekł do mnie: Ja teraz pójdę do Galilei do uczniów moich. Gdy to usłyszeli władcy żydowscy i starsi mistrzowie, zlękli się bardzo i stali jak martwi, potem padli na ziemię i legli bez przytomności, nie jedząc przez cały dzień ani pijąc, do 9-tej godziny wieczorem. Wtedy Józef i Nikodem prosili ich aby jedli i pili a zostali nakarmieni na dzień przyszły, bo jutrzejszego dnia przypada sobota Boska. Wtedy oni powstawszy zaczęli się modlić, a potem jedli i pili, a posiliwszy się, porozchodzili się domów swoich. Potem na drugi dzień zeszli się w szkole władcy żydowscy i wszystka rada ludu i mówili między sobą: Oto jest ten dziw i gniew w Izraelu, który

na nas przyszedł, wszak dobrze znaliście Ojca i Matkę Jezusa, to jest Józefa i Maryę.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Opisuje, jak jeden Lewit Jahen oznajmił o Chrystusie Panu, ci trzej świadczyli, że jest żywy a że do nieba wstąpił jak pawiedział Lewit.*

Potem jeden Lewit w zakonie wierny i uczony, rzekł: Jam dobrze znał ojca i matkę jego, że byli z pokolenia Dawidowego, ale Boga się bojący, ustawicznie w modłach będąc i dziesięciny rzetelnie dawając. A kiedy się narodził Jezus, wtedy ojciec i matka jego przyszli do kościoła, dali ofiarę Panu Bogu za niego. A potem wziął go wielki kapłan Symeon na ręce i rzekł: Już teraz Panie, przepuść ludowi Twemu według słowa Twego w pokoju. A zaś Maryi powiedział: Zwiastuję tobie Matko moja dzieciątku twojemu, że to dziecię położone będzie na upadek i na powstanie wielkie w Izraelu, a twoję duszę miecz boleści przeniknie, aby odkryte było i objawione w wielu sercach i myśli. Rzekli mu biskupi: Jak ty to wiesz, albo gdzieś słyszał to? Odpowiedział im Lewit: Albo nie wiecie, żem się od jego zakonu uczył? Wtedy rzekli książęta żydowscy: Ojca twego chcemy widzieć! A ujrzawzsy ojca jego rzekli: Jest to tak w istocie, jakieśmy słyszeli od syna twego Lewita? A on im odpowiedział: Tak jest to on uczył syna mego, zakonu. Wtedy rzekli

książęta i mistrzowie między sobą: Pójdźmy i poślijmy ku tym trzem mężom, którzy przyszli z Galilei i mówili tam, że Jezusa w Galilei mówiącego widzieli. I podobała się ta mowa wszystkim i posłali niektórych mężów mówiąc: Idźcie, i powiedzcie mężom, Abba, Einees i Ageuszowi: Pokój wam! Te to rzeczy nakazuje wam lud Boski, mówiąc: Stało się już wiele rady z mowy waszej, a przeto wołają was do miasta Jeruzalem. Wtedy ci mężowie szli do Galilei i zastali ich siedzących pokornie i rozmawiających o zakonie, a pozdrowiwszy ich z uczciwością, rzekli: Pokój wam! Oni zaś im odpowiedzieli: Pokój bądź z wami! Po co tu przyszliście: Odpowiedzieli im posłowie: Woła was rada do miasta Jeruzalem. Usłyszawszy to mężowie, że ich wołają do rady, pochwalili Boga i przyszli z niemi do Jeruzalem. Na drugi dzień przyszli do rady książęta kapłańscy i mistrzowie i pytali ich: Powiedzcie nam jawno, widzieliście Jezusa siedzącego na Górze Oliwnej z uczniami swemi, a potem, żeby wstąpił do Nieba? Odpowiedzieli im mężowie jednym głosem: Żywy jest Pan Bóg Izraelski na Niebie, widzieliśmy Jezusa z uczniami Jego, mówiącego na Górze Oliwnej, a potem do Nieba wstępującego. Wtedy Annasz i Kajfasz rzekli; Zakon Mojżeszów uczy, że w ustach dwóch albo trzech świadków stoi każde słowo. Do tego zaś jeden mąż imieniem Abden rzekł: Pismo jest w księgach, że błogosławio-

 

ny Enoch prorok, chodził z Bogiem, a Bóg go ukochał i przeniesiony jest głosem Boskim do Raju. Znowu inny mistrz któremu na imię Gajrus, powiedział: Myśmy słyszeli o śmierci Mojżeszowej, ale o grobie jego i pogrzebie nic nie wiemy. Pisano jest, że Mojżesz umarł ze słowa Boskiego, lecz żaden człowiek nie wie o jego grobie do dnia dzisiejsze. Proroka Eliasza śmierć również nie jest znana. Potem znowu Lewit rzekł: To co mniej mój mistrz powiedział, to i ja powiadam: że ten jest ku upadkowi i podzwignieniu wielu w Izraelu. Wtedy zaś Annasz i Kajfasz odezwali się: Dobrze powiedzieliście, że Enoch nie umarł, lecz na ognistym wozie jest do Nieba wzięty, ale Jezus był oddany Piłatowi, aby był biczowany, oplwany i cierniem ukoronowany, na śmierć osądzony, octem i żółcią pojony, a potem na drzewie umarł; a po śmierci od Longina włócznią był przebity. Ciało Jego poczciwy nasz ojciec Józef wyprosił i pochował, on też zaświadczył że zmartwychwstanie, a później Go żywego widział. Natychmiast rzekł Lewit do całego zboru żydowskiego: Jeśli te wszystkie rzeczy są zaświadczone o Jezusie, niechaj nam będzie nie dziwno. Rzekli na to trzej mężowie, Abba, Finees i Aggeusz: Kiedy szliśmy z Jordanu do Galilei, spotkało nas mnóstwo ludzi idących w białych szatach, którzy byli dawno pomarli. A pomiędzy nimi widzieliśmy Karyna i Lentina, ra-

zem idących z mnóstwem innych ludzi i przywitaliśmy się z nimi, bo to byli przyjaciele nasi. I pytaliśmy się ich: Powiedzcie nam bracia mili, co to są za jedni, którzy z wami idą, bo jesteście w czerstwem ciele, a już dawno pomarliście. Oni nam odpowiedzieli: Z Panem Jezusem Chrystusem wyszliśmy z ciemności, On nas zmartwych wskrzesił. A wierzcie nam, że brama ciemności jest zburzona, a dusze święte są wyzwolone i odtąd przebywają w Raju z Panem Jezusem Chrystusem. A nam jest przykazano od Niego, abyśmy do czasu chodzili po brzegach Jordanu i pustych górach, lecz abyśmy się nie pokazywali ludziom, ani z nimi nie mówili, a tylko z tymi którzyby się podobali Chrystusowi. I tak nie byłoby nam wolno nawet i z wami mówić—tylko jest na to zezwolenie Ducha Św. A gdy to usłyszała cała obecna rada, przestraszyła się bardzo i zaczęła się zastanawiać, czy to jest prawdą, co Galilejczycy mówią. Więc znowu rzekli Annasz i Kajfasz do rzeszy wszystkiej: Teraz zaprawdę wiemy o tem co ci wyznali, że Karynus i Lontinus żywi są. Ale gdybyśmy ich widzieć mogli i z niemi pomówić, aby oni nas w tych rzeczach lepiej utwierdzili, lecz jeśli ich widzieć ani z niemi mowić nie będziemy, tedy wiedzcie, że to wszystko nieprawda jest cośmy słyszeli o Jezusie. I podobała się rada Annasza i Kajfasza, całemu zborowi żydowskiemu, więc wybrali mężów

mądrych i bogobojnych 15-stu, aby szli do grobów tych, o których ci powiadali że ich widzieli i z niemi rozmawiali, aby oni te groby obejrzeli i przekonali się, czy to prawda jest. A gdy tych 15-stu mężów przyszło, znaleźli groby otwarte, lecz najmniejszego znaku kości w grobie nie zobaczyli, wtedy wróciwszy się nazad, opowiadali to wszystko władcom kapłańskim i mistrzom. Wtedy wielki strach ogarnął ich i całą szkołę żydowską, przeto mówili między sobą: Cóż uczynimy? Lecz Annasz i Kajfasz rzekli: Pójdźmy do Jordanu ludzi bogobojnych: prosząc Karyna i Lentina aby raczyli do nas przyjść. Wtedy posłowie poszedłszy, obchodzili w koło Jordanu i po górach, ale nie znaleźli z nich żadnego. Kiedy zaś nazad wracali z wielkim smutkiem, przyszli ku Górze Oliwnej, a tam pokazało się im wielkie mnóstwo ludzi co najmniej 15,000, którzy byli z Chrystusem zmartwychpowstali i poznawszy wielu z nich, nie mogli do nich przystąpić dla wielkiej jasności i blasku, ani też nie mogli z niemi mówić, lecz tylko z daleka stojąc i patrząc na nich, usłyszeli następujące śpiewy: Wstał Syn Boski zmartwych, jako powiedział. Chwalmy i wysławiajmy Go na wieki. Potem rzekli tym posłom owi mężowie: aby szukali Karyna i Lentina w ich domach w Arymatei i znaleźli ich modlących się do Boga. Przyszedłszy tam do nich, padli na ziemię przed nimi i rzekli z wielką trwogą: Wszyscy ży-

dzi słysząc, że powstaliście zmartwych, posłali nas prosząc, abyście do nich przyszli i o majestacie Boskim im oznajmili. Wtedy owi mężowie Karynus i Lentinus zaraz powstali i poszli z nimi do Jeruzalem do szkoły.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Opisuje jak Józef oznajmił żydom, o dwóch zmartwychwstaniach z Chrystusem Panem, a ci są znalezieni i prowadzeni do miasta.*

Wtedy powstawszy Józef, rzekł Annaszowi i Kajfaszowi: Słusznie się dziwujecie temu, że Jezus zmartwychwstał i do Nieba wstąpił, ale zapewnie więcej się dziwować należy temu, że nietylko On sam zmartwychstał, ale i wielu innych wskrzesił, których widziano w Jeruzalem. Przeto słuchajcie mnie wszyscy: Błogosławiony Symeon ów kapłan wielki, który był wziął Jezusa na ręce swoje w kościele, on miał synów, ale my wszyscy dobrze wiemy, że oni już pomarli i byliśmy na ich pogrzebie. Przeto oglądajcie ich groby a zobaczycie że są pootwierane, a oni w Arymatei są żywi i modlą się do Pana Boga, bywają słyszani przez ludzi gdy śpiewają, lecz z nikim nie mówią i teraz są milczącemi, a więc pójdźmy do nich z wszelką uczciwością i przyprowadźmy ich do siebie, a sądzę, że będą z nami mówić o tajemnicach wskrzeszenia swego. Usłyszawszy to cały

zbór, ucieszyli się z tego bardzo i poszli Annasz, Kajfasz, Nikodem i Gamaliel, ale nie znaleźli ich w grobach, tylko przyszedłszy do Arymatei, znaleźli ich klęczących i modlących się i pokłoniwszy się z wielką trwogą wzięli ich z sobą do Jeruzalem i zaprowadzili do szkoły, a potem Annasz zawarłszy drzwi, przyniósł księgi Mojżeszowe, to jest Zakon Boski i dał im do rąk, a zaklinając ich na Boga Adonaj, to jest na Boga Abrahamowego, Izaakowego, Jakóbowego i Izraelskiego, przez zakon i proroków, zapytali ich: Wierzycie wy w Jezusa? powiedzcie nam w jaki sposób powstaliście zmartwych? To są rzeczy przedziwne, które się stały bardzo dawno, albowiem już kości uschły na nas wszystkich.

## ROZDZIAŁ XV.

*Opisuje, jak ci dwaj synowie Symeona wskrzeszeni świadczyli o Panu Jezusie zmartwychwstania i o pocieszeniu Ojców Św. w ciemnościach.*

Słysząc to zaklinanie Karkus i Lentinus, trzęsąc się na ciele, a będąc zasmuceni w sercach, patrzeli w Niebo, a uczyniwszy znak krzyża Świętego, mówili: Dajcie nam pióra, papier i atrament, a będziemy pisać cośmy widzieli. A to czynili dla tego, ponieważ im Duch Św. nie dał mówić. Wtedy dawszy im papieru rozłączywszy każdego osobno, oni zaś przeżegnawszy się krzyżem Świętym poczęli

pisać każdy z osobna te słowa: Panie Jezu Chryste zmartwych wskrzeszonych, pozwól nam pisać skryte rzeczy przez sławność krzyża Św., które są jawnie zaklinane, a ponieważ Tyś nam przykazał żadnemu ze sług Twoich nie opowiadać Twojej Boskiej wielebności, którąś uczynił w otchłaniach tajemnie. I stało się, gdy już listy były dokończone, wtedy powstał Karynus i oddał list swój Annaszowi a Lentinus Kajfaszowi, a pozdrowiwszy wszystkich, wyszli ze szkoły. I przemieniwszy się w wielką jasność zniknęli z oczów ich i już ich potem żaden nie widział, a pismo ich było jednakowe, tak, że ani jeden mniej lub więcej nie pisał. Wtedy Annasz i Kajfasz otworzyli te listy, poczęli tajemnie czytać, ale cały zbór wołał, aby głośno czytane były. Wtedy Annasz i Kajfasz bojąc się tak licznego zboru, poczęli te listy głośno czytać, Abbie i Fineesowi, tym, którzy powołani byli z Galilei. Więc na jednym liście był podpis Lentinus, a na drugim Karynus, lecz oba jednakowo były pisane. Dalej było pisane: Panie Jezu Chryste! Panie Boże nasz, żywocie nasz, wskrzesicielu martwych, dopuść mi proszę przez świętość Krzyża i przez sławę, którą w otchłaniach uczyniłeś, racz nam dopomódz to pismo włożyć, prosimy Cię. Gdybyśmy z Ojcami swemi posadzeni byli w głębokościach i ciemnościach piekielnych: wtedy nagle zjawiła nam się złota słoneczna barwa i wielka jasność, jako złoto

głów oświecając nas. Tu zaraz piekło i wrota śmierci zatrzęsły się. Ze wszystkiego narodu ludzkiego Ojciec Adam ze wszystkimi Patryarchami swemi i Prorokami Świętemi weselił się z wielkiej radości i rzekli: Te światło jest rozmnożyciel i ramię światła wiecznego, które ku nam przyszło. Izajasz zaś rzekł: To jest światłość Ojca a Syn Boski. jakom wam pierwej prorokował, gdym jeszcze był w ciele na świecie mówiąc: Ziemio Zabulon i ziemio Naftalin za Jordanem, Galilejscy ludzie, którzy siedzieli w ciemnościach, widzieli światłość wielką, i którzy przebywali w własności śmiertelnego ciała, w cieniu śmierci pozostając, światło im było zdala—a teraz przyszło światło ku nam do ciemności i w cieniu śmierci siedzących, a gdyśmy się tak radowali wszyscy, przyszedł do nas Symeon ojciec nasz i kapłan wielki i rzekł: Chwalcie i wysławiajcie Pana Boga naszego, Jezusa Chrystusa Syna Boskiego, którego ja gdy jeszcze maluczki był, na rękach Go własnych trzymałem, a będąc natchniony Duchem Świętym w kościele, powiedziałem: Teraz odpuść Panie słudze Twemu w pokoju, podług słowa Twego, albowiem widziały oczy moje zbawienie Twoje, które sprawiłeś przed obliczem wszystkich Twoich ludzi, światło ku objawieniu pogan i ku sławie ludowi Twemu Izraelskiemu. Gdy to usłyszała wielka liczba Świętych, od tego czasu zaczęli się wielce radować. Potem przyszedł jeden pustelnik i py-

tali się go wszyscy, kto on jest za jeden? A on im odpowiedział: Jam jest Jan Chrzciciel, Prorok i posłaniec Najwyższego, ja przyszedłem na świat pierwej od Niego, sprawując Mu drogę na puszczę, a widząc Syna Boskiego idącego ku mnie, a będąc napełniony Duchem Św., wyznałem wszystkiemu ludowi Izraelskiemu i palcem Go wskazałem rzekłszy: Oto Baranek Boży, który zgładził grzechy świata, a jam Go w Jordanie ochrzcił i widziałem Ducha Św. na Niego zstępującego w postaci gołębicy—i słyszałem głos z Nieba mówiący temi słowy: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się dobrze upodobało, Jego słuchajcie! A teraz znowu przyszedłem przed nim i tu wstąpiłem, aby wam opowiedzieć—albowiem On mi powiedział, że do otchłani i do piekła przyjdzie, a czas ten nadchodzi, w którym On was nawiedzi. A gdy usłyszał to Adam, pierwsze stworzenie Boskie, że Chrystus w Jordanie ochrzczony, zawołał Syna swojego Setha i rzekł mu: Powiedz Synu mój, wszystkim synom twoim, jak również Patryarchom i Prorokom te wszystkie rzeczy, które słyszałeś od Michała Archanioła, kiedym Cię był posłał ku rajskim wrotom, abyś prosił Pana, żeby posłał Anioła swego, by mi dał oleju ze zdroju miłosierdzia, aby pomazał ciało moje gdy byłem w niemocy. Wtedy Seth przystąpiwszy do Świętych Patryarchów i Proroków, rzekł im: Ja Seth kiedym się modlił u wrót raj-

skich płacząc, aby Pan posłał Anioła swego, żeby mi dał oleju miłosierdzia. Wtedy Michał Archanioł, który był proboszczem w raju przyszedł do mnie i rzekł: Seth, tobie powiadam nie usiłuj płacząc i modląc się o olej miłosierdzia, abyś mógł pomazać ciało ojca twego niemocnego—albowiem żadną miarą do tego nie dojdziesz i dostać nie możesz, dopiero w ostatnich czasach, kiedy się spełni obietnica Boska, wtedy przyjdzie na ziemię Syn Boski najmilszy i uwolni go i rozkaże wstać ciału Adamowemu, wskrzeszeniu zaś ciał umarłych, uzdrawiać będzie wszelką niemoc, zwoła wszystkie ciała umarłe i wszystkich pogan ku wierze swojej nawróci, a gdy przyjdzie, będzie w Jordanie ochrzczony, a gdy powróci z rzeki Jordanu, pomaże tym olejem miłosierdzia, wszystkich wierzących w siebie. A będzie ten olej miłosierdzia z drugiego pokolenia, którzy się mają odrodzić z wody i z Ducha Św., ku wdzięcznemu i wiernemu żywotowi. Amen.

Potem dopiero wstąpi najmilszy Syn Boski i wprowadzi Adama ojca twego do Raju, z którego został wygnany. Wtedy wszyscy Patryarchowie i Prorocy, gdy to usłyszeli od Setha, uradowali się wielce. A tak niech będzie cześć i chwała Bogu.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Opisuje, o zwadzie Lucypera z czartami z śmiercią i z piekłem.*

Gdy się tak Święci weselili, Lucyper, książe i ojciec śmierci przyszedł i rzekł całemu piekłu: przygotujcie się na przyjęcie Jezusa, który się chlubi, że jest Synem Boskim: a jest człowiek bojący się śmierci, bo powiedział: Smutna jest dusza moja aż do śmierci, a wiele mi złego uczynił i w wielu rzeczach sprzeciwiał mi się, tak wielu, których ja porobiłem głuchych, ślepych, chromych, trędowatych, garbatych, a on ich uzdrawiał, wielu martwych bez prośby, bez opowiedzenia i bez rady mojej od nas oderwał, a do siebie nawrócił. Odpowiedziało mu piekło: Kto jest tak mocny ponieważ jest człowiek bojący się śmierci, wszak wszyscy mocni i dostojni są pod mocą twoją i wszyscy mocy twojej są poddani, ponieważ ty jesteś najmocniejszy. Ale dobrze panie Lucyperze, my tobie powiadamy, że On też jest mocny i w swoim człowieczeństwie wszechmocny. Jego mocy także żaden sprzeciwić się nie może, więc także i w bóstwie jest najświętszy, i tak zapewnie jego mocy nic sprzeciwić się nie może, bo chociaż on mówił, że się śmierci boi, jednak on szuka i chce cię pojmać, a zapewnie tobie będzie biada na wieki. Na tę mowę rzekł Lucyper, książę piekielny: Cóż się boisz przyjąć tego Jezusa, przeciwnika twego i mego, wszak jam

już skusił lud żydowski na niego; sprawiłem to, że go uczeń zdradził, a Longin bok jego przebił i dałem drzewo i gwoździe do ukrzyżowania Jego, i tak w krótkim czasie będziemy go mieli, bo się nawet przybliży śmierć Jego. Odpowiedziało piekło szatanowi, książęciu: Tyś nam powiedział, że On zmartwych wskrzeszał w mocy naszej, prawda inni wyjmowali dusze od nas, lecz nie swoją mocą, ale on nie potrzebował pomocy od nikogo, lecz sam swoją mocą wskrzeszał umarłych. Na rozkaz Jezusa musieliśmy Łazarza zwrócić. Odpowiedział: A ten to jest Jezus? Usłyszawszy to piekło, odpowiedziało Lucyperowi: Zaklinam cię szatanie i twoją moc, abyś go tu nie wodził, albowiem jak go będziemy chcieli pochwycić, to sami prze niego potępieni będziemy, albowiem zaiste całe państwo moje przestraszyło się. Anim tego Łazarza utrzymać nie mógł, lecz wyskoczył od nas, a ziemia, w której leżało ciało Łazarzowe zaraz z głosu Jego nawrócenia wydała żywego, przeto napewno wiem, że ten człowiek, który mógł takowe rzeczy uczynić, jest Bóg mocny w przykazaniach, mocny w człowieczeństwie i Zbawiciel świata, a jeśli go tu przywiedziesz, wtedy wszyscy, którzy tu są u nas w więzieniu, to On ich wyswobodzi i do żywota wiecznego przyprowadzi.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Opisuje, jak Pan Jezus do piekła wstąpił, a także i świadectwo Świętych Proroków, a potem co i jak piekło mówiło Jezusowi Chrystusowi Panu naszemu.*

I stało się, gdy tak piekło mówiło Lucyperowi, wtedy dał się słyszeć głos wielki jako grom, rzekł: Dzwignijcie się bramy piekielne, niech wnijdzie Król chwały! Wtedy piekło i Lucyper odpowiedzieli: Który to jest Król chwały? Odpowiedział im głos: Pan mocny i silny w boju. Usłyszawszy to piekło, rzekło, do Lucypera: Wynijdź odemnie, a zstąp ze stolicy mojej—kiedy jesteś tak mocny i wojuj z królem sławności. Wtedy Lucyper rzekł swoim niemiłościwym uczniom: Zamknijcie bramy miedziane, a zapory żelazne załóżcie śmiało i bronić się będziemy, abyśmy pojmani nie byli. Usłyszawszy tę mowę wszyscy Święci, odpowiedzieli piekłu: Otwórz swoje bramy piekło, niech wnijdzie Król chwały. Wtedy zawołał Dawid Św. z radością wielką, mówiąc: Wszakże ja wam prorokowałem, kiedy jeszcze żyw był na ziemi, mówiąc: Dziękujcie Panu i miłosierdziu Jego, a cuda Jego, synom ludzkim opowiadajcie, albowiem On starł bramy miedziane i zapory żelazne połamał. Izajasz zaś rzekł: Czy ja nie prorokowałem? mówiąc: Czekać będziem Pana naszego, a on zbawi nas i weselić się będziemy z przyjścia Jego. Ozejusz prorok zawołał: Ja będąc jeszcze żywym proroko-

wałem, mówiąc: powstaną umarli z grobów swoich, a radować się będą ci, którzy są na ziemi. Potem wszyscy Ojcowie Św. rzekli do piekła: Śmierdzące piekło, otwórz bramy swoje, albowiem zostałoś teraz ze wszystką mocą twoją pokonane. Wkrótce dał się słyszeć po raz drugi głos jak grom, mówiący: Dźwignijcie się bramy piekielne, niech wnijdzie Pan chwały. Wtedy Lucyper władca śmierci i piekła gdy po raz drugi te słowa usłyszał, nie wiedział co na to miał odpowiedzieć, ale po krótkim namyśle, rzekł: Który to jest Król chwały? Odpowiedziano mu znowu dziwnym głosem: Pan cnoty i król chwały. Potem Św. Dawid piekłu rzekł: Ja tobie piekło mówię, jakom już pierwej powiedział przez Ducha Św., gdy jeszcze żywy byłem, że Pan jest silny i mocny w boju—On jest król chwały i On z Nieba zstąpił, aby usłyszeć jęki pojmanych i nawrócić Synów zaginionych; a tak teraz szkaradne piekło otwórz bramy swoje, niech wnijdzie król chwały. I zatrzęsło się piekło i bramy śmierci, zamki i zapory żelazne starte zostały. A potem przyszedł król chwały w osobie człowieczej Jezus Chrystus i oświecił ciemności, okowy pokruszył i nawiedził w ciemnościach siedzących w cieniu śmierci: Usłyszawszy to Lucyper oraz cały zbór piekielny, przestraszyli się bardzo i zaczęli się obawiać, czy nie stracą królestwa swego — ujrzawszy wtedy to światło i jasność Pana naszego Jezusa Chry-

stusa w swoich mieszkaniach, rzekli głosem wielkim: Przemożeni jesteśmy od ciebie, ktoś ty jest, któryś tak posłany od Pana ku hańbie naszej? ktoś ty tak wzrostem mały, a w czynach tak wielki? pokorny a wysoki rycerz, a przedziwny bojownik cesarz w postaci sługi; król chwały martwy i żywy, który niósł krzyż na sobie, który leżał martwy w grobie, a żywy do nas zstąpił, a w twojej śmierci cała ziemia się zatrzęsła, a jużeś jest uczyniony, między martwymi swobodny, a nasze zastępy smucisz, któż ty jesteś? A nawet i tych, którzy grzechem pierworodnym pomazani są, a ty ich z więzienia wybawiasz, i nawracasz ku pierwszej swobodzie. Wszyscy czarci będąc wielce zdręczeni i strachem zdjęci, jednym głosem zawołali: Zkądżeś ty Jezusie? silny człowiek, a świecący w wielkiej sławności: i tak czysty bez zmazy, a wolny od grzechu, nikt nigdy do nas taki martwy nie przyszedł jak Ty! ktoś Ty jest? który bez strachu do naszej własności przyszedł, a nad to usiłujesz jeszcze, abyś nam tych więźniów pobrał i uwolnił ich z naszych oków: wszak Ty jesteś ów Jezus, o którym książę nasz szatan powiada, żeś przez swoją śmierć na krzyżu całego świata moc miał przejść.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Opisuje o pojmaniu i związaniu Lucypera.*

Potem Zbawiciel świata i król wszelkiej chwały zniszczywszy swoją mocą śmierć, wielki łańcuch niosąc w rękach, włożył go na gardło Lucyperowe, a potem nazad tym łańcuchem związał mu ręce w opak i wrzucił go w piekło, a swoją nogą Świętą wstąpił mu na gardło i rzekł: Wieleś mi złego czynił bez przestanku, z dobrych dróg ludzi zwodziłeś, tak cię dziś daję ogniu wiecznemu. A potem zawoławszy na cały zbór piekielny rzekł mu: Przykazuję tobie, abyś tego niegodziwca zaraz przyjął, a miej go tak w swojej straży do tego czasu, dokąd ja tobie nie rozkażę. Wtedy piekło przyjęło Lucypera z wielkim lamentem i rzekło do niego: O szatanie i książę zatracenia, o wzruszycielu całego państwa, pogromie i pośmiechu Aniołów Boskich, pogardo Św. i sprawiedliwych, coś uczynił, żeś króla sławy pobudzał ukrzyżować, obiecałeś nam wszelkie korzyści z Jego śmierci, a teraz z Jego przyjściem ogromne łupy straciliśmy odrazu. Oto ten Jezus swojem bóstwem i jasnością wielką oświeca ciemności wielkie i wywiódł nam więźniów, i wybawił okutych wszystkich, którzy byli w mękach naszych i pod mocą naszą. O już są wybawione plugawe rządze nasze i królestwo pokonane zostało, ci którzy nam nie byli sami, lecz jako martwi, oto teraz się już radują więźniowie

nasi, którzy nigdy nie byli, ani nie mogli być wesołemi, oto teraz się z nas wyśmiewają i natrząsają. O książe szatanie, wszystkich złych i niemiłościwych ojcze! coś uczynił, że twojem zjednaniem ci, którzy od początku świata zbawieniu swojemu zaufali, oto teraz są wyswobodzeni—już teraz żadnego głosu miłego nie usłyszymy, ani na żadnej twarzy łzy nie zobaczymy, ani żadnego jęku słyszeć nie będziemy, ale wszyscy się radują i weselą i ciągle się będą weselić. O nieuczciwy posiadaczu kluczy i zamków piekielnych, tę korzyść którą byłeś zdobył przez drzewo krzyża teraz zaginęła cała twoja radość i uciecha, kiedy ty Jezusa rozkazałeś na krzyżu przybić a teraz poznasz jak wielkie i okrutne męki cierpieć będziesz. O władco szatański, rozmnożycielu pychy i początku wszystkiego złego—pierwej mogłeś się wypytać o złe uczynki i winy Jezusa, a czemu Go tak bez żadnej winy dałeś ukrzyżować? a tak wszystkich swych i nieuczciwych uczyniłeś, a tyś na wieki nieszczęśliwy został i my z tobą po wszystkie wieki, aż do dnia sądnego.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Opisuje jak Pan Jezus wyprowadził dusze Ojców Świętych z ciemności, a także o radości ich którą w tym rozdziale opiszemy.*

A kiedy tak piekło mówiło władcy swemu Lucyperowi, wtedy za Boskim rozkazem

pochwyciło go i zatopiło w głębokościach swoich. Wtedy rzekł Król chwały, piekłu: Będzie szatan w mocy twojej na wieki wieków, na miejscu Adama i syna jego Setha. A potem wyciągnął Pan Jezus rękę swoją do swoich Św. i rzekł im: Pójdźcie do mnie wszyscy Święci moi, którzy macie obraz i podobieństwo Moje, którzyście przez drzewo i djabła straszeni byli, ale znowu teraz przez drzewo krzyża mego ujrzycie djabła już potępionego. Teraz wszyscy Święci, którzy byli w ciemnościach zawołali jednym głosem: Nawiedziłeś nas Zbawicielu nasz i całego świata, jako przez zakon i proroków dawno obiecałeś nam, a przyszedłeś aby nas z piekła i z mocy djabelskiej przez miłosierdzie swoje wyprowadzić. Wtedy Zbawiciel świata łaskawie ich wyprowadził i rzekł: Pokój tobie ojcze Adamie ze wszystkiemi twojemi synami! W tej chwili padł Adam do nóg Panu Jezusowi, a pocałowawszy Go w ręce, rzekł: Oto ręce które mnie stworzyły—oświadczył wszystkim. Rzekł potem znowu do Zbawiciela: Przyszedłeś Zbawicielu świata, abyś nas przez swą mękę wykupił, a w Twojem wiecznem Królestwie osadził. Potem żona Adama, imieniem Ewa, padła do nóg Zbawicielowi, poczęła całować ręce Jego i do wszystkich Świętych mówiła: Oto ręce które mnie stworzyły! A Zbawiciel świata podniósłszy ręce swoje, uczynił znamię Krzyża Świętego nad Adamem i nad wszystkiemi Świętemi a trzyma-

jąc Pan Jezus Adama za prawą rękę, rzekł do niego: Pokój tobie ze wszystkiemi sprawiedliwemi! Adam począł pokornie mówić do Pana Jezusa Chrystusa: Czczę i uwielbiam Ciebie Panie, albowiem Tyś mnie przyjął i nie dozwolisz aby się radowali nieprzyjaciele moi nademną, Panie Boże zanoszę prośbę moją do Ciebie, abyś raczył mnie wysłuchać! Panie wywiodłeś z piekła duszę moją, wybawiłeś mnie z upadłego jeziora, śpiewajcie Panu, wszyscy Święci Jego i dziękujcie za pamięć Świętości Jego i za żywot z woli Jego. Potem wszyscy Święci poklękali na kolana u nóg Pana Jezusa Chrystusa i jednym głosem zawołali: Przyszedłeś Odkupicielu świata, jakoś przez zakon i Proroków zapowiadał, a teraz całkowicie wypełnił i wykupiłeś nas przez krzyż i śmierć Twoją Świętą, a wstąpiłeś do nas, aby nas wyprowadzić z piekła i śmierci. A wyciągnąwszy Pan Jezus rękę, uczynił po raz drugi znamię Krzyża Świętego na Adamie i na wszystkich innych Świętych swoich, a trzymając prawą ręką Adama, wystąpił z ciemności piekła a z Nim razem i inni Święci, zostawiając tylko w piekle Lucypera, ze wszystkiemi szatanami i towarzyszami jego.

## ROZDZIAŁ XX.

*Opisuje, jak Patryarchowie i Prorocy radowali się z przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Potem Św. Dawid zawołał głosem wielkim: Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem dziwne rzeczy uczynił, i ściągnął prawicę swoję, a ramię swoje św. w umocnieniu narodów zjawił, wspomniał sobie na miłosierdzie swoje i na prawdę domu Izraelskiego, a cała rzesza Świętych szła za Panem Jezusem, mówiąc: Cześć nieskończona, i sława bądź Tobie Zbawicielu nasz, któryś przyszedł do nas, i wywiodłeś nas z ciemności i z cienia śmierci. Zawołał potem Abduk: Wyszedłeś zbawienie ludu Twego ku wyswobodzeniu wyzwolonych swoich. Potem wszyscy zawołali: Błogosławiony, któryś w imieniu Bożem przyszedł. Panie Boże, któryś nas oświecił. Michejasz Prorok znowu zawołał: Kto jest Bóg, jako Ty Panie! odejmując nieprawości, a gładząc grzechy, a nie zatrzymujesz się nad nami, i nas wybawiasz ze wszystkich nieprawości naszych, wszystkie nasze grzechy pogrążyłeś w głębokościach morskich, jakieś obiecał i przyrzekł Ojcom naszym od dawnych czasów. Potem znów wszyscy rzekli: Ten jest Bóg nasz na wieki wieków, a on będzie sprawować na wieki wieków. Amen. Alleluja! Alleluja!

## ROZDZIAŁ XXI.

*Opisuje, jak dusze Świętych do raju są wprowadzone, a którzy się z nimi spotkali, co z nimi mówili, i o co ich się pytali.*

Wtedy Jezus Chrystus trzymając Adama za prawą rękę, poruczał go wszystkim innym Świętym także i Michałowi Archaniołowi, a tak Święty Michał Archanioł zawiódł ich z wielkim weselem do Raju, a gdy szli spotkali się z nimi dwaj mężowie i rzekli im Święci: Coście wy za jedni, żeście nie z nami w ciemnościach martwi? A odpowiedział im jeden: jestem Enoch Teżbitzi, który na ognistym wozie wzięty byłem do Raju, a myśmy jeszcze śmierci nie zakosztowali, aż do przyjścia Antychrysta jesteśmy zachowani, abyśmy potem z nim bojowali, i od niego dopiero zabici będziemy w Jerozolimie, a potem za pół czwarta dnia mamy zmartwychwstać i żywemi być i do niebieskiej chwały w obłoki wzięci. A gdy to mówił Enoch i Eliasz, wtedy przyszedł jeden młodzieniec mający lat 30, niosąc znamię krzyża Św. na ramionach, wtedy rzekli mu owi Św.: A ty kto jesteś, który niesiesz znamię krzyża Św. na ramionach? Odpowiedział im młodzieniec: jam był łotrem, wszystkim źle czyniłem na świecie, byłem zbójcą za żywota mego, a na ostatku byłem ukrzyżowan z Panem Jezusem, i widziałem wiele cudów, które się przez Niego działy, chociaż już ukrzyżowan był; jam uwie-

rzył w niego, że on jest prawy Stworzyciel i Odkupiciel świata i modliłem się mówiąc: Wspomnij o mnie Panie, gdy przyjdziesz do królestwa Twego, a On mi odpowiedział: Zaprawdę powiadam ci, że dzisiaj będziesz ze mną w Raju: Dał mi znamię krzyża Świętego i rzekł: To biorąc nieś do Raju, a jeżeli cię nie puści Anioł strzegący wejścia do Raju, pokaż znamię krzyża mego i powiedz mu, że Jezus Chrystus Syn Boski, który był ukrzyżowany, przysłał mnie tu. A kiedy to powiedziałem Aniołowi strażnemu on mi zaraz otworzył i wywiódł mnie tu, a posadziwszy tu na progu rajskim, rzekł mi: Odpocznij tu sobie, albowiem wstąpi tu niebawem całe pokolenie ludzkie: Ojciec Adam ze swoimi synami Św. i sprawiedliwymi z rozkazu Pana naszego Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Usłyszawszy te słowa od owego łotra Patryarchowie i Prorocy rzekli: Błogosławiony bądź Panie Boże Wszechmogący, który dałeś taką miłość grzesznym, spowiadającym się Tobie.

## ROZDZIAŁ XXII.

*Opisuje, jak Karynus i Lentinus potwierdzili przed rzeszą żydowską świadectwo swoje.*

Ta jest sława tajemnic Boskich, któreśmy dwaj Karynus i Lentinus widzieli i słyszeli cośmy wam już napisali w szkole waszej, jak przykazał Święty Michał Archanioł, abyśmy idąc do Jeruzalem z braćmi swoimi byli tam

na modlitwach, modląc się i sławiąc Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas raczył zmartwych wskrzesić i nakazał nam milczeć dotąd, aż sam Pan dopuści swoje Boskie tajemnice opowiadać. Także nam przykazał Michał Archanioł, abyśmy chodzili około Jordanu na miejscu rozkosznem, gdzie to było wielu ludzi, którzy byli powstali zmartwych, a jesteśmy wszyscy ochrzczeni w rzece Jordanie i przyjęliśmy na siebie jasne białe szaty jak śnieg, a kazano nam, abyśmy tylko przez 3 dni Wielkanocnej uroczystości, byli się zatrzymali w Jeruzalem na modlitwach, sławiąc ze swoimi przyjacielami zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa. A potem po trzech dniach Wielkanocnej uroczystości wszyscy bracia nasi są z nami wskrzeszeni, zostali wzięci do obłoku i zaprowadzeni do Jordanu, a potem ich już nikt nie widział. Oto te rzeczy są nam przez Pana udzielone, abyśmy wam to opisali i to nasze świadectwo, któreśmy wam w szkole naszej opowiedzieli teraz potwierdzamy, niech się zmiłuje Pan nad wami, pokój wam niech będzia od samego Jezusa Chrystusa i Zbawiciela wszystkich wieków. Amen.

Wtedy niektórzy żydzi uwierzyli, że się to tak stało jak słyszeli i płacząc mówili: Biada nam, żeśmy Świętą i niewinną krew przelali. Drudzy zaś temu nie wierzyli i mówili między sobą: Pan Bóg Izraelski wie wszystko jak to się to stało i jak to jest,

a ci którzy uwierzyli w Pana Jezusa i w cuda Jego, które czynił, zbawieni byli. Więc my chrześcianie pochodzimy z tych, którzy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata. A tak wszystkie te rzeczy co żydzi w szkole swojej mówili, Józef i Nikodem opowiedzieli Piłatowi o Jezusie, a Piłat zaś rozkazał to zapisać w obce księgi domu radnego. Po wielu zaś latach kiedy przyjechał do Jeruzalem Theodozyusz cesarz, znalazł to pismo w domu radnym, w obcych księgach zapisane, a potem przez cesarza Theodozyusza do wiadomości podane zostało, jak cierpiał Pan Jezus za nas.

# KSIĘGA SIÓDMA.

W której się opisuje, jak doszła wiadomość do Rzymu do cesarza Tyberyusza, wskutek jego choroby o Panu Jezusie Chrystusie.

Tego czasu, którego cierpiał Pan Jezus Syn Boski, było wiadome cesarzowi, który jeszcze ani o umęczeniu, ani o Zmartwychwstaniu, ani o Wniebowstąpieniu nie wiedział. A gdy się po wszystkich miejscach i ziemiach rozgłosiło, że Chrystus Zmartwychwstał i przed wszystkiemi do Nieba wstąpił, a za 50 dni zesłał Ducha Świętego na swoich uczniów, którzy mówili rozmaitemi językami i że byli rozesłani po całym świecie, aby nauczali i chrzcili wszystkich ludzi, którzy byli na całym świecie, aby w Niego uwierzyli, że jest prawy Bóg. Gdy Tyberyusz cesarz usłyszał o tem. nie chciał z początku dać temu wiary, ale rozkazał Piłatowi, aby on go o tem uwiadomił listownie. Więc mu na to odpisał Piłat: Ja Piłat Pontski, sędzia ludu Izraelskiego, cesarzowi Tyberyuszowi pozdrowienie i zwycięzką radość donoszę. Nie dawno przytrafiło się, a ja jestem pewny tego, że żydzi się sami potępią— a przeto oni i ich potomkowie okrutnemu sądowi podlegać będą, albowiem mieli obietnice od ojców swoich, że im ma Bóg przysłać swego Świętego, któryby godnych ich królem

był. A to obiecał przez Pańskie narodzenie posłać na świat, tego samego zapewne który się narodził za czasów, gdy byłem sędzią żydowskim, a którego Bóg zesłał. Lecz gdy żydzi spostrzegli, że ślepym wzrok przywraca, głuchym słuch, trędowatych oczyszcza, powietrzem zarażonych uzdrawia, czarty wygania, powietrzu rozkazuje, umarłych wskrzesza, po morzu suchą nogą chodzi i wiele innych cudów i znaków czyni. A gdy wiele ludu Izraelskiego uwierzyło w Niego, że On jest Synem Boskim, wtedy władcy żydowscy kapłani i mistrzowie, a także uczeni w piśmie, powzięli przeciw Niemu nienawiść, że pojmali Go, przyprowadzili do mnie sędziego i oskarżali Go że jest czarownikiem i uczynił przeciw zakonowi ich. Wtedy ja uwierzywszy ich słowom, kazałem Go biczować i wydałem go na wolę ich, a oni Go na krzyżu przybili i martwego pochowali w grobie, lecz gdy On na trzeci dzień Zmartwychwstał z grobu, wtedy żydzi dali moim żołnierzom pieniądze, którzy Go strzegli przy grobie i przykazali im aby mówili, że przyszli uczniowie w nocy, podczas gdy zasnęli i wykradli ciało Jego. Lecz rycerze moi, pomimo że wzięli pieniądze, prawdy zataić nie mogli, ale oświadczyli że Zmartwychwstał z grobu i opowiadali, że od żydów pieniądze dostali. Przeto twojej wielebności piszę o Jezusie te rzeczy, które się ukazały po umęczeniu Jego.

## ROZDZIAŁ I.

*Opisuje jak Tyberyusz posłał po Pana Jezusa do Jeruzalem Woluziana, księcia swego biskupa Rzymskiego.*

Potem stało się, że cesarz Tyberyusz był bardzo chory, łono mu wszystko było wygniło. A gdy w żadnej ziemi nie mogli lekarza znaleść takiego, aby mu na tę niemoc pomógł, rozkazał wtedy cesarz Tyberyusz zawołać Woloziana człowieka urodziwego, który był księciem kapłanów pogańskich. A gdy przyszedł do niego Wolozian, rzekł mu cesarz: Rozkazuję tobie z mocy bogów twoich przyjmij poselstwo moje i idź szukać człowieka takiego, któryby mnie mógł uzdrowić, ponieważ czuję, że w krótkim czasie wszystkie wnętrzności wygniją we mnie. A jeśli znajdziesz takiego lekarza, któryby mnie uzdrowił, wtedy o cokolwiek prosić będziesz, to otrzymasz odemnie. A przeto pospiesz zaraz do krain Jerozolimskich, albowiem opowiadano mi o jednym człowieku imieniem Jezus, który martwych ma wskrzeszać i wiele znaków i cudów czyni, ale tylko słowem. Wtedy Woluzian poszedł do domu swego, a oporządziwszy dom swój, na przyjęcie tak godnego lekarza, zabrał z sobą 500 żołnierzy i wsiadłszy z nimi w łódkę popłynęli do Jeruzalem.

## ROZDZIAŁ II.

*Opisuje, jak przywitali Woluziana Biskupa w Jeruzalem.*

Kiedy przyjechali żołnierze z książęciem Woluzianem do Jeruzalem, wtedy wszyscy starsi żydowscy zasmucili się, a wszedłszy do Piłata rządzcy, mówili mu: Z krain Rzymskich przyjechali posłowie cesarscy. Wtedy więc Piłat ze swoimi dworzanami szedł do Woluziana do gospody, a kłaniając się mu, rzekli: Panie miły, gdybyście nam powiedzieli o przyjechaniu waszym, bylibyśmy na przeciwko was wyjechali i uczciwość wam uczynili. Odpowiedział im Woluzian: Myśmy tu nie przysłani od naszego cesarza na to, abyśmy tego honoru dostąpili, ani dla jakiego zasmucenia miasta; tylko mamy pieczę, jeżelibyśmy w tych krajach mogli znaleźć lekarza, któryby mógł naszego najjaśniejszego cesarza uleczyć, albowiem ma niemoc w tajnym miejscu ciała swego i już mu wszystko łono wygniło, żadne lekarstwo ani czary nie mogą mu pomódz. Więc to jest przyczyną naszej podróży, dla której myśmy tu od niego przysłani. A już temu długi czas jest, jak my wyjechali z Rzymu, gdyż wiatry nam na morzu przeciwne były i chętnie byśmy się dopytywali o tego człowieka imieniem Jezus, ponieważ opowiadano naszemu najjaśniejszemu cesarzowi, że ten Jezus bez wszelkiego lekarstwa uzdrawia i martwych wskrzesza tyl-

ko słowem. Usłyszawszy to Piłat, zasmucił się bardzo. A był tam na ten czas jeden człowiek przytomny imieniem Tomasz, którego także niejakim sposobem świętość jego cesarzowi oznajmiona była i rzekł: Boga mego, a Syna Boskiego ja uznaję i w niego wierzę, jego nawet i czarci wyznali być prawym Bogiem. A są też jeszcze uczniowie Jego, oni prawdę powiedzą o nim. I rzekł jeden z dworzan Piłatowi imieniem Stepharon: Widać, że Pan żąda z nim mówić i widzieć tego Sprawiedliwego a mądrego Jezusa, któregoś ty Piłacie kazał ukrzyżować. I zawstydził się bardzo tej mowy jego i nie mógł na to nic odpowiedzieć.

## ROZDZIAŁ III.

*Opisuje, jak karał Woluzian Piłata, i jak przyjął świadectwo Józefowe o zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Słysząc to Woluzian, obrócił się do Piłata i rzekł mu: Piłacie czemuż ty tego człowieka, o którym tak wiele ludzie mówią i świadczą, że on był prawy Bóg, albo prawy Syn Boski, czemuż go ty dał ukrzyżować bez dozwolenia cesarza? Odpowiedział mu Piłat: Nie mogłem zdołać głosom żydowskim. Wtedy ten sam dworzanin Stepharon rzekł Woluzianinowi: Nie lękaj się, ani się nie smuć, twoja wielebność panie miły, myśmy widzieli tego Jezusa, że Zmartwychwstał, i wiele in-

nych ludzi widziało go po ukrzyżowaniu; jak i ten Józef, który zmarłego w grobie pochował, widział Go po śmierci żywego. Wtedy Wołuzian kazał zawołać Józefa do siebie, a gdy ten przyszedł, powitał go Woluzian z wielką uczciwością, i rzekł do niego: Tyś sam uczciwy, mądry i od wszystkich najuczyńszy, jakom już o tobie słyszał w tem mieście, przeto powiedz prawdę o Jezusie, mężu sprawiedliwym, którego i czarci Bogiem wyznali. Był on Bogiem, czyli też Prorokiem? albo czy prawda to jest, że zmartwychwstał? albowiem od ciebie samego chcemy się dowiedzieć i świadectwo od ciebie samego wziąć. Odpowiedział Józef: Jest zapewne prawda, iż zmartwychwstał Pan mój Jezus Chrystus, któregom ja do swojego nowego grobu pochował i widziałem Go i mówiłem z nim, który także po Zmartwychwstaniu swojem, uczył uczniów swoich na górze Oliwnej przez czterdzieści dni, co mieli czynić.

## ROZDZIAŁ IV.

*Opisuje, jak się jeszcze o więcej świadków pytał Woluzian i jak rozkazał Piłata wtrącić do więzienia.*

Wtedy Woluzian rozesłał po wszystkiej ziemi Jerozolimskiej, aby szukali niektórych z uczniów Jego i aby go jeszcze lepiej upewnili o Jezusie. A gdy nieznaleźli żadnego, przyszli do Woluziana z temi słowy: Myśmy

widzieli Jezusa, który wstępował do Nieba. Wtedy Woluzian kazał pod mocną a wielką strażą wsadzić do więzienia Piłata. Jeszcze usłyszał Woluzian wiele świadków od mężów i niewiast o Jezusie, i rzekł Woluzian: Był ten Jezus Bogiem i człowiekiem, więc on mógł i teraz naszego cesarza uzdrowić? I przykazał Woluzian żołnierzom swoim, aby wszystką czeladź Piłatową zamknęli w więzieniu. A potem Piłata okutego i łańcuchem związanego przez swoich żołnierzy przywieźć kazał, i rzekł mu: Nieprzyjacielu wszystkiej prawdy, czemuś ty nie wskazał naszemu cesarzowi, którego wszystek lud chwali, że był dobry i sprawiedliwy, czegoś go ty pozwolił ukrzyżować? Odpowiedział mu Piłat: Nie jestem ja tak dalece winien przelania krwi Jego, albowiem starałem się, aby nie był ukrzyżowany, lecz władcy żydowscy, mistrze i pisma uczeni, mieli wielką nienawiść do niego i krzyczeli: że jeśli mu ty przepuścisz, tak wiedz o tem, że nie będziesz przyjacielem cesarskim—a potem cały naród zawołał, aby został ukrzyżowany! Rzekł mu Woluzian: To ty śmiesz się w taki sposób uniewinniać? ty mogleś Go z rąk złośliwych wybawić, a nie uczyniłeś tego—aleś Go jeszcze na wolę ich wydał, aby został ukrzyżowany. Przecież ty mogłeś nad Nim swoją moc pokazać, uznając Go niewinnym, a znając nienawiść ludu Izraelskiego do Niego, czemu ty nie doniosłeś o tem naszemu cesarzowi? Wtedy jeden

uczeń imieniem Simeon, stojąc przed Woluzianem i przed wszystkim ludem rzekł: O Piłacie, kiedyś kazał Jezusa biczować, powiedziałeś: mam moc ukrzyżować Cię, i mam moc puścić Cię wolno, a teraz się niewinnością obmywasz i niewinnym czynisz. Odpowiedział Piłat: Bałem się ludu i układów nieprzyjacielskich, przeto wydałem Go dla ich woli, tak, abym im swoją niewinność ukazał i umyłem ręce przed wszystkim ludem, mówiąc: Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego: Na to wszyscy żydzi wołali: Niech krew Jego na nas i na syny nasze spadnie. Usłyszawszy to Woluzian, wielkim żalem został zdjęty i począł łkać i rzekł z wyrzutem Piłatowi: O niemiłościwy Piłacie, nie mogłeś ty tego człowieka sprawiedliwego utaić? I kazał natychmiast Piłata wsadzić do więzienia. I pytał się z wielkiem pragnieniem, czyby też nie mógł widzieć Jezusa? Wtedy jeden rycerz imieniem Agonitus przyszedł do Woluziana i rzekł mu: Przed czasem, gdy Jezus był żywy na ziemi, uzdrowił jedną niewiastę, która przez dwadzieścia lat czerwoną niemoc cierpiała, a której jest na imię Weronika. O tej także wielu ludzi powiada, iż kiedy się Pan Jezus krwawo pocił, gdy niósł krzyż, wtedy na niektórem miejscu, gdy sobie Pan Jezus krzyż poprawiał, wtedy ta niewiasta podała mu białą tuwalną chustę, aby się nią otarł, na której zaraz po otarciu oblicze Jego zostało, i jak mówią, że ona ma jeszcze ten

obraz i podobieństwo jaki był za życia i trzyma go skrycie u siebie. Potem przyszedł jeden młodzieniec do Woluziana imieniem Marek i rzekł: Już teraz jest trzy lata, gdy On tę niewiastę uzdrowił, a ona dla miłości Jego trzyma te relikwie. I rzekł Woluzian do tego młodzieńca: jak się nazywa ta niewiasta? on odpowiedział: Weronika i mieszka w mieście Tyrze.

Wtedy rozkazał Woluzian, aby ta niewiasta była przywieziona do niego. A gdy ją przyprowadzili, rzekł Woluzian do niej: O dobroci, miłości i opatrzności twojej opowiedziano mi wiele, przeto proszę ciebie, wysłuchaj mnie i prośbę moję i pokaż mi ten obraz Jezusa, wielkiego męża i Boga twego, który przywrócił zdrowie ciału twemu. Na to ona się zaparła, że takowych rzeczy nie ma, ani nie widziała żadnego obrazu Jezusowego. Jednak Woluzian znowu ją zaczął prosić i przymuszać, aby mu powiedziała o nim prawdę. I tak ta niewiasta nabożna, będąc przymuszoną do tego powiedziała Woluzianowi o obrazie Zbawiciela swego. Wtedy Woluzian posłał z nią kilku żołnierzy swoich do jej domu i ci znaleźli ten obraz skryty w pościeli w głowach, ponieważ tylko pod czas modlitwy do Pana Boga, zawsze ten obraz miała przed oczyma, a po modlitwie zaraz Go tam chowała. I tak ona przyniosła ten obraz Pana naszego przed Woluziana. A gdy on go ujrzał, zaraz się wstrząsnął i struchlał, a padłszy na kolana modlił się i mówiąc: Błogosła-

wieni są ci, którzy Cię żywego widzieli, Panie Jezu Chryste! i którzy w Ciebie uwierzyli. Potem rzekł Woluzian do ludu Izraelskiego: Zaprawdę powiadam wam, że złą zapłatę weźmiecie od naszego cesarza dla tego, żeście lekarza duszy i Zbawiciela całego świata na śmierć osądzili, kiedy on nie mocnych uzdrawiał i umarłych swoją Boską mocą wskrzeszał.

## ROZDZIAŁ V.

*Opisuje, jak Woluzian zabrał z sobą Piłata i Weronikę z obrazem Pana Jezusa Chrystusa, powrócił do Rzymu, a potem jak cesarz był uzdrowiony.*

Woluzian zabrawszy swoich żołnierzy, Piłata i Weronikę, oraz obraz Najwyższego z sobą, wsiadł na okręt. Powrót trwał przez 9 miesięcy, gdy zaś przyjechali do Rzymu, Woluzian natychmiast poszedł do cesarza Tyberyusza, oddawszy pokłon, zaczął mu opowiadać o Jezusie wszystko, co się stało w Jeruzalem, a zarazem wytłomaczył się z opóźnienia swego, że wskutek wiatru i nawałnicy na morzu, nie mógł wcześniej przyjechać, a gdy już wszystko opowiedział, rzekł mu cesarz: Dla czego nie kazałeś zaraz Piłata stracić: Odpowiedział mu Woluzian: Bałem się twego gniewu o Panie, ale ja go tu związanego przywiozłem z sobą. Wtedy rozgniewał się bardzo Tyberyusz na Piłata, nie pozwolił mu stanąć przed sobą, ale wydał wyrok na niego, aby nic gotowanego ani pieczonego nie dawano mu do jedzenia. I roz-

kazał aby go zaraz zawiedli na puste miejsce, do jednego mieszkania, które się zowie Amerya i tam go wsadzili do więzienia. A był tam aż do pierwszego roku panowania cesarza Gaja, który był następcą po śmierci Tyberyusza. Wtedy przystąpił Woluzian do Tyberyusza i rzekł mu: Radzę waszej wielebności, miły panie, zobaczyć się z pewną niewiastą, którą uzdrowił Jezus Chrystus— a ta z miłości ku Niemu, zachowała obraz podobieństwa Jego, z wielką czcią i poszanowaniem, a tę niewiastę, panie miły dla waszego zdrowia ja tu ze sobą przywiozłem, ponieważ ona całe swoje bogactwo jakie miała opuściła, a zatrzymała obraz Pana Boga swojego, mówiąc: Nie opuszczę Ciebie nadziejo zbawienia mojego—ale gdziekolwiek będziesz, to ja także za Tobą pójdę, albowiem Ty jesteś bogactwem duszy mojej. Gdy to usłyszał cesarz Tyberyusz, rozkazał tę niewiastę razem z obrazem Pana Jezusa przyprowadzić do siebie, a gdy przyszła, powitał ją z wielką uczciwością i rzekł do niej: Ty jesteś tą, która zasłużyłaś że ci było dozwolono, dotknąć skraju szaty Jezusa, męża wielkiego, a On zaraz przywrócił zdrowie ciału twemu, tak mi bowiem mówiono o tobie. Potwierdziła to niewiasta i pokazała cesarzowi obraz Syna Boskiego. A gdy zobaczył cesarz obraz, przeląkł się wielce i upadł na ziemię, a pokłoniwszy się, rzekł z płaczem: Wierzę Panie Jezu Chryste w Ciebie, jak

mi opowiadano o Tobie, że tylko słowem uzdrawiasz wszelkie choroby, wierzę również, że obraz Twego podobieństwa, może mnie zupełnie uzdrowić. A gdy to wypowiedział natychmiast uzdrowiony został, z łaski obrazu Syna Boskiego—rozkazał niewiastę imieniem Weronikę, wielce obdarować, a obraz Boski złotem, srebrem i drogiemi kamieniami ozdobić i pilnie strzedz. Wtedy rzekł Woluzian do cesarza: Najjaśniejszy panie, mam wolę niezłomną i chęć, wiarę Boską przyjąć. Na to rzekł cesarz: Jaka jest wiara Boska? Odpowiedział mu Woluzian: Taką, jak uwiadomiony o niej już jestem, że kto chce do niej należeć, powinien się ochrzcić i ma w to wierzyć, że Chrystus jest Synem Boskim tak wierz a będziesz zbawiony. Wtedy cesarz kazał przyprowadzić do siebie Weronikę, aby go objaśniła w jaki sposób chrzest Św. przyjąć może i rzekł: Biada mnie, że nie zasłużyłem na to, abym żywego mógł widzieć w tym ciele. Wtedy znaleźli jednego chrześcianina, od którego się cesarz Tyberyusz nauczył wiary. Cesarz w ciągu 3 miesięcy ochrzczony został razem z Woluzianem i całym dworem swoim, poznawszy dobrze religią i był już zupełnie zdrowym A potem gdy cesarz został ochrzczony, podniósł swe ręce do Nieba i rzekł: Dziękuję Tobie Panie Jezu Chryste, Zbawicielu świata całego i chwalę Ciebie Stworzycielu i Odkupicielu mój, że mnie niegodnego sługę swego, nie odrzuciłeś

od Twojej świętej miłości, ale mi dozwoliłeś ujrzeć obraz przedstawiający Twoją Świętą twarz. Ty raczyłeś mnie uzdrowić i ochronić od wszelkiej niemocy. Przeto wierzę, że Ty jesteś Królem wszystkich wieków i Zbawicielem całego świata, który odnowiłeś serce moje, bądź błogosławiony na wieki wieków. Amen.

## ROZDZIAŁ VI.

*Opisuje jak nakazał cesarz Tyberyusz, aby po całym świecie Jezusa Chrystusa za Pana Boga mieli a także o śmierci cesarza Tyberyusza.*

Potem cesarz Tyberyusz odezwał się do wszystkich swoich starszych sędziów rzymskich: Dobrze byłoby, aby Chrystus Pan po całym kraju naszym był opowiadany i uznany za prawego Boga. Lecz starsi sędziowie rzymscy, nie zastosowali się do woli cesarza, ponieważ w Rzymie było stare prawo, że ktokolwiek miał być w Rzymie za Boga uznany, o tem mieli sędziom rzymskim donieść, a że wpierw nie było nic słychać o Jezusie w Rzymie, przeto polecenia cesarskiego nie usłuchali, a tylko cesarz z tymi którzy ochrzczeni byli, wierzyli w Pana Jezusa, a po odebranym chrzcie Świętym, który cesarz przyjął, żył on jeszcze rok jeden i pięć miesięcy, a umarł w Jezusie Chrystusie. Po śmierci zaś Tyberyusza, wstąpił na tron Gajus, który jeszcze większą karę na Piłata nałożył w więzieniu. Piłat zaś z wielkiej tęsknoty, sam sobie życie odebrał.

# HISTORYA

## o ucieczce Józefa i Maryi z Panem Jezusem do Egiptu.

Napisano w księdze Ewangelii, u Św. Mateusza (w R. 2), Anioł Pański pokazał się Józefowi we śnie mówiąc: Wstań i weź Dziecię i Matkę Jego, a uciekaj do Egiptu i bądź tam dotąd, dopóki ja ci nie rozkażę; albowiem Herod szuka dziecię, aby Go zabić. Józef usłuchał głosu Anioła, wziął Matkę i Dziecię i udali się do Egiptu. A gdy weszli do lasu, w którym ukrywał się wielki łotr, imieniem Katus, który wielu obnażył i złupił. Gdy szedł drogą Józef z Maryą i Dzieciątkiem Jezus, Katus ze swoimi pomocnikami wyszedł z lasu i pojmał Józefa z Maryą i zaprowadził ich do ukrytego miejsca, gdzie żona jego mieszkała, przykazując jej, aby Ich pilnie strzegła, bo gdy noc nadejdzie, to się z Nimi załatwi — sam zaś udał się z powrotem do lasu, aby na innych podróżnych czatować. Potem żona łotra przygotowała dla swego małego syna kąpiel, gdyż dziecko tego łotra było ślepe od urodzenia, miało nogi krzywe i było garbate. Gdy dziecko włożyła do wanny, rzekła wtedy do Błogosławionej Panny Maryi. Rozwiń i ty Synaczka swego małego i włóż Go do wanny, niech się wykąpie razem z moim. Odpowiedziała jej Marya: My jesteśmy żydzi i nie wolno nam dzieci naszych kąpać, bo nie obcujemy z poganami ani w kościele ani w łaźni. Rzekła na to żona łotra do Błogosławionej Maryi: Dla tego niechcesz tego zrobić, bo wiesz że dziecko moje jest niezdrowe, to nie chcesz aby się razem kąpali. Usłyszawszy to Marya Panna Marya, z bojaźni rozebrała Pana Jezusa i po-

sadziła razem z jej synem. Gdy to uczyniła Marya, zaraz się dziecku łotra otworzyły oczy i wyprostowały nogi, tak że zupełnie został uzdrowiony. Gdy spostrzegła żona łotra, że dziecko jej uzdrowione, spojrzała z wielką radością na Błogosławioną Panną Maryę i rzekła do Niej: Zaistę wierzę i widzę, że Syn Twój jest Bogiem. I zaraz wyszła do lasu, aby mężowi powiedzieć, że syn ich został uzdrowiony.

Gdy się o tem dowiedział łotr od niej, zaraz przyszedł ciekawością zdjęty, aby sprawdzić to, co mu żona mówiła, a padłszy na kolana, modlił się do Pana Jezusa, w łonie Matki Jego Błogosławionej Panny Maryi. Potem nakarmił, uczęstował i wyprowadził ich z uczciwością z lasu i zaprowadził aż do Egiptu. I zaraz ta woda, w której był obmyty Pan Jezus, uczyniła się jak balsamu wonna maść. Wtedy żona łotra mądrze postąpiła, gdyż schowała tę maść w słój, i zakopała głęboko w ziemię, zwąc od tego czasu syna swego Dysmasem.

Dysmas, znaczy tyle jak przyłączony do towarzystwa, albowiem dla tego mu dali na imię Dysmas, bo razem z Panem Jezusem był kąpany. Dysmas, gdy był dorosłym mężem, podobny był do ojca swego, ponieważ tak jak ojciec był łotrem, tak też i syn jego tegoż samego chwycił się rzemiosła. A gdy ojciec jego był stary i już więcej nie mógł rozbijać ludzi po drogach, począł ubożeć. Wtedy żona jego wspomniawszy sobie na ową maść niegdyś schowaną, poszła i wydobyła słój z ziemi. I tak wziąwszy jeden słoik, napełniła go tą maścią, i rzekła mężowi swemu: Idź do Jeruzalem i sprzedaj tę maść, wszak cię już nie poznają, boś stary. A tak usłuchawszy żony, wziął słoik z ową maścią wonną i poszedł drogą do Jeruzalem. A gdy chodził po targu, aby tę maść sprzedać, spotkał go brat Magdaleny imieniem Łazarz, i zapytał go się co sprzedaje? Odpowiedział łotr: Maść drogą sprzedaję. A gdy ją poznał Łazarz, dał mu za nią

300 srebrnych groszy. A łotr wziąwszy pieniądze poszedł do żony swojej, mówiąc jej, jak dobrze sprzedał. Ona napełniła drugi słoik i znowu posłała męża i kupił ją Nikodem. I znowu napełniła trzeci słoik, ten znowu kupił Józef z Arymatei, który Pana Jezusa pochował w grobie. Wtedy pierwszy słoik wylała na głowę Pana Jezusa, Marya Magdalena i namazała nogi Jego w domu Szymona trędowatego. Drugi zaś i trzeci słoik Nikodem chowając Jezusa, wylał na ciało Jego.

Dysmas jak wyżej o nim wspomniano, był na łotrostwie pochwycony razem ze swoim towarzyszem Gismasem, mając lat 33. Tak obaj byli ukrzyżowani, Gismas był po lewej a Dysmas po prawej stronie. A nim skonał Jezus, Dysmas rzekł do Gismasa: Bracie my słusznie cierpiemy dla naszych zbrodni, ale Ten między nami jest niewinny. Gismas rzekł: Gdyby był niewinny, toby nie był pomiędzy nami. Potem rzekł Dysmas do Pana Jezusa: Panie, pamiętaj na mnie, gdy przyjdziesz do Królestwa swego. Na to mu Pan Jezus odpowiedział: Zaprawdę powiadam tobie, że dzisiaj będziesz ze mną w Raju.

Dla tego Dysmas wykłada się spojony, ponieważ spojony był w kąpieli, na krzyżu, i w raju z Bogiem. Gismas wykłada się jako rozłączony, przeto, że go Bóg rozłączył od swej miłości, gdy na krzyżu wisiał po lewicy i urągał się Bogu. I tak dostał się do piekła, gdzie potem widział się z Judaszem, Piłatem, Kajfaszem i innymi niegodziwemi towarzyszami swemi.—My zaś, abyśmy tam nie poszli, racz nas od tego zachować Panie Boże, któryś jest błogosławiony na wieki wieków. Amen.

# SPIS RZECZY.


| | | Stronica. |
|---|---|---|
| Przedmowa | | 4 |
| Księga I. | Płacz i wołanie Ojców Św. do Pana Boga | 7 |
| Księga II. | O miłosierdziu Boskiem, jak płakało za grzesznych | 38 |
| Księga III. | O stworzeniu czyli zjawieniu rady Boskiej | 74 |
| Księga IV. | O narodzeniu Syna Boskiego | 100 |
| Księga V. | O wyswobodzeniu Ojców Świętych z ciemności | 127 |
| Księga VI. | Żywą mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa | 157 |
| Księga VII. | Jak się doniosla wiadomość do Rzymu | 217 |
| Historya o ucieczce Józefa z Maryą i z Panem Jezusem do Egiptu | | 231 |